

Jerzy Łobos

SŁUGA BOŻY
KARDYNAŁ
STEFAN WYSZYŃSKI

PRYMAS TYSIĄCLECIA



Wydawca:
Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”

**Lokalny Ośrodek
FORMACJI KATOLICKO – SPOŁECZNEJ**

Przemyśl 2008

Spis treści

Wstęp
Stefan Kardynał Wyszyński – Następca Prymasa Hlonda
Kalendarium
Życiorys
Po śmierci - mówiono
Prymas w więzieniu
Krótkie kalendarium uwięzienia ks. Prymasa:
Porządek dnia uwięzionego ks. Prymasa :
Prymas Wyszyński w Komańczy
Wywiad z Siostrą Edytą:
Śluby Jasnogórskie
Tekst Ślubów Jasnogórskich
Uwolnienie Prymasa.
Naród i państwo w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
Problematyka społeczna i gospodarcza w ujęciu Prymasa Polski
Kardynał Wyszyński w obronie rodziny - obrońca nienarodzonych.
Kardynał Stefan Wyszyński nauczyciel i wychowawca dzieci i młodzieży
W XX rocznicę śmierci Prymasa Wyszyńskiego
Fragmenty Testamentu
Myśli Kardynała Wyszyńskiego
Fragmenty kazań o patriotyzmie i ojczyźnie
Kardynał S. Wyszyński, Duch pracy ludzkiej - fragmenty
Droga Krzyżowa z Prymasem Tysiąclecia
Nabożeństwo majowe z Prymasem Tysiąclecia
Nabożeństwo Październikowe z Prymasem Tysiąclecia
Zakończenie

Kalendarium

3.VIII	1901	w Zuzeli urodził się Stefan Wyszyński
3.VIII	1924	w Katedrze Włocławskiej otrzymuje święcenia kapłańskie
5.VIII	1924	na Jasnej Górze odprawia Mszę świętą Prymicyjną
22.VI	1929	zdobywa doktorat z prawa kanonicznego
12.V	1946	na Jasnej Górze otrzymuje sakrę biskupią
16.IX	1948	Pius XII mianuje Go Arcybiskupem Gniezna i Warszawy
12.I	1953	otrzymuje nominację na Kardynała
25.IX	1953	Warszawa- aresztowanie Prymasa Polski, którego wywożą do Rywałdu
12.X	1953	Kardynał Prymas wywieziony do Stoczka Warmińskiego
6.X	1954	Kardynał Prymas wywieziony do Prudnika Śląskiego
27.X	1955	Prymas Polski wywieziony do Komańczy
28.X	1956	w uroczystość Chrystusa Króla wraca do Warszawy
18.V	1957	Kardynał odbiera insygnia kardynalskie z rąk Piusa XII
20.X	1958	wyjazd do Rzymu na konklawe po śmierci Piusa XII
28.X	1958	składa homagium Papieżowi Pawłowi VI
6.X	1962	wyjeżdża do Rzymu na I Sesję Soboru Watykańskiego II
10.VI	1963	wyjeżdża do Rzymu na konklawe po śmierci Jana XXIII
21.VI	1963	składa homagium Papieżowi Pawłowi VI
20.VIII	1966	uczestniczy w uroczystościach milenijnych w diecezji przemyskiej
23.X	1966	uczestniczy w uroczystościach milenijnych w archidiecezji lubaczowskiej
15.II	1970	umiera Ojciec Prymasa Stanisław Wyszyński
26.VIII	1978	wyjeżdża na konklawe po śmierci Pawła VI
6.X	1978	wyjeżdża na konklawe po śmierci Jana Pawła I
2.VI	1979	przyjmuje w Polsce Papieża Jana Pawła II
28.V	1981	Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski umiera
31.V.	1981	Pogrzeb Prymasa Polski na Placu Zwycięstwa

Wstęp

Kościół w Polsce i naród nasz w swoich dziejach miał wiele znakomitych postaci.. Kończący się jednak XX wiek zapisał się niewątpliwie szczególnie.

To 16 października 1978 roku na Placu Świętego Piotra w Rzymie papieżem zostaje syn polskiej ziemi Kardynał Karol Wojtyła, który przyjmuje imię Jana Pawła II i po inauguracji pontyfikatu w Rzymie 3 X 1978 r.: wobec niezliczonych rzesz wiernych całego świata zwracają się do Prymasa Wyszyńskiego mówi. :

„ Czcigodny i Umiłowany Księżu Prymasie ! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę . Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża - Polaka który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem. Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem ."

To niewątpliwie najważniejsze świadectwo roli i znaczenia jaką odegrał w historii Kościoła Polskiego i Narodu Prymas Wyszyński. Gdy nadejdzie rok 1981, rok śmierci Prymasa to Jan Paweł II wypowie ponownie krótkie ale jakże znamienne słowa: „Taki Człowiek zdarza się raz na tysiąc lat”.

Miesiąc maj dla Sługi Bożego był miesiącem szczególnym, to miesiąc ulubionych przez niego nabożeństw Majówkowych, śpiewanie litanii loretańskiej, która rozbrzmiewała nawet w więziennych celach Stoczka, Lidzbarka, Prudnika, Komańczy, to 12 V 1946 r. otrzymuje sakrę biskupia na Jasnej Górze, 18 V 1957 z rąk Piusa XII odbiera insygnia kardynalskie, 28 V 1981 umiera.

W 27 rocznicę śmierci Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego Oddział Miejski Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Przemyślu wydaje okolicznościowe opracowanie poświęcone tej wybitnej postaci. Publikacja niniejsza z pewnością jest tylko pewnym zarysem niektórych tylko tematów i dzieła jakie dokonywał w czasie swego życia Wielki Prymas. Stanowi ona pewną dokumentację tematów jakie były prezentowane na spotkaniach w Oddziale Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Przemyślu w ramach działalności Ośrodka Formacji Katolicko – Społecznej. Te wycinkowe informacje o życiu, posłudze Pastorskiej, miłości do człowieka i Ojczyzny niech będą dla nas przykładem do naśladowania.

Stefan Kardynał Wyszyński – Następca Prymasa Hłonda

Po śmierci Prymasa Hłonda (1948) wydawało się, że Kościół Polski nie ma szans przetrwania. Stawiano sobie pytania, czy jest ktoś w stanie zastąpić zmarłego Prymasa?. Pytanie to było o tyle zasadne, że wskazywała na to sytuacja polityczna i społeczna kraju, coraz częstsze ataki na Kościół, kapłanów a zwłaszcza na jego hierarchię.

Pojawia się jednak wspaniała postać mało znanego i stosunkowo młodego biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego, którego papież Pius XII mianuje arcybiskupem warszawsko-gnieźnieńskim, a jednocześnie prymasem Polski. Być może to właśnie umierający Prymas Hłond zwrócił się do papieża Piusa XII z prośbą o mianowanie tego właśnie biskupa lubelskiego i Papież zaakceptował tę kandydaturę bo bp Stefan Wyszyński był wówczas człowiekiem stosunkowo młodym (w momencie nominacji miał 47 lat), miał duże doświadczenie duszpasterskie, dorobek naukowy i niewątpliwie potrzebny był wówczas przede wszystkim człowiek młody i dynamiczny.

Nominat w liście skierowanym do wiernych z racji swojego ingresu, tak pisze o sobie i swojej misji, jaką ma do wypełnienia: „Nie jestem politykiem ani dyplomatą, nie jestem działaczem ani reformatorem. Jestem natomiast Ojcem waszym duchownym, pasterzem i biskupem dusz Waszych. Jestem apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostołskie”

Wnet jednak okazało się , że Prymas będzie musiał być zarówno dyplomatą jak i politykiem. Jego polityka będzie jednoznaczna a priorytetem będzie obrona praw człowieka, praw narodu i praw Kościoła. To będzie ciągła walka o godność człowieka i jego wolność.

Życiorys

Kardynał Stefan Wyszyński urodził się 3.VIII.1901 r. w Zuzeli na pograniczu Mazowsza i Podlesia. W roku 1910 rodzice jego przenoszą się do Andrzejowa, w tym samym roku 31.X umiera matka Kardynała. W roku 1912 rozpoczął naukę w Gimnazjum Górskiego w Warszawie, następnie przeniósł się w 1914 r. do gimnazjum łomżyńskiego a w 1917 do gimnazjum Piusa X we Włocławku. W roku 1929 ukończył Seminarium Duchowne. Świecenia kapłańskie otrzymał później niż wszyscy jego koledzy z powodu choroby. Pierwszą Mszę św. – Mszę Prymicyjną odprawił 5.VIII na Jasnej Górze. Jako młody kapłan rozpoczął pracę w katedrze włocławskiej, równocześnie pełnił funkcję redaktora dziennika diecezjalnego – Słowo Kujawskie. W roku

1925 został oddelegowany na studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1927 roku uzyskał licencjat z prawa kanonicznego. W 1929 roku obronił pracę doktorską nt. „Prawa rodziny Kościoła i państwa do szkoły”. Po ukończeniu studiów w kraju korzysta ze stypendium w Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i Niemczech. W roku 1930 powrócił do pracy w diecezji w Przedczu Kujawskim, później w Katedrze Włocławskiej. W roku 1931 zostaje profesorem Wyższego Seminarium Duchownego, wykłada socjologię, etykę, prawo kanoniczne. Następnie zostaje dyrektorem Diecezjalnych Dzieł Misyjnych, redaktorem Ateneum Kapłańskiego, obrońcą węzła małżeńskiego, promotorem sprawiedliwości oraz sędzią Sadu Biskupiego. w latach 1931 – 39 ogłosił 106 publikacji. Od 1939 roku opuszcza Włocławek i udaje się do Wraciszewia później do Kozłówka. Był kapłanem Okręgu Wojskowego Żoliborz – Kampinos oraz Szpitala Powstańczego w Laskach. Po wojnie w lutym 1945 roku powrócił do Włocławka zajął się organizowaniem Seminarium Duchownego, oraz drukarni diecezjalnej, rozpoczął drukowanie tygodnika „Ład Boży”, Kronikę diecezjalną, Ateneum Kapłańskie. 15.VIII 1945 r. zostaje mianowany Kanonikiem gremialnym kapituły. 4.III.1946 r. Papież Pius XII powołuje Go na biskupa lubelskiego. Konsekracja odbyła się 12 maja na Jasnej Górze, zaś w dniu 26.V. 1946 r. odbył się ingres do Katedry Lubelskiej. 16.XI.1948 r. Papież Pius XII mianuje bp. Stefana Wyszyńskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-warszawskim i Prymasem Polski. Ingres do Katedry warszawskiej odbył się 31.I.1949 roku, zaś do Katedry Gnieźnieńskiej 2.II.1949 roku. Pierwsze lata powojenne poświęcił Prymas przede wszystkim usuwaniu skutków wojny. Powstawały z ruin i zgliszcz Kościoły Warszawy i kraju. Równocześnie jednak Prymas podjął inny wysiłek o wiele ważniejszy. Chodziło mu o ułożenie relacji między Kościołem a Państwem. W wyniku tych starań 14.IV.1950 roku doszło do zawarcia porozumienia między rządem PRL a Kościołem. To porozumienie umożliwiło mu w styczniu 1951 roku wyjazd do Rzymu. 22.I. 1953 r. Pius XII mianuje arcybiskupa – Kardynałem. Jakkolwiek w/w porozumienie istniało to nie wiele ono zmieniło, dlatego w dniu 8.V.1953 r. Ksiądz Prymas wystosował list do prezydenta Bolesława Bieruta w celu nadania porozumienia realnych konsekwencji. Ta niezłomna postawa przyczyniła się z pewnością do tego, że od 25.IX.1953 r. przebywa w odosobnieniu kolejno: w Rywałdzie k/Grudziądza, Stoczku Warmińskim, Prudniku k/Nysy i Komańczy w Bieszczadach. Jednak 28.X.1956 r. w Uroczystość Chrystusa Króla powrócił do Warszawy i rozpoczął przygotowania do Milenium. Brał udział w pracach II Soboru Watykańskiego we wszystkich sesjach soborowych. W roku 1970 umiera Ojciec Kardynała. Okres życia śp. Kardynała i działalność przypadła na okres pontyfikatu 5 papieży: Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I oraz Jana Pawła II.

Zmarł 28 maja 1981 r. w uroczystość Wniebowstąpienia o godz. 14⁴⁰.

Był doktorem honoris causa KUL i 9 innych uczelni poza granicami kraju Umarł Wielki Mąż stanu, któremu zawdzięcza wiele Kościoł w Polsce i Ojczyzna, któremu zawdzięcza cały świat katolicki – papieża Jana Pawła II.

Fragmety testamentu Prymasa Polski Kardynała S. Wyszyńskiego

W imię Trójcy Przenajświętszej, Pana mojego Jezusa Chrystusa, przez przyczynę Bogurodzicy Dziewicy, Królowej Polski i zwycięskiej Wspomożycielki Jasnogórskiej.

Świadom, że przyszła godzina moja, gdy mam wracać do Ojca, od którego otrzymałem życie na ziemi, składam to wyznanie pełnej gotowości i uległości dziecka Bożego w formie mojego testamentu.

Pracując dla Kościoła Chrystusowego, muszę wyznać, że zawsze doznawałem pełnego zrozumienia w trudnych sytuacjach Kościoła w Polsce od Ojca świętego Piusa XII i Pawła VI. Nigdy nie usłyszałem od nich najmniejszej przygany, ani też krytycznej oceny naszej pracy. Natomiast zawsze budowały mnie przedziwny szacunek i miłość, z jaką odnosili się Papieże do Kościoła w Polsce, do biskupów, kapłanów i do mnie. Wiem, że zawsze ufali Kościołowi polskiemu, chociaż nie mogli niektórych naszych postulatów

spełnić. Piszę to dlatego, bo wiem, że w Polsce istnieje cała biblioteka politycznych publikacji, które zniekształcają właściwy obraz rzeczywistości.

Kościółowi w Polsce służyłem według najlepszego mojego zrozumienia jego sytuacji i potrzeb. Chciałem obronić Kościół przed zaprogramowaną ateizacją..., przed nienawiścią społeczną..., przed rozwiązłością... Uważam sobie za łaskę, że mogłem z pomocą Episkopatu Polski przygotować Naród przez Wielką Nowennę, Śluby Jasnogórskie, Akt Oddania Narodu Bogurodzicy w macierzyńską niewolę miłości i społeczną krucjatę miłości - na nowe milenium. Gorąco pragnę, by Naród polski pozostał wierny tym zobowiązaniom.

W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość... Przekonany o doniosłości przemian społecznych, służyłem bezinteresownie przez wiele lat warstwom robotniczemu, zwłaszcza przez pracę kulturalno--oświatową w duchu społecznym encyklik Papieży. Uważam, że pomimo przemian ustrojowo - politycznych dzieło to nie zostało jeszcze dokonane... Ufam jednak, że zdrowy duch osobowości ludzkiej zwycięży w tej walce o godność i wolność człowieczeństwa.

[...] Nie traciłem jednak wiary w to, że wielu ludzi, realizujących tzw. przebudowę, działało w dobrej wierze lub zmuszeni układem sił politycznych od nich niezależnych. Uważam sobie za łaskę, że mogłem dać świadectwo prawdzie jako więzień polityczny przez trzyletnie więzienie i że uchroniłem się przed nienawiścią do moich rodaków sprawujących władzę w państwie. Świadom wyrządzonych mi krzywd przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczycali.

Korząc się u stóp Świętej Bożej Wspomożycieli mojej, Bogurodzicy Dziewicy, Pani Jasnogórskiej, której służyłem jako niewolnik oddany jej w więzieniu w Stoczku Warmińskim dnia 8 grudnia 1953 roku, najpokorniej proszę Ucieczkę Grzeszników, aby była mi Orędowniczką przed tronem Trójcy Świętej. Amen.

Jasna Góra, dnia 15. VIII. 1969 R.P. + Stefan kardynał Wyszyński
Prymas Polski Niewolnik Maryi

Prymas w więzieniu

To okres szczególny dla Kościoła w Polsce, szczególnie zwłaszcza dla Prymasa Polski. Niektórzy nazywają to okresem odosobnienia, brzmi to jednak zbyt delikatnie. Dlaczego więc nie nazwać tego po imieniu. Jeżeli kogoś przetrzymuje się wbrew jego woli w pomieszczeniach zamkniętych, bez możliwości kontaktu z innymi ludźmi, bez prasy, radia jest to po prostu forma więzienia. Z tą ewentualnością Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński się liczył w jednym ze swoich wystąpień 25 XI 1953 r. w Warszawie mówił wyraźnie: ... „Gdy będę w więzieniu, a powiedzą Wam, że Prymas zdradził sprawy Boże - nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce - nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył - nie wiercie. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wiercie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej” ...

Bezpośrednio po objęciu stolic biskupich w Gnieźnie i Warszawie sytuacja na linii państwo — Kościół z każdym dniem ulega pogorszeniu. Władze państwowe zaczynają szykanować biskupów. Niektórzy z nich, jak Czesław Kaczmarek z Kielc, zostaną niebawem aresztowani, inni, jak Stanisław Adamski z Katowic, zostaną usunięci z diecezji.

Dnia 14 kwietnia 1950 roku doszło do podpisania porozumienia między Kościołem a państwem. Z perspektywy lat okazuje się, iż było to porozumienie bez precedensu nie tylko w skali krajowej, lecz także międzynarodowej. Pierwsze porozumienie z państwem bloku komunistycznego. Porozumienie miało stworzyć modus vivendi Kościoła w socjalistycznej rzeczywistości. Porozumienie wywołało bardzo różne reakcje w społeczeństwie, a jego główny autor - Prymas Polski - poddany został ostrej krytyce. Jedni zarzucali mu, że wchodzi w układy z komunistami, inni, że jest za mało elastyczny w swych stosunkach z rządem.

Po zawarciu porozumienia Episkopat złagodził ton listów pasterskich. Głównym celem Kościoła stała się jedność duchowieństwa oraz kontynuacja pracy duszpasterskiej. Jednak władze nie dotrzymywały postanowień porozumienia, Porozumienie z 1950 r. było przez władze ustawicznie łamane. 28 stycznia 1951 r. usunięto dotychczasowych biskupów ordynariuszy z Ziem Odzyskanych, obsadzając wakujące diecezje wikariuszami generalnymi. Odmówiono objęcia diecezji przez biskupów tytularnych mianowanych przez Piusa XII. W 1952 r. zlikwidowane zostały niższe seminaria duchowne i nowicjaty zakonne, aresztowano arcybiskupa lwowskiego Eugeniusza Baziaka, a Stefanowi Wyszyńskiemu nie wydano paszportu do Rzymu, gdzie miał odebrać kapelusz kardynalski. Gdy rząd wydał dekret o obsadzaniu stanowisk duchownych przez państwo, Stefan Wyszyński w imieniu Episkopatu wystosował do Bolesława Bieruta 21 maja 1953 r. memoriał *Non possumus* (Nie pozwalamy), w którym przeciwstawił się bezkarnej polityce władz wobec Kościoła, terrorowi służb bezpieczeństwa, pokazowym procesom księży, rozgrabieniu majątku „Caritas”, niszczeniu polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i utrzymywaniu tam go stanu tymczasowości. W 1953 r. zakończył się proces księży kurii krakowskiej, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych. We wrześniu 1953 r. rozpoczął się pokazowy proces biskupa Czesława Kaczmarka, który zakończył się 22 września wyrokiem skazującym na 12 lat więzienia.

Prymas Wyszyński starał się ratować sytuację, często jednak bezskutecznie. Podczas procesji Bożego Ciała w Warszawie w 1953 r. przeciwstawił się publicznie istniejącej sytuacji raz jeszcze mówiąc: „należy oddać, co jest Cezara, Cezarowi, a co Bożego, Bogu. A gdy Cezar siada na ołtarzu, to mówimy krótko: nie wolno! *Non possumus!*” Odpowiedzią ówczesnej władzy na to stwierdzenie było aresztowanie prymasa. Późnym wieczorem 25 września 1953 roku, na podstawie uchwały Prezydium Rządu PRL nr 700 z 24 września 1953 roku oraz rozkazu nr 041 z 25 września 1953 roku ministra bezpieczeństwa publicznego, w Warszawie przy ul. Miodowej, prymas, arcybiskup gnieźnieńsko-warszawski, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, Stefan kardynał Wyszyński, został aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i osadzony w klasztorze Kapucynów w Rywałdzie.

Krótkie kalendarium uwięzienia ks. Prymasa:

25.IX.1953 r. - w sposób przypominający napad, w późnych godzinach nocnych (po 24.00) Prymas zostaje aresztowany i uwięziony. Ma to miejsce w Warszawie przy ul. Miodowej. Na znak protestu ks. Prymas nie zabiera ze sobą niczego oprócz różańca i brewiarza;

26.IX.1953 r. - zostaje przewieziony nocą do Rywałdu. Tam osadzony w klasztorze pokapucyńskim. Na ścianie celi własnoręcznie wydrapuje stacje Drogi Krzyżowej;

12.X.1953 r. (wieczorem) - przewieziony do Stoczka k. Lidzbarka Warmińskiego do klasztoru. Tam nastąpił akt duchowego oddania się Matce Bożej i pełnego zawierzenia Jej losu. Stamtąd wystosował memoriał do rządu, jako próbę osiągnięcia z nim porozumienia;

6.X.1954 r. - Prymas został przewieziony do Prudnika.

28.X.1955 r. - deportacja Kard. Wyszyńskiego do Komańczy;

28.X.1956 r. - po uprzednim przyrzeczeniu przez przedstawicieli rządu przywrócenia kościołowi w Polsce głównych praw i naprawienia krzywd Prymas powrócił, na prośbę władz, do Warszawy i objął wszystkie swoje funkcje kościelne.

Porządek dnia uwięzionego ks. Prymasa :

5.00 - Wstawanie

5.30 - Modlitwa brewiarza i modlitwy poranne

5.45 - Rozmyślanie

6.15 - Anioł Pański

6.30 - Pierwsza Msza św.

7.15 - Druga Msza św.

8.15 - Śniadanie

8.45 - Brewiarz i różaniec

9.15 - Praca nad książką
11.15 - Przesłuchanie
13.00 - Obiad
13.30 - Spacer i czas wolny
15.00 - Nieszpory i różaniec podczas spaceru
15.30 - Praca nad książką
18.15 - Brewiarz
19.30 - Kolacja i lektura niemiecka
20.00 - Różaniec i modlitwy wieczorne, śpiewy kościelne
20.45 - Praca, lektura, spoczynek

Prymas Wyszyński w Komańczy

"Już dalej nie mogliście mnie wywieźć" - powiedział kardynał Stefan Wyszyński do jednego z konwojentów, którzy 29 października 1955 r. przywieźli go do Komańczy. Była ona czwartym i jak się okazało ostatnim miejscem internowania prymasa, aresztowanego w Warszawie 25 września 1953 r., a więc już po śmierci Stalina. Społeczeństwo informowano, że kardynał Wyszyński przebywa w klasztorze, naprawdę jednak wcześniejsze miejsca jego pobytu: w Rywałdzie, Stoczku Warmińskim i Prudniku Śląskim były więzieniami w klasztornych budynkach. Dopiero po przewiezieniu do Komańczy, leżącej na południe od Sanoka, kardynał zamieszkał w prawdziwym klasztorze, u sióstr nazaretanek. Reżim więzienny znacznie mu tu złagodzano: mógł poruszać się po całej Komańczy, ale bez prawa wyjazdu. W zasadzie mogli go odwiedzać współpracownicy i rodzina, choć nie obywało się bez trudności i szykan. W sumie jednak poprawa warunków była odczuwalna.

Na powstałych w Komańczy stronach "Zapisków więziennych" znajdziemy mniej niż poprzednio opisów codziennych trudności, za to więcej religijnych medytacji, a także... zachwyty nad pięknem przyrody. Kardynał ma wreszcie dostęp do gazet, może więc śledzić zarówno to, co wypisywano o nim po aresztowaniu, jak i aktualne zmiany sytuacji politycznej. Nadchodzi przełom, budzą się nowe siły i nadzieje, a duchowy przywódca Polaków musi tkwić w przygranicznych lasach, skazany na izolację i beczynność. Coraz trudniej mu to znosić. Co prawda tworzy w Komańczy Śluby Jasnogórskie, będące programem moralnego przygotowania narodu do Millenium Chrztu Polski, i koncepcję Wielkiej Nowenny Tysiąclecia, ale to jednak nie oznaczało powrotu do kierowania Kościołem. Stało się to dopiero 28 października 1956 r., po rozmowach z Zenonem Kliszką i Władysławem Bieńkowskim, których do Komańczy wydelegował Władysław Gomułka. Powrót więzionego prymasa był jednym z najważniejszych momentów październikowego przełomu.

Relacje z okresu przebywania Księdza Prymasa w Komańczy z pewnością bardziej ubogaci

Wywiad z Siostrą Edytą:

Czy siostra już była w Klasztorze gdy Ks. Prymas przybył tutaj ?

S.E.: Tak się złożyło, że przybyłam tu dwa miesiące przed przybyciem Ks. Prymasa. Gdy wyjeżdżałam w Bieszczady inne Siostry mówiły, że jadę tam do tych wilków. A ja odpowiadałam, że jeżeli trzeba to i z wilkami można sobie poradzić.

Czy po przybyciu Księdza Prymasa, Klasztor został odizolowany od świata ?

S.E.: Można tak powiedzieć. Utworzono bowiem pas graniczny, postawiono budki, szlabany, strażnicę WOP (na miejscu dzisiejszego schroniska PTTK), tak że bez przepustki to nawet najbliższa rodzina nie mogła przyjechać. W pociągu to już w Rzepedzi sprawdzano przepustki. Tak na marginesie można powiedzieć, że pobyt Księdza Prymasa rozsławił region i Klasztor. Do tej pory tylko miejscowi wiedzieli o istnieniu Klasztoru z uwagi na niesioną pomoc głównie ambulatoryjną. Teraz po kraju rozeszły się wici, że Ks. Prymas jest w Komańczy w Bieszczadach, o której to wsi i regionie wielu jeszcze niewiele wiedziało.

Czy w czasie kiedy przebywał tu Ks. Prymas mogli tu przebywać inni, odwiedzać to miejsce, zbliżyć się do niego ?

S.E.: Tak jak już wspomniałam nawet najbliższa rodzina miała kłopoty z widzeniem się z Ks. Prymasem. O innych osobach nie mogło być mowy, nie mogliśmy przyjmować żadnych gości, tylko my i Ks. Prymas.

Czy Ksiądz Prymas mógł swobodnie opuszczać otoczenie Klasztoru wybierając się na wędrowną ?

S.E.: Ks. Prymas przeważnie udawał się na spacer między godziną 14. a 16. Towarzyszyli mu najczęściej członkowie rodziny, księża lub Siostry. Jeśli chodzi o kontrolę przez komunistów to odbywała się ona z dala, nikt nie chodził za Prymasem bezpośrednio.

Czy wybierał się gdzieś dalej czy tylko po najbliższej okolicy ?

S.E.: Żadnych wyjazdów, Ks. Prymas spacerował tylko po najbliższej okolicy, gdyż trzymał się zakazu i nie próbował niczego innego, całe swoje cierpienie przyjmował z pogodą. Raz jeden tylko gdy przybył ktoś z rodziny i ktoś z Warszawy namówili Księdza Prymasa by wybrał się nad Jeziorka Duszatyńskie. I nastąpił taki zbieg okoliczności, że wszyscy udali się tam i wrócili niezauważeni przez prześladowców.

Czy Ksiądz Prymas uczestniczył w życiu Klasztoru ?

S.E.: Nie, Ks. Prymas wstawał około piątej rano - Siostry idące do pracy widziały Go siedzącego na werandzie lub gdy chodził i modlił się z brewiarzem - i zaczynał swój dzień pracy: msza święta o siódmej, śniadanie, modlitwa i praca. Często wychodził na spacer po okolicy, zawsze w towarzystwie, dla bezpieczeństwa, gdyż czułyśmy się odpowiedzialne za takiego Gościa. Normalnie dzień kończył o godzinie dwudziestej drugiej, chyba że miał gości z Warszawy, którzy musieli odebrać korespondencję, bo poczty nie było, lub czas naglił bo przepustka była na jeden dzień, to pracował do godziny pierwszej, drugiej.

Czy Ks. Prymas porównywał to miejsce internowania z innymi ?

S.E.: Nie, nie dało się tego odczuć. Ks. Prymas był wdzięczny za wszystko i przyjmował wszystko takim jakim było, chociaż po pierwszej nocy, którą tu spędził gdy Siostry spytały Go jedzącego śniadanie z proboszczem, jak się spało, mówił że jest szczęśliwy bo od trzech lat że nikt nie stał pod jego drzwiami.

Czy to prawda, że w pokoju Prymasa był podsłuch ?

S.E.: Tak, gdy w pokoju, w którym przebywał Prymas przeprowadzany był remont, znaleziono podsłuch. Prawdopodobnie został założony przez członków ekipy filmowej kręcącej film o generale Karolu Świerczewskim lub przez osoby podszywające się pod pracowników leśnych.

Jaki jest związek między dwoma pojęciami: pobyt Ks. Prymasa w Komańczy i Apel Jasnogórski ?

S.E.: Na początku Ks. Prymas z gośćmi, z którymi mógł się modlić modlił się w swoim pokoju. Później, ponieważ kaplica przyklasztorna była remontowana i jej funkcje pełniło pomieszczenie dzisiejszej jadalni, wspólne modlitwy odbywały się właśnie tam. Tak na marginesie do stałego elementu dnia Prymasa należała modlitwa na chórkach kaplicy, którego to bardzo brakowało Ks. Prymasowi po powrocie do Warszawy. Ks. Prymas schodził ze swego pokoju do jadalni i wtedy był początek publicznego apelu, odmawianego wspólnie. A jakież tam było bogactwo wezwań do Matki Bożej! Najpiękniejsza, Najukochańsza, Najczystsza, a najbardziej lubił takim wezwaniem się modlić: "Jezu dobry, który miłujesz Matkę swoją i chcesz, żebyśmy Ją prawdziwie miłowali, to daj nam łaskę abyśmy Ją tak prawdziwie miłowali jak Ty Ją miłowałeś." Przypomniałam sobie o jednym epizodzie, kiedy Ks. Prymas żegnał się z tymi, którzy Go przywieźli tu do Komańczy i spytał się do kogo zwrócić się w razie czegoś, na przykład aby wezwać lekarza, bo do tej pory to oni o wszystkim decydowali. Jeden z nich odpowiedział: "O, w tej chwili nic nas Ksiądz Prymas nie obchodzi, proszę się zwracać do Episkopatu". Spojrzał na siostrę przełożoną i chyba się zmieszał bo powiedział: "Chyba że Siostram w czymś trzeba będzie pomóc". A wtedy siostra przełożona uśmiechnęła się i odrzekła: "Gdybyście tak mogli nam dać przydział węgla to byśmy się nie pogniwały". Tylko tyle powiedziała. I proszę sobie wyobrazić, że w niedługim czasie przywieziono wóz węgla.
Rozmawiał: Artur Kalbarczyk.

Uwolnienie Prymasa.

26 października 1956 r. w Komańczy pojawili się dwaj wysłannicy nowego pierwszego sekretarza rządzącej PZPR. Władze komunistyczne w obawie przed krwawymi rozruchami prosiły o szybki powrót do Warszawy i uspokojenie wzburzonego społeczeństwa. Prymas jednak postawił warunki: zniesienie przez rząd dekretu o obsadzaniu stanowisk duchownych z lutego 1953 r., wznowienie prac Komisji Mieszanej rządu i Episkopatu, powrót biskupów i sufraganów usuniętych ze swych diecezji oraz wznowienie zlikwidowanej prasy katolickiej.

28 października 1956 wśród wielkiej radości całego Kościoła polskiego Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski wrócił do Warszawy i rozpoczął intensywną pracę duszpasterską - wizytował parafie, głosił kazania, przewodniczył pracom Konferencji Episkopatu Polski.

W 1957 roku udał się do Rzymu, gdzie otrzymał czekający na niego od 4 lat kapelusz kardynalski. Ogłosił "Wielką Nowennę"- dziewięcioletni program religijno-moralnej odnowy narodu, przygotowujący społeczeństwo do Tysiąclecia Chrztu Polski.

Ogłoszony 8 grudnia Komunikat Komisji Wspólnej, złożonej z przedstawicieli rządu i Episkopatu, był niekwestionowanym zwycięstwem Prymasa. Rząd zgodził się na zniesienie dekretu z 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu stanowisk duchownych, zagwarantował nadobowiązkowe nauczanie religii w szkole, uzgodnił zasady opieki duszpasterskiej nad chorymi w szpitalach i w więzieniach, zezwolił na powrót zakonnic wysiedlonych w 1953 r. z województw katowickiego, opolskiego i wrocławskiego i księży wysiedlonych z Ziemi Zachodnich, na emigrację zakonnic niemieckich oraz zezwolił na objęcie stolic biskupich przez pięciu biskupów ustanowionych przez Stolicę Apostolską na Ziemiach Odzyskanych. Poprawa stosunków na linii państwo – kościół była tylko chwilowa i pozorna

Nowy etap walki z Kościołem zapoczątkowała ustawa aborcyjna z 27 kwietnia 1956 r., która zmierzała do ograniczenia przyrostu naturalnego w Europie Środkowo-Wschodniej. Prymas w kazaniach obalał argumenty komunistów, tłumaczących, że została ona wprowadzona dla polepszenia warunków życia obywateli.

Rok 1958 był przełomowy w dziedzinie stosunków między Kościołem a państwem. Rząd komunistyczny rozpoczął wówczas otwartą walkę z Episkopatem. Miejsce duchownych zdaniem władz powinno zostać ograniczone wyłącznie do spraw wiary. Odsunięto Prymasa od dysponowania darami zagranicznymi. Punktem spornym stała się sprawa „nadzoru” państwowego nad seminariami, pobór alumnów do wojska i nauczanie religii w szkołach. Na prowokacje, łamanie porozumień i ponowne wycofanie religii ze szkół w epoce Gomułki Kościół odpowiedział zorganizowaniem dla dzieci i młodzieży systematycznej katechizacji w kościołach i tysiącach punktów katechetycznych, a dla studentów duszpasterstwa akademickiego na wysokim poziomie. Obchody milenijne, w których uczestniczyły dziesiątki milionów wiernych w całym kraju, połączone z peregrynacją kopii obrazu jasnogórskiego przyczyniły do odrodzenia moralnego narodu. Przez dziewięć lat Kościół w Polsce realizował opracowany przez Stefana Wyszyńskiego w Komańczy program obrony życia, nierozzerwalności małżeństwa, trwałości rodziny, kształtowania postaw moralnych, walki z nałogami i wadami narodowymi.

W latach 1962 - 1965 Kardynał Wyszyński brał czynny udział w pracach Soboru Watykańskiego II, najpierw w jego przygotowaniu, a potem w obradach wszystkich czterech Sesji. W nurt prac soborowych włączył cały Kościół w Polsce, inicjując w nim modlitwy w intencji Soboru m.in.: Czuwania Soborowe z Maryją Jasnogorską. Episkopat Polski, doświadczywszy potężnej pomocy Matki Chrystusowej w pracy Kościoła w Ojczyźnie, dzielił się tym bogactwem z całym Kościołem. Biskupi polscy złożyli na III Sesji Soboru specjalny memoriał do Ojca Świętego z prośbą o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła i oddanie Jej świata.

Prymas Wyszyński, powołując się na encyklikę Jana XXII *Pacem in terris*, twierdził, że to czy ustrój społeczny jest sprawiedliwy zależy w dużym stopniu od ludzi sprawujących władzę. Jeżeli w pogoni za zaszczytami i pieniędzmi odrzucili prawo naturalne i obiektywizm wobec wszystkich obywateli, gardzili miłością i prawdą, utracili wiarygodność i szacunek narodu, to powinni odejść, bo działają na szkodę narodu i państwa.

Kardynał Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia był człowiekiem niezwykle odważnym - wówczas kiedy autoryzował znany list do biskupów niemieckich z 1965 r., i wtedy, kiedy ostro wypowiadał się w sprawie zmian konstytucyjnych dotyczących zapisu kierowniczej roli partii,

przynależności Polski do światowego bloku państw socjalistycznych oraz nierozzerwalności braterskich więzów ze Związkiem Radzieckim. Był wielkim mężem stanu i należał do najlepiej zorientowanych politycznie ludzi w kraju. Potrafił problematykę Polski ujmować w kategoriach międzynarodowych, doskonale rozumiał skomplikowaną politykę europejską, przewidywał bieg wydarzeń i miał niezwykle dar rozstrzygnięcia spornych problemów na gruncie moralno-religijnym.

Był niezłomnym obrońcą ziemi ojczystej. W jego rozumieniu obejmowała ona oprócz gleby, lasów, rzek i jezior całe dziedzictwo przodków wraz z językiem, świadomością narodową, obyczajem, kulturą materialną, duchową i religijną. Zdaniem Prymasa tylko własne dziedzictwo gwarantuje przez wieki tożsamość narodu i dlatego należy go bronić przed tendencjami kosmopolitycznymi. Nawoływał nieustannie do stosowania właściwej strategii przestrzennego zagospodarowania kraju. Potępiał bezmyślną gospodarkę ziemią i niesprawiedliwe wywłaszczanie rolników, wyludnianie wsi i pozbawianie jej rąk do pracy. Wołał: „Pilnujcie ziemi, dlatego że siła Polski nie polega na przemyśle [...], tylko na rolnictwie”.

Prymas popierał zmiany zapoczątkowane w 1980 r., wychodząc ze słusznego założenia, że społeczeństwo ma prawo do zrzeszania się i do wypowiedzania swych potrzeb w różnych związkach i organizacjach, ale obawiał się, że działania przywódców „Solidarności” mogły wciągnąć ruch do rozgrywki politycznej i zaangażowania sił zewnętrznych. Działaczom Związku powiedział: „Ten ruch musi służyć przede wszystkim sprawie polskiej, to znaczy ludności polskiej, czy to będzie ludność rolnicza, czy robotnicza, dla zaspokojenia jej potrzeb. Trzeba się strzec, żeby nie wplątali się tacy ludzie, którzy mają inne założenia, którzy są gdzieś uzależnieni i chcą przeprowadzić niepolskie sprawy”.

26 sierpnia 1980 r. wymienił cztery fundamenty naszego odrodzenia narodowego: prymat Boga, prymat rodziny, prawo człowieka do wolności i obrona suwerenności. Wiedział, że narody nie mają pełnej suwerenności, bowiem ograniczają ją różne układy i powiązania, ale stanowczo stwierdził, że „są granice dla tych układów, granice odpowiedzialności za własny naród, za jego prawa”, granice których politykom nie wolno przekraczać. Bronił wiary, godności narodu, piętnował nasze wady narodowe i nałogi, domagał się uznania prymatu moralności przed polityką. Uczył, że władza nie może być tyranem, a państwo zorganizowanym więzieniem.

20 listopada 1980 r., przedstawicielom NSZZ „Solidarność” z Poznania i Gniezna wskazał na właściwe bogactwo narodu: „W Polsce nie można inaczej gospodarzyć, jak tylko przez stworzenie warunków sprzyjających dla rolnictwa, które należy uprzemysłowić w kierunku przetwórstwa, i to będzie bogactwo Polski, bo eksport i import będzie w tej dziedzinie bezkonkurencyjny, podczas gdy na każdym innym odcinku będzie ograniczony silną konkurencją”.

Stefan Wyszyński był wielkim politykiem, chociaż nie zajmował stanowisk politycznych. Uznany został przez naród za przywódcę, bo umiał wsłuchiwać się w wymowę wieków i potrafił odgadnąć pragnienia Polaków. W swoim nauczaniu kierował się prawdą, ponieważ wiedział, że jest ona fundamentem wzajemnego zaufania pomiędzy narodem a jego przywódcami. Przestrzegał polityków, że bez niej „ani współpracy, ani odnowy czy reformy być nie może!” Odhumanizowanemu człowiekowi, zafascynowanemu wyłącznie techniką zaproponował dążenie do świętości w wymiarze ewangelicznym, ponieważ w przeciwnym wypadku stanie się zbrodniarzem. Wyjaśnił rodakom, że największym wrogiem złej władzy jest świadomy swych praw i obowiązków obywatel, dlatego też władza okrada go z praw i zniechęca do pełnienia obowiązków publicznych. Przestrzegał, że ludzie ze starymi nałogami nie odnowią Ojczyzny i że daremna będzie ofiara krwi, poczynszy od przelanej w Gdyni w 1970 r., jeżeli „klucz od kasy państwowej z rąk jednych złodziei przejdzie do rąk drugich złodziei”. Władzę mogą sprawować ludzie miłujący naród i mający poczucie odpowiedzialności za jego prawidłowy rozwój i bezpieczeństwo.

Zdeptanemu, poniżanemu, ośmieszanemu narodowi polskiemu dawał nadzieję na wyjście nawet z najcięższych kryzysów pod warunkiem, że postawi na rodzinę i odrodzenie moralne, ponieważ - jak udowodniła socjologia polityczna - rodzina i naród są najtrwalszymi instytucjami w życiu społecznym.

Kardynał Stefan Wyszyński odniósł zwycięstwo nad komunizmem i buntującymi się raz po raz intelektualistami, zarzucającymi mu tradycjonalizm i wsteczność, bo zaufał ludowi, który pozostał wierny Krzyżowi. Dziedzictwem, które nam pozostawił, jest katolicka Polska. Czy to dziedzictwo przeżyjemy naszym dzieciom? Jest to pytanie trudne, ale światłem dla naszych działań, dla naszych postaw niech będzie niezłomna postawa Księdza Prymasa, który całym swoim życiem, pracą, nauczaniem, twórczością, modlitwą i heroicznym cierpieniem uczył miłości do Boga, człowieka i

Ojczyzny, za co od Ojca Świętego otrzymał zaszczytny tytuł „Prymas Tysiąclecia”. Co więcej Jan Paweł II 23 X 1978 w Watykanie wyraźnie powiedział :

..., Czcigodny i umiłowany księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża-Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem. „ ...

Śluby Jasnogórskie

Prymas Wyszyński tak mówił o genezie ślubów: "Myśli odnowieniu Kazimierzowych Ślubów w ich trzechsetlecie zrodziły się w mej duszy w Prudniku, w pobliżu Głogówka, gdzie król i prymas przed 300 laty myśleli nad tym, jak uwolnić Naród z podwójnej niewoli: najazdu obcych sił i niedoli społecznej. Gdy z kolei i mnie powieziono tym samym niemal szlakiem, z Prudnika na południowy wschód (do Komańczy - PP), w góry, jechałem z myślą: Musi powstać nowy akt ślubowań odnowionych! I powstał właśnie tam, na południowym wschodzie, wśród gór. Tam został napisany i stamtąd przekazany na Jasną Górę. Naród polski wszedł w bardzo ciekawy okres - kontynuował prymas - Zbliżamy się szybkim krokiem do Tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Za kilka lat, w 1966 roku, Polska stanie na potężnej przełęczy: jedno tysiąclecie przejdzie do historii, a przed oczyma młodego narodu otworzy się nowe tysiąclecie Polski idącej za Krzyżem, wczytującej się w ewangelię, żyjącej Łaską, krzepiącej się Chrystusowym ciałem, ogarniającej wszystko miłością ewangeliczną".

Początkowo Ksiądz Prymas wzbraniał się przed napisaniem w niewoli tekstu ślubów. Przekonał go dopiero argument, że św. Paweł pisał z więzienia listy do wiernych. W przesłanym 22.05.1956 r. liście do generała Paulinów kardynał Wyszyński pisał, że jako Prymas Polski on powinien odczytać przekazane teksty ślubów, ale rezygnuje z tego dla większej chwały Matki Najświętszej, Królowej Polski. Tajemnica w jakiej trzymano tekst ślubów, z obawy przed interwencją władz, były tak wielka, że przed uroczystością nie znał jej nawet Episkopat.

26.08.1956 r. na Jasnej Górze zgromadziło się ponad 1 000 000 pielgrzymów. W tym samym czasie kard. Wyszyński stanął przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i odczytał akt ślubowania mniej więcej w tym samym czasie, co biskup Klepacz, przewodniczący tymczasowo episkopatowi Polski, na Jasnej Górze. W kraju rządzonym przez komunistów rozległy się m.in. takie słowa:

"Królowo Polski! Odnawiamy dziś śluby przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i Królową Narodu polskiego uznajemy. Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek Lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie...Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska były rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie w życiu naszym osobistym, rodzinnym, zawodowym i społecznym..."

Jak pisze Andrzej Micewski: "Było to rzeczywiście wydarzenie niecodzienne nawet w całkiem świeckich kategoriach. U schyłku okresu stalinowskiego Matce Bożej ślubował naród, reprezentowany przez episkopat i milion pielgrzymów. Władza komunistyczna stała wobec tego faktu bezradna. Prymas mógł spokojnie stwierdzić wobec swych bliskich: "Dzieci, Matka Boża zwyciężyła". Minęły dwa miesiące i Prymas musiał zostać uwolniony."

Tekst Ślubów Jasnogórskich

Wielka Boga-Człowieka Matko ! Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo! Królowo świata i Polski Królowo!

Gdy upływają trzy wieki od radosnego dnia, w którym zostałam Królową Polski, oto my, Dzieci Narodu Polskiego i Twoje Dzieci, krew z krwi Przodków naszych, stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości, wierności i nadziei, jakie ożywiały ongiś Ojców naszych.

Biskupi polscy i Królewskie Kapłaństwo, Lud nabyty zbawcą Krwią Syna Twojego, przychodzimy, Maryjo, znów do Tronu Twego, Pośredniczko Łask wszelkich, Matko Miłosierdzia i wszelkiego pocieszenia.

Przynosimy do stóp Twoich niepokalanych całe wieki naszej wierność i Bogu i Kościołowi Chrystusowemu — wieki wierności szcзыtnemu posłannictwu Narodu, omytego w wodach Chrztu świętego.

Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy : rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli.

Stajemy przed Tobą pełni wdzięczności, żeś była nam Dziewicą Wspomożycielką wśród chwały i wśród straszliwych klęsk tylu potopów.

Stajemy przed Tobą pełni skruchy, w poczuciu winy, że dotąd nie wykonaliśmy ślubów i przyrzeczeń Ojców naszych.

Królowo Polski!

Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy.

Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek Lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie.

Wzywamy pokornie Twojej pomocy i miłosierdzia w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom, Ojczyźnie naszej świętej, Chrześcijańskiej Przedniej Straży, poświęconej Twojemu Sercu Niepokalanemu i Sercu Syna Twego. Pomnij, Matko Dziewico, przed Obliczem Boga na oddany Tobie Naród, który pragnie nadal pozostać Królestwem Twoim, pod opieką Najlepszego Ojca wszystkich narodów ziemi.

Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowiec pod Twoje panowanie w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.

Matko Łaski Bożej!

Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski jako źródła Bożego Życia. Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga;— aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego; — aby stał się Domem Bożym i Bramą Niebios dla pokoleń wędrujących poprzez polską ziemię — pod przewodem Kościoła katolickiego — do Ojczyzny wiecznej.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci, z oczyma utkwionymi w Żłóbek betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.

Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za największą Łaskę Ojca wszelkiego Życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Matko Chrystusowa i Domie Złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.

Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa, bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.

Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Zwierciadło Sprawiedliwości! Wsłuchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym.

Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.

Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem Domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Zwycięska Pani Jasnogórska! Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.

Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.

Chcemy pamiętać o tym, że Ty jesteś Matką naszej Drogi, Prawdy i Życia, że w Twoim Obliczu Macierzyńskim najpewniej rozpoznajemy Syna Twojego, ku któremu nas wiedziesz niezawodną dłonią.

Przyjm nasze przyrzeczenia, umocnij je w sercach naszych i złóż przed Oblicze Boga w Trójcy Świętej Jedynego. W Twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół Syna Twego i wszystko, co miłujemy w Bogu.

Prowadź nas poprzez poddaną Ci ziemię polską do Bram Ojczyzny Niebieskiej. A na progu nowego życia sama okaż nam Jezusa, błogosławiony Owoc żywota Twojego. Amen.

Tekst zredagowany przez uwięzionego Prymasa Polski, w Komańczy, dnia 16 maja 1956 — w uroczystość św. Andrzeja Boboli

Twojej pomocy wzywając, Ciebie o wysłuchanie prosząc, był kiedykolwiek przez Ciebie opuszczony, Matko Boża, Królowo Polski, Matko Łaskawa.

Zawitaj Królowo różańca świętego jedyna nadziejo człowieka grzesznego Zawitaj bez zmały lilijo, Matko różańcowa Maryjo. Panno nad pannami, święta nad świętymi najświętsza Królowo, Pani nieba, ziemi najliczniejszy kwiecie lilijo .Matko różańcowa, Maryjo.

Część I - Radosna

Popatrzmy na Matkę Bożą, Matkę Bożą Łaskawą przed którą klęczał Król Jan Kazimierz, przed którą klęczał tyle razy śp. Kardynał Stefan Wyszyński. Patrzmy na Nią i przypomnijmy sobie jej pobyt w Nazarecie w Betlejem, w świątyni Jerozolimskiej. Radujmy się z Nią z tego, że Bóg , tak umiłował świat - że Syna Swego jednorodzonego dał. aby świat zbawić, aby nas zbawić

Tajemnica I - Zwiastowanie

"Postał Bóg Anioła Gabriela do miasta Nazaret do Dziewicy, której na Imię było Mary/a. Anioł rzekł do Niej : "Nie lękaj się, Maryjo - znalazłaś bowiem łaskę n Boga - oto poczniesz i porodzisz Syna. któremu nadasz imię Jezus". Na to rzekła Maryja: "Niech mi się stanie według Słowa Twego".

Wola Boża to pierwsza i podstawowa zasada naszego życia Obowiązkiem naszym jest poddać się woli Bożej, co więcej skierować nasze wszystkie siły, aby tę Bożą wolę wypełnić Codziennie powtarzamy w modlitwie - Bądź wola Twoja. Ileż to razy Sługa Boży x Kardynał Stefan Wyszyński swoją postawą, przykładem i nauczaniem ukazywał nam jak wypełniać Wolę Bożą, ukazywał jako kapłan, biskup, kardynał, ukazywał jako więzień w Stoczku. Prudniku. Rywałdzie, Komańczy.

W zapiskach więziennych czytamy 5 VI 1954 r.

Spraw Chryste bym zupełnie zapomniał o sobie. Bym przestał myśleć o sobie i mówić Ci o sobie. To taki nieciekawym i taki ubogi temat. Pragnę myśleć o Tobie, mówić o Tobie i uwielbiać Cię. Pragnę Ci dziękować...

Czuwaj nade mną bym myślał tylko o Tobie.... Bądź wola Twoja

Módlmy się, aby nasz naród, nasze państwo, наша organizacja, nasze rodziny, dzieci i młodzież zawsze postępowali w. g.. słów Sługi Bożego Kardynała Wyszyńskiego "Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie"

Ojcze Nasz.....

Zdrowaś Mario 10x



Po śmierci - mówiono

Jan Paweł II - Papież na wiadomość o śmierci powiedział, krótko: *"Taki człowiek zdarza się raz na tysiąc lat"*

Kardynał Agostino Casaroli - *"Ze czcią i wzruszeniem chylimy głowy przed trumną człowieka i biskupa, którego współcześni, jakby uprzedzając sąd potomnych zaliczyli już między Wielkich w dziejach Kościoła i Ojczyzny"*

Kardynał Josef Ratzinger - *"Zmarły Prymas był dla mnie przykładem głębokiej wiary. Na Soborze był On już wielkim Kardynałem. Był On przykładem wielkiego polskiego patrioty, co wcale nie przeszkadzało mu szukać porozumienia z nami Niemcami. Podziwiałem Jego urok osobisty i serdeczność. Podziwiałem Jego wielką postać"*.

Kardynał Władysław Rubin - *"Był niezwykle delikatny i łagodny zarazem jednak bardzo sprawiedliwy. Jego autorytet na emigracji wśród Polaków był ogromny. Był On dla nas wielką szkołą postępowania rodaków żyjących w różnych krajach świata. Odszedł do Boga po nagrodę, Wielki Pasterz i Wielki Przywódca"*.

Kardynał Confalonieri - *"Był wspaniałą postacią, która wywierała na mnie wielkie wrażenie. Podziwiałem Jego dobroć w stosunku do ludzi, oszczędność w słowach, słowach przemyślanych i odpowiadających celowi do którego dążył"*.

Kardynał Garonne - *"Śmierć Kardynała sprawiła mi wielki ból. Trudno nie podziwiać tego człowieka. Każdy kto go znał, był ujęty Jego charakterem, głębią życia duchowego. Zawsze Go podziwiałem. Zaszczycem dla mnie było przygotowywanie wstępu do Jego konferencji i przemówień. Nigdy nie prosił Polaków o nic jak tylko o wierność obowiązkowi chrześcijańskiemu. Odchodzi Wielka postać - bardzo Wielka"*.

Kardynał Hoeffner - "Nie zapominam Tego człowieka i pozostaną mi zawsze w pamięci Jego słowa - Naród Niemiecki i Polski powinny stać się nowym Betlejem dla całego kontynentu europejskiego".

Kardynał Robert Knox - "Śmierć Kardynała Wyszyńskiego jest ogromną stratą dla Kościoła w świecie i dla Kościoła Polskiego szczególnie. Wszyscy wiemy jak wielkim szacunkiem cieszył się w kraju i za granicą. Zawsze byłem ujęty Jego wielką pogodą i godnością. Pozostawił obraz człowieka całkowicie oddanego modlitwie i pracy w Kościele i dla Kościoła w narodzie i świecie. Jest to obraz, który może być naśladowany przez wielu".

Kardynał Tomasek - "Kardynał Wyszyński to był wielki przykład dla nas wszystkich. To był wielki człowiek, wielki apostoł. Zawsze wszystkim nam bardzo pomagał".

Lech Wałęsa - "To jest nie do pomyślenia, co by było gdybyśmy nie mieli tak wielkiego Prymasa i Kościoła w Polsce. Bez udziału Prymasa nie wyobrażam sobie rozwiązania wielu trudnych sytuacji w naszym kraju. Nas by nie było a o związku nie byłoby mowy. Nie wyobrażam sobie co będzie dalej. Pozostaje wielka pustka. Ktokolwiek poznał bliżej księdza Prymasa ten nie zapomni nigdy Jego toku myśli, Jego wywodów, Jego wielkiej mądrości. Ten tylko może powiedzieć jak wielkim człowiekiem był Prymas, kto go dobrze znał".

Jan Kulaj - "Wiadomo kim był dla Polaków Ksiądz Prymas, co zrobił dla nas, co zrobił dla całego kraju. Była to postać stojąca na czele całego narodu. Po Jego śmierci pozostajemy pogrążeni w samotności. Jego odejście tworzy smutek i pustkę. Przychodzą refleksje, co będzie dalej działo się w naszym kraju".

Adam Niezgoda - "Prymas był tą czołową postacią w naszym kraju, która cały czas starała się zachować w Polsce porządek z jednoczesnym zapewnieniem praw wolności człowieka i godności osobistej. Śmierć X Prymasa ma szczególnie tragiczną wymowę. Jesteśmy obecnie w okresie przemian gdy szczególnie potrzeba nam doświadczenia Księdza Prymasa, kontaktu z Jego osobowością i właśnie w tym momencie odszedł Człowiek krajowi tak bardzo potrzebny".

Stanisław Kania I Sekretarz KC PZPR - "Odszedł nie tylko wielki kapłan, nad którego stratą boleje Kościół, ale odszedł również wybitny Obywatel, człowiek porozumienia Kościoła z socjalistycznym państwem. Takim, nie ulega wątpliwości wejdzie do historii. Potrafił się wznieść ponad różne osobiste krzywdy, gorzkie doświadczenia i postawić na pierwszym miejscu interes Narodu i Państwa".

Śluby Jasnogórskie

Prymas Wyszyński tak mówił o genezie ślubów: "Myśli odnowieniu Kazimierzowych Ślubów w ich trzechsetlecie zrodziły się w mej duszy w Prudniku, w pobliżu Głogówka, gdzie król i prymas przed 300 laty myśleli nad tym, jak uwolnić Naród z podwójnej niewoli: najazdu obcych sił i niedoli społecznej. Gdy z kolei i mnie powieziono tym samym niemal szlakiem, z Prudnika na południowy wschód (do Komańczy - PP), w góry, jechałem z myślą: Musi powstać nowy akt ślubowań odnowionych! I powstał właśnie tam, na południowym wschodzie, wśród gór. Tam został napisany i stamtąd przekazany na Jasną Górę. Naród polski wszedł w bardzo ciekawy okres - kontynuował prymas - Zbliżamy się szybkim krokiem do Tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Za kilka lat, w 1966 roku, Polska stanie na potężnej przełęczy: jedno tysiąclecie przejdzie do historii, a przed oczyma młodego narodu otworzy się nowe tysiąclecie Polski idącej za Krzyżem, wczytującej się w ewangelię, żyjącej Łaską, krzepiącej się Chrystusowym ciałem, ogarniającej wszystko miłością ewangeliczną".

Początkowo Ksiądz Prymas wzbraniał się przed napisaniem w niewoli tekstu ślubów. Przekonał go dopiero argument, że św. Paweł pisał z więzienia listy do wiernych. W przesłanym 22.05.1956 r. liście do generała Paulinów kardynał Wyszyński pisał, że jako Prymas Polski on powinien odczytać przekazane teksty ślubów, ale rezygnuje z tego dla większej chwały Matki Najświętszej, Królowej Polski. Tajemnica

w jakiej trzymano tekst ślubów, z obawy przed interwencją władz, były tak wielka, że przed uroczystością nie znał jej nawet Episkopat.

26.08.1956 r. na Jasnej Górze zgromadziło się ponad 1 000 000 pielgrzymów. W tym samym czasie kard. Wyszyński stanął przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i odczytał akt ślubowania mniej więcej w tym samym czasie, co biskup Klepacz, przewodniczący tymczasowo episkopatowi Polski, na Jasnej Górze. W kraju rządzonym przez komunistów rozległy się m.in. takie słowa:

"Królowo Polski! Odnawiamy dziś śluby przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i Królową Narodu polskiego uznajemy. Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek Lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie...Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska były rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie w życiu naszym osobistym, rodzinnym, zawodowym i społecznym..."

Jak pisze Andrzej Micewski: "Było to rzeczywiście wydarzenie niecodzienne nawet w całkiem świeckich kategoriach. U schyłku okresu stalinowskiego Matce Bożej ślubował naród, reprezentowany przez episkopat i milion pielgrzymów. Władza komunistyczna stała wobec tego faktu bezradna. Prymas mógł spokojnie stwierdzić wobec swych bliskich: "Dzieci, Matka Boża zwyciężyła". Minęły dwa miesiące i Prymas musiał zostać uwolniony."

Tekst Ślubów Jasnogórskich

Wielka Boga-Człowieka Matko ! Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo! Królowo świata i Polski Królowo!

Gdy upływają trzy wieki od radosnego dnia, w którym zostałam Królową Polski, oto my, Dzieci Narodu Polskiego i Twoje Dzieci, krew z krwi Przodków naszych, stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości, wierności i nadziei, jakie ożywiały ongiś Ojców naszych.

Biskupi polscy i Królewskie Kapłaństwo, Lud nabyty zbawczą Krwią Syna Twojego, przychodzimy, Maryjo, znów do Tronu Twego, Pośredniczko Łask wszelkich, Matko Miłosierdzia i wszelkiego pocieszenia.

Przynosimy do stóp Twoich niepokalanych całe wieki naszej wierność i Bogu i Kościołowi Chrystusowemu — wieki wierności szczytnemu posłannictwu Narodu, omytego w wodach Chrztu świętego.

Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy : rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli.

Stajemy przed Tobą pełni wdzięczności, żeś była nam Dziewicą Wspomożycielką wśród chwały i wśród straszliwych klęsk tyłu potopów.

Stajemy przed Tobą pełni skruchy, w poczuciu winy, że dotąd nie wykonaliśmy ślubów i przyrzeczeń Ojców naszych.

Królowo Polski!

Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy.

Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek Lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie.

Wzywamy pokornie Twojej pomocy i miłosierdzia w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom, Ojczyźnie naszej świętej, Chrześcijańskiej Przedniej Straży, poświęconej Twojemu Sercu Niepokalanemu i Sercu Syna Twego. Pomnij, Matko Dziewico, przed Obliczem Boga na oddany Tobie Naród, który pragnie nadal pozostać Królestwem Twoim, pod opieką Najlepszego Ojca wszystkich narodów ziemi.

Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.

Matko Łaski Bożej!

Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski jako źródła Bożego Życia. Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga;— aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego;

— aby stał się Domem Bożym i Bramą Niebios dla pokoleń wędrujących poprzez polską ziemię — pod przewodnictwem Kościoła katolickiego — do Ojczyzny wiecznej.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci, z oczyma utkwionymi w Żłóbek betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.

Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za największą Łaskę Ojca wszelkiego Życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Matko Chrystusowa i Domie Złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.

Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa, bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.

Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Zwierciadło Sprawiedliwości! Wsłuchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym.

Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.

Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem Domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Zwycięska Pani Jasnogórska! Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.

Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumiennosci, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.

Chcemy pamiętać o tym, że Ty jesteś Matką naszej Drogi, Prawdy i Życia, że w Twoim Obliczu Macierzyńskim najpewniej rozpoznajemy Syna Twojego, ku któremu nas wiesziesz niezawodną dłoń.

Przyjm nasze przyrzeczenia, umocnij je w sercach naszych i złóż przed Oblicze Boga w Trójcy Świętej Jedyne. W Twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół Syna Twego i wszystko, co miłujemy w Bogu.

Prowadź nas poprzez poddaną Ci ziemię polską do Bram Ojczyzny Niebieskiej. A na progu nowego życia sama okaż nam Jezusa, błogosławiony Owoc żywota Twojego. Amen.

Tekst zredagowany przez uwięzionego Prymasa Polski, w Komańczy, dnia 16 maja 1956 — w uroczystość św. Andrzeja Boboli

Pozostaliśmy jeszcze chwilą w zadumie z Prymasem Tysiąclecia i wrócimy do czasów, gdy był więziony Rywałdzie, Stoczku, Prudniku, Komańczy.

8 XII 1953 r. przebywając w Stoczku Warmińskim koło Lidzbarka dokonuje aktu duchowego oddania się Matce Bożej. Była w tym akcie zgoda, na każdy los i każdy wyrok Opatrzności, włącznie z wyrokiem śmierci.

" Święta Maryjo, Bogurodzico "Dziewico ,obieram sobie dzisiaj Ciebie za Panią, Orędowniczką, Patronką, Opiekunką, Matkę moją. Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę, nie powiem i nie uczynię nic przeciwko Tobie. Nie pozwolę nigdy, aby inni cokolwiek czynili, co uwłaczałoby czci Twojej.

Błagam Cię, przyjmij mnie na zawsze za sługę i dziecko swoje. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach duszy i ciała oraz w pracy kapłańskiej dla innych.

Oddaję się Tobie, Maryjo całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych uczynków moich, zarówno przyszłych jak i

obecnych i przeszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy według Twego upodobania, ku większej chwale Boga w czasie i w wieczności. Pragną przez Ciebie z Tobą i w Tobie i dla Ciebie stać się, niewolnikiem całkowitym Syna Twojego, któremu Ty, o Matko oddaj mnie w niewolę jak ja Tobie oddałem się w niewolę. Wszystko, cokolwiek czynić będę, przez Twoje Ręce Niepokalane, Pośredniczo łask wszelkich, oddają ku chwale Trójcy Świętej. - Soli Deo !

Maryjo Jasnogórska, nie opuszczaj mnie w pracy codziennej i okaż swe czyste Oblicze w godziny śmierci mojej . Amen

W roku 1956 przypadała 300 rocznica ślubów Jana Kazimierza. Ksiądz Prymas Wyszyński będąc wieziony w Komańczy postanowił je powtórzyć, ale już nie jako śluby królewskie, ale Śluby Narodu. Koncepcja duszpasterska X Prymasa, nie polegała tylko na powtórzeniu tego aktu, na przypomnieniu. Chciał On śluby Narodu powiązać ze swoją ideą " postawienia wszystkiego na Maryi .Tekst ślubów Jasnogórskich został w tajemnicy wysłany do Częstochowy i tam w dniu 26 VIII 1956 r w obecności ponad milionowej rzeszy wiernych odczytane przez bp Michała Klepacza - Przewodniczącego Konferencji Episkopatu, gdyż Kardynał S. Wyszyński przebywał jeszcze wówczas w więzieniu w Komańczy.

Naród i państwo w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Nauczanie społeczne Kościoła jest nauczaniem moralnym, gdyż Kościół powołany został przez Chrystusa dla głoszenia prawd religijnych i moralnych. Człowiek jest istotą społeczną, całe jego życie zanurzone jest w stosunkach społecznych. Nauczanie społeczne Kościoła obejmuje więc szeroki zakres życia ludzkiego. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że zagadnienie narodu i państwa wchodzi w zakres nauczania społecznego Kościoła, gdyż obie te rzeczywistości społeczne są codziennymi warunkami życia ludzkiego.

Kardynał Stefan Wyszyński był wysoce kompetentnym znawcą nauki społecznej Kościoła. Jego działalność naukowa rozpoczęła się już przed wojną. Z tego okresu należy odnotować szereg artykułów na tematy społeczne dotyczące relacji pomiędzy doktrynami społecznymi: katolicyzm - kapitalizm - socjalizm. Bierze też w tym okresie czynny udział w pracach Rady Społecznej przy Prymasie, redaguje Ateneum Kapłańskie publikując w nim liczne artykuły. Od roku 1946 jako biskup lubelski, Wielki Kanclerz KUL – pomimo nawału zajęć duszpasterskich i administracyjnych, znalazł czas na prowadzenie wykładów zatytułowanych – „Chrześcijańska doktryna społeczna,„. Wykłady te prowadził, na sekcji ekonomiczno-społecznej Wydziału Prawa i nauk ekonomiczno społecznych, na studium zagadnień społecznych i gospodarczych wsi oraz w Instytucie Wyższej kultury religijnej. Z tych wykładów w roku 1948 sporządzone zostały skrypty. Jest tam po prostu wykład Katolickiej Nauki Społecznej Kościoła.

Oryginalność tych wykładów polega na szerokim uwzględnieniu źródeł nauki społecznej Kościoła, którymi są Pismo Święte oraz nauka Ojców Kościoła. Autor wykładów wyprzedza w ten sposób o prawie 20 lat wskazania Soboru Watykańskiego II. Wyprzedza również współczesnych mu autorów myśli społecznej zachodnioeuropejskiej .

Drugą cechą myśli Kardynała Wyszyńskiego jest szeroka podbudowa historyczna K N S przez co zostaje podkreślona jej ciągłość, niezmiennosc w zakresie podstawowych zasad. Te wykłady, stały się wzorem wykładów i podręczników K N S po drugiej wojnie światowej w Polsce. Pomimo powołania na arcybiskupa – metropolity Gniezna i Warszawy, pomimo wielu innych zajęć jako Prymasa i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu, Kardynał Wyszyński nigdy nie zaniechał tego tematu. Teraz jakby z konieczności ta działalność przybrała charakter kaznodziejski.

Kazania Księdza Prymasa stanowią najcenniejszy wkład w Katolicką Naukę Społeczną. Pomimo rozproszenia w postaci przemówień, poglądy jego wiążą się w harmonijną i zwartą całość. Nauka ta oparta jest o podstawy teologiczne i filozoficzne. Kaznodziejski charakter nauczania Prymasa odpowiada współczesnemu kierunkowi pastoralnemu nauczania społecznego hierarchicznego Kościoła. Ugruntowanie teologiczne idzie po linii Soboru Watykańskiego II. Nie waha się Ksiądz Prymas używać tak śmiałych określeń jak teologia chleba, pracy, fabryki, teologia wartości ekonomicznych. Kazania Księdza Prymasa zostały wydane w wielu tomach w kraju i za granicą.

Nauczanie społeczne Kościoła ogranicza wyraźnie Ksiądz Prymas do dziedziny moralnej, do zbawienia dusz ludzkich. Zadaniem Kościoła jest też, a nawet przede wszystkim kierowanie ludzi ku dobru. Kościół nie może ograniczać się tylko, do krytycznej oceny stosunków społecznych, lecz musi wskazywać również ogólne zasady moralne jakie winny rządzić stosunkami społecznymi. Nie może jednak szczegółowo wskazywać, przeprowadzać reformy gospodarcze czy społeczne. To bowiem należy do konkretnej władzy publicznej, instytucji społecznych i ekonomicznych w każdym narodzie, w każdym państwie. Kościół pozostawia uczonym, działaczom swobodę działania, myślenia w granicach nauki ewangelicznej. Katolicy mogą, a nawet powinni brać udział w życiu publicznym, tworzyć własne koncepcje ustrojowe, ale żaden z systemów społeczno - gospodarczych (powie w roku 1948 Prymas) nie może być uznany za wyraziciela nauki Kościoła.

Podstawową zasadą życia społecznego według Kardynała Wyszyńskiego jest prymat osoby – człowieka. W życiu społecznym wszystko ma jemu służyć. Wszelkie formy, wszelkie instytucje są powołane dla jego dobra. "Człowiek nie może (powie Ksiądz Prymas) czuć się niewolnikiem we własnej społeczności narodowej, państwowej czy religijnej".

Prymat osobowy człowieka domaga się w życiu społecznym równomierności rozwoju osobowego. To co zobowiązuje człowieka jako osobę w jego życiu osobistym obowiązuje też w życiu społecznym, to co jest jego prawem osobowym jest również jego prawem społeczności rodzinnej, zawodowej, gospodarczej, narodowej. Nie może być więc rozbieżności pomiędzy dobrem osoby i dobrem wspólnoty ludzkiej. Wysoka godność człowieka i jego prymat w hierarchii wartości decyduje o tym, że prawa osobowe przysługują człowiekowi wszędzie i każda władza musi je uznać. Do tych uprawnień zalicza Ksiądz Prymas: prawo do prawdy, wolności i sprawiedliwości, szacunku i miłości. Z prawa do wolności i sprawiedliwości wynikają dalsze uprawnienia, prawo do czynienia dobrych uczynków, do swobodnego i odpowiedzialnego brania udziału w życiu publicznym, swobodnego korzystania z informacji, wyborczego prawa głosu, prawa wolności prasy, prawa do odmiennego zdania, prawa do wykształcenia, do określenia kryteriów wychowania swych dzieci.

Sprawiedliwość społeczna (powie X Prymas w roku 1973) domaga się również zmieniania różnic w warunkach pracy, jej wynagradzania, możliwości zajmowania stanowisk kierowniczych, awansów społecznych niezależnie od różnic rasowych, narodowościowych czy wyznaniowych. Wolność i godność osoby ludzkiej domaga się aby jej stosunek do wszelkiej władzy do wszelkiej społeczności oparty był na dialogu, a nie na bezwzględnym i nierozumnym posłuszeństwie. Musi się na wszystkich szczeblach życia społecznego odbywać dialog, dialog uczciwy, szczery, dialog w prawdzie. Tylko i jedynie dialog może być podstawą funkcjonowania jakiegokolwiek władzy społecznej. Dialog jest jedyną formą realizacji autorytetu społecznego.

W nauce społecznej Ks. Prymasa zagadnienia narodu odgrywają ogromną rolę. Trzeba przede wszystkim podkreślić jego wielki szacunek dla narodu i państwa, czego wyrazem jest między innymi pisanie w kazaniach społecznych obu tych rzeczywistości społecznych z dużej litery. Trzeba też zaznaczyć, że częściej używa słowa naród, niż państwo, co pozostaje w związku ze szczególnym znaczeniem narodu w dziejach Polski. Potrafił on (naród) przetrwać długi okres braku samodzielności państwowej, jest więc trwalszą formą społeczności niż byt państwowy. Drugi fakt przemawiający za tym to lata okupacji, kiedy byt społeczeństwa polskiego zależał wyłącznie od sił duchowych narodu a nie potęgi militarnej państwa.

Był więc Ksiądz Prymas wielkim patriotą polskim, czuł się związany z narodem i pragnął najsilniejszej więzi pomiędzy Kościołem i Narodem jak również państwem reprezentującym ten Naród. Rola narodu jest jednak oparta nie tylko na rzeczywistości polskiej, nie tylko na jego osobistych uczuciach, głębokiej miłości narodu, lecz i na poglądach teologii i filozofii społecznej. W swoich kazaniach, wykładach, żąda dla Polski największej miłości ze strony rodaków, zaraz na drugim miejscu po Bogu.

Hierarchia miłości wskazuje jak ważną rzeczą jest pielęgnowanie miłości Ojczyzny, miłości do tego wszystkiego co stanowi Ojczyznę.

Naród powie Prymas, może istnieć wówczas, gdy się rozwija, warunkiem zaś rozwoju jest posiadanie rodzimej kultury i wychowanie pokoleń w duchu tej kultury. Wolność osobowa człowieka jest źródłem wolności dla narodu. Narodowi przysługuje wolność opinii, wolność zdania, wolność kultury, wolność pracy. Odpowiada to godności i honorowi narodu.

Kulturę narodową (mówił Prymas w 1992 r.) tworzy każdy naród nawet opóźniony w rozwoju. Samodzielnie przez kulturę odbywa się bowiem proces dojrzewania narodu. Każdy naród musi wypracować swoje własne wartości kulturowe i musi nimi żyć. W kulturze wypowiada naród treść swojego życia. Kultura narodu zakorzeniona jest w przeszłości i tylko dzięki dorobkowi historycznemu może odważnie spotykać przyszłość. „Naród bez dziejów (powie Prymas) – to naród tragiczny. Naród który odcina się od historii, który się jej wstydi, który młode pokolenie wychowuje bez powiązań historycznych skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia”. Niezmiernie wysoko cenił Ksiądz Prymas wartości duchowe narodu przyszłość narodu w dużej mierze zależy od pracy, cierpień i ofiar jego członków.

Nowością w nauce Prymasa jest zagadnienie etosu narodowego. W teologii zagadnienie misji historycznej jest słabo rozwinięte. Tymczasem podobnie jak każdy człowiek, również narody i państwa mają jakąś misję w planie Bożym do spełnienia. Ksiądz Prymas doceniał i dostrzegał wielkie wartości narodu polskiego. Widział w nim wiele szlachetności, dużo uczciwych popędów i odruchów. Docenia jego wielką inteligencję, uznaje kapitał jego cnót narodowych. Należy do nich ukochanie wolności, pracowitość, obyczajność, gościnność, hojność. Dzięki tym cnotom kultura i oświata polska zdobyła sobie szacunek i naśladowców bez potrzeby sięgania po miecz. Ale widział i wyśmiewał Ks. Prymas wady narodowe: wygórowany indywidualizm, lenistwo, marnotrawstwo, pijaństwo, niedbalstwo, lekkomyślność, brak wytrwałości, bierność umysłu, powierzchowność, brak dyscypliny pracy. „W warunkach naszego bytu narodowego i zapewnienia świetlanej przyszłości, musimy (nawoływał) podjąć pracę nad rozwinięciem cnót narodowych. Trzeba pogłębić więź narodową przez miłość, sprawiedliwość, zgodę i pokój. Nie może być pomiędzy Polakami nienawiści, przemocy i wyzysku. Należy zdobywać cnoty wierności, pracowitości, oszczędności, wyrzekania się, wzajemnego poszanowania”. „W trudnych warunkach naszego życia, problem być albo nie być jest nakazem władania sobą, spokoju równowagi, trzeźwości, umiejętności rządzenia swymi prawami, odruchami, namiętnościami, skłonnościami, uczuciami.” Taki będzie naród jaka będzie rodzina, jakie będą rodziny. Zwarta rodzina jest podstawą budowania narodu.

Każdy kto chce władać kimś musi nauczyć się władać sobą. Kto chce by naród był pracowity, sam musi być pracowity. Każdy kto chce by naród był mądry, sam musi zabiegać o mądrość, kto chce by naród żył w miłości sam musi umieć miłować, kto chce by naród był w jedności i pokoju ten musi sam być jednością w sobie, opanowany wewnętrznie, pełen wewnętrznego pokoju. Człowiek bez pokoju nikomu pokoju nie da. Człowiek bez miłości, miłości nie udzieli. Człowiek bez mądrości, nikomu mądrości nie przekaże. Człowiek niecierpliwy nie zaprowadzi wokół siebie równowagi i ładu.

Optyzm Księdza Prymasa i jego wiara w dźwignięcie moralne Polskiego Narodu płynie z przekonania o głębokiej miłości Polaków do swojej Ojczyzny, z daru miłości ojczyzny jaki posiadają, ta miłość zawsze zostaje pogłębiona przez ofiarę. Wyrazem wdzięczności - mówi Ksiądz Prymas - nie jest branie lecz dawanie. Klęski wojenne i konieczność ciągłej odbudowy zniszczeń wojennych w kraju, wyzwają w naszym narodzie nowe siły. I to jest naszą szkołą, ciągłą młodością, nie pozwala się narodowi zestarzeć. Ta właśnie konieczność ofiar, wyrzeczeń, poświęceń jakich wymaga od Polaków ich Ojczyzna jest źródłem miłości ojczyzny. Powinniśmy, co więcej musimy kochać Naród, jego dzieje, zdrowe obyczaje, jego język, kulturę. Do obowiązku względem narodu należy nie tylko oszczędność, poszanowanie dóbr gospodarczych lecz również umiejętne posługiwanie się nimi. Nie może tylko państwo i instytucje gospodarcze decydować o odpowiednim użyciu zasobów materialnych narodu, lecz również jednostki prywatne i rodziny. W swoich poglądach na naród.

Kardynał Wyszyński nie tracił z oczu szerokich spraw międzynarodowych. Ład międzynarodowy musi być oparty podobnie jak ład społeczny na prawie moralnym. Każdy naród mały czy wielki w obrębie ładu międzynarodowego posiada te same prawa. Punktem wyjścia nauki Ks. Prymasa o państwie jest zagadnienie władzy. Należy podkreślić, że Ks. Prymas wychodzi tutaj od tradycyjnej nauki Kościoła. „Każda władza pochodzi od Boga”. Władza powinna właśnie odnosić się przede wszystkim

do sumień ludzkich a nie do siły i przemocy. Władza powinna być przejawem miłości a nie strachu. Celem władzy jest dobro wspólne wszystkich członków danej społeczności. Ks. Prymas zaznaczał, że głównym zadaniem władzy jest stałe rozszerzanie uprawnień obywatelskich, jak również zapewnienie warunków dla wykonywania przez członków społeczności ich obowiązków w stosunku do całej społeczności jak i poszczególnych ludzi. Takie pojęcie władzy nadaje jej charakter służebny w stosunku do człowieka. Przyczyną tego jest wysoka godność i wartość człowieka. Ten służebny charakter władzy pociąga za sobą liczne jej obowiązki wobec obywateli. Na pierwszym miejscu stawia Ks. Prymas obowiązki państwowe wobec rodziny. Stąd istnieje konieczność współpracy oraz wzajemnej pomocy rodziny i państwa. Ks. Prymas powie, że rodzina w sposób szczególny powinna być uprzywilejowana. W stosunku do obywatela państwo ma obowiązki wychowawcze. Powinno wychowywać do wolności i samodzielności przez popieranie zespołów, organizacji, stowarzyszeń w myśl zasady pomocniczości. Państwo powinno wychowywać do pracy, gdyż praca tworzy dobro wspólne, przyczynia się do wzmocnienia więzi pomiędzy pokoleniami dzisiejszymi, przeszłymi i przyszłymi.

Państwo powinno wychowywać do sprawiedliwości, poprzez usuwanie ze współzycia społecznego, egoizmu indywidualnego, klanowego, klasowego, zawodowego. Sprawiedliwość musi być wspierana przez miłość, gdyż sama czasem jest zbyt surowa i sztywna, nie potrafi uwzględnić wszystkich okoliczności i motywów czynów ludzkich. Państwo powinno wychowywać do wielkości, gdyż ideał wychowawczy nie powinien być przyziemny, winien sięgać wysoko ku doskonałości osobowej człowieka.

Nadmiar dekretów i rozporządzeń prowadzi do biurokracji. Przytłoczone nimi społeczeństwo uczy się obchodzić przepisy prawne, cierpi wtedy na tym potęga prawa i może doprowadzić do reakcji społecznych graniczących z anarchią. Państwo powie Ks. Prymas w swojej działalności wychowawczej winno dawać obywatelom przykład moralności – stąd właśnie – postulat moralności w polityce.

Należy podkreślić na zakończenie tematu, że nauka społeczna Księdza Prymasa Wyszyńskiego w zakresie narodu i państwa odznacza się podobnie jak cała jego nauka społeczna doskonałym połączeniem teoretycznych podstaw katolickiej nauki społecznej z rzeczywistością społeczną współczesnego świata. Odpowiada to w pełni myśli II Soboru Watykańskiego wyrażonej w Konstytucji „Gaudium et spes”, odpowiada to również myśli posoborowej.

Problematyka społeczna i gospodarcza w ujęciu Prymasa Polski

W dorobku pisarskim i duszpasterskim Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego doniosłe znaczenie ma problematyka gospodarcza ujęta od strony fundamentalnej, w świetle ostatecznych zasad prawa przyrodzonego i objawionego.

W latach 1974 - 1976 X Prymas wygłosił w Kościele św. Krzyża w Warszawie 3 cykle konferencji poświęconych kolejno problemom:

- antropologii chrześcijańskiej
- ewangelizacji świata
- podstawom ładu życia i współzycia.

Konferencje te stanowiły prezentację Katolickiej nauki społecznej.

W przemówieniu 25 I 1976 r X Prymas zaznaczył, że stale będzie miał na uwadze dokumenty Stolicy Apostolskiej jak również oczekiwania i zamówienia społeczne. Z dokumentów kościelnych wymienił tu :

- Encyklikę papieża Jana XXIII- Pacem in terris
- Encyklikę papieża Pawła VI- Populorum progressio
- Materiały III Synodu Biskupów nt. ewangelizacji.

Ks. Prymas w swoich wystąpieniach opierał się na doświadczeniach współczesnych, a szczególnie na sytuacji społecznej narodu polskiego w latach siedemdziesiątych. Precyzyjnie wyjaśniał punkt widzenia Kościoła na rzeczywistość społeczną. Wyraźnie zaznaczył, że Kościół zajmuje się problematyką moralności publicznej w oparciu o prawo przyrodzone, prawo Boże. Kościół mówił, nie uprawia przez to polityki. Jest to obowiązek Kościoła, podobnie jak zresztą jest to obowiązkiem wszystkich wierzących. U podstaw takich stwierdzeń leżą głębokie przemyślenia metodologiczne Ks. Prymasa rozpoczęte już w latach międzywojennych.

W roku 1937 X dr Stefan Wyszyński oświadczył : „Zasadą przewodnią a jednocześnie linią graniczną dla interwencji Kościoła w dziedzinie społecznej jest zbawienie ludzi. Pozostawiając zasadniczo układ społecznych stosunków społeczności świeckiej, do której one bezpośrednio należą Kościół jako stróż moralności, czuwa nad tym czy istniejący układ sił, układ stosunków społecznych, nie narusza sprawiedliwości i miłości, a przez to czy nie naraża na szwank najwyższych dóbr – członków społeczności – zbawienia wiecznego”. Wymienił on za papieżem Leonem XIII trzy rodzaje wkładu Kościoła w dziedzinę społeczną, jest to: nauczanie, wychowanie i praktyczna działalność . Taki właśnie podział zauważyć można w „Kazaniach Świętokrzyskich” Księdza Prymasa.

20 I 1974 r X Prymas przedstawił chrześcijańską koncepcję homo economicus. Jest to wizja człowieka pracy. Człowiek gospodarujący nie przestaje nigdy być człowiekiem – osobą – istotą posiadającą rozum i wolną wolę. Fundamentalną więc zasadą życia ekonomicznego musi być prymat osoby. Nie ma po Bogu większej wartości jak człowiek . Jest on osobą, bytem samym w sobie, bez względu na taki czy inny ustrój polityczny. Wszystkie ustroje /powie Ks. Prymas w 1976 r./ muszą pamiętać o wielkości człowieka. Wszystko co jest na tej ziemi jest dla ludzi i dla naszego zbawienia. Dalej, kontynuuje Ksiądz Prymas, na prymacie osoby zasadza się parytet człowieczeństwa - równa godność wszystkich ludzi w dziedzinie gospodarczej. Godność ta musi być uznawana na każdym polu działalności ekonomicznej, w całym procesie produkcji, wymiany, dystrybucji i konsumpcji. Ks. Prymas często mówi o tzw. ordo economicus – porządku ekonomicznym. Posługując się wartościami ekonomicznymi musi się pamiętać, że istnieje tutaj ład, który jest normowany przez zasadę miłości, i mówi dalej o tzw. porządku caritas, który wymaga by wpieryw zaspokajać najpilniejsze i podstawowe potrzeby swojej rodziny, narodu i państwa a dopiero później nieść pomoc innym narodom i całej rodzinie ludzkiej. Celem pracy- zaznacza - jest przede wszystkim sam człowiek. Ten właśnie najbliższy, ten właśnie wobec którego porządek miłości określa dokładnie nasze obowiązki.

W przemówieniu do młodzieży akademickiej we Wrocławiu 2.IV 1957 r. Ks. Prymas Wyszyński bardzo mocno akcentował niezbędność etyki gospodarczej. Mówił wówczas: „Dobra ekonomia wymaga etyki, dopiero wtedy, czyny ekonomiczne są dobre, gdy czyny człowieka są dobre. Działalność gospodarcza bez miłości i bez hierarchii wartości schodzi na manowce. Dochodzi się często do takich absurdów , że przy nadprodukcji wszystkich dóbr, trzeba nadal wołać o chleb. Bo wszystkiego mamy dużo, mamy mnóstwo reaktorów, rakiet bombowych, super gigantów, wysyłamy pojazdy mechaniczne na księżyc, ale ziemniaki nadal wykopujemy rękoma”. Ks. Prymas dotknął tutaj aspektu równowagi ekonomicznej, który związany jest z proporcją między różnymi działaniami gospodarki. Realizacja wielkiego problemu industrializacji usuwa niekiedy w cień produkcję żywności i problemy życia na wsi. Stąd ordo caritatis wymaga dowartościowania pracy w rolnictwie i rozwoju różnorodnych form pomocy dla producentów żywności.

Ks. Prymas za papieżem Janem XXIII wymienia sześć praw człowieka w dziedzinie gospodarczej, są to:

- Prawo do odpowiedniej pracy zarobkowej w swojej społeczności . Nakłada ono na władze publiczne obowiązek troski o pełne i należyte zatrudnienie wszystkich obywateli zdolnych do pracy. Obowiązek ten realizuje Państwo przez prowadzenie sprawiedliwej polityki zatrudnienia stwarzającej wszystkim obywatelom warunki znalezienia odpowiedniej pracy zarobkowej.
- Prawo do swobodnego wyboru pracy. Człowiek jako istota rozumna i wolna rozeznając swoje upodobania i ukierunkowania, musi mieć swobodę wyboru. Prawo wyboru pracy dotyczy wolności wyboru zawodu, wolności, zawierania umowy. Państwo powinno realizację tego prawa ułatwić poprzez rozwijanie oświaty i poradnictwa zawodowego, pośrednictwa w zakresie zawierania umów o pracę.
- Prawo dotyczące warunków pracy. Powinno zapewnić się pracownikowi utrzymanie jego sił fizycznych nieskazitelności obyczajów . Nie jest najważniejsze aby człowiek w krótkim czasie wiele zrobił, ale o wiele ważniejsze jest by przez długi czas dobrze pracował. Ten postulat prymasowski uznaje za jedną z najważniejszych zasad ekonomiki i organizacji pracy. Zwraca tutaj specjalną uwagę Ks. Prymas na prawa dwóch kategorii pracowników, młodzieży i kobiet. Młodzież musi znaleźć w swoim otoczeniu pracy sprzyjające warunki rozwoju fizycznego i duchowego. Chodzi tutaj także o ochronę zdrowia , przed nadmiernym wysiłkiem, chorobą, nieszczęśliwym wypadkiem, stworzenie młodym pracownikom warunków ułatwiających im pełny osobowy rozwój. Dla kobiet praca zawodowa nie może stać się przeszkodą w realizacji ich powołania małżeńskiego. Jeżeli praca wysoko wykwalifikowanych

kobiet jest konieczna, to musi ona odbywać się w takich warunkach aby nie ucierpiało ich najbardziej istotne zadanie, matki i wychowawczynie.

- Prawo do zajmowania się działalnością gospodarczą zgodnie z poczuciem odpowiedzialności. Praca powinna gwarantować każdemu pracownikowi wolność działania rozumowego. niesprawiedliwy jest taki ustrój, który uwłacza ludzkiej godności bądź osłabia poczucie odpowiedzialności, lub odbiera zdolność inicjatywy.

- Prawo regulujące płacę na zasadzie sprawiedliwości. Zasada sprawiedliwości nakazuje dostosowanie poziomu płacy do wkładu pracy, produktywności przedsiębiorstwa oraz możliwości całej gospodarki.

- Ostatnie prawo dotyczy sfery własności. Prawo do własności prywatnej przysługuje człowiekowi w takim wymiarze by zabezpieczało ono wolność i godność osoby ludzkiej. Własność prywatna spełnia ważny cel społeczno-ekonomiczny, pobudzając inicjatywę i pracowitość człowieka. Analizując funkcję własności X Prymas zwraca uwagę na obowiązki społeczne ciążące na właścicielu, który zobowiązany jest do udostępnienia własności potrzebom całego społeczeństwa. Obowiązek ten dotyczy nie tylko własności materialnej ale i niematerialnej, wyrażającej się w rozlicznych wartościach duchowych i kulturowych.

Szczególne miejsce w porządku gospodarczym przyznaje Ks. Prymas rodzinie i narodowi. Problem rodziny występuje niemal we wszystkich „Kazaniach Świętokrzyskich”. Rodzina to podstawowa komórka społeczna, to zasadniczy element w budowaniu podstaw trwałości bytu narodowego. Stąd postulat, że naród i państwo powinny uprzywilejować rodziny i im pomagać. Uprzywilejowanie rodziny przez naród wyraża się też w prymacie gospodarczym rodziny. Pomoc gospodarcza dla rodziny wynika z prawa ojca do zapłaty rodzinnej, z obowiązku udzielania dodatkowej pomocy matce pracującej i wychowującej dzieci. Matki wychowujące młode pokolenia, także pracują dla dobra narodu. Ks. Prymas w dalszych fragmentach swoich wystąpień bardzo często zwraca uwagę na trudną sytuację współczesnej rodziny, gdy oboje rodzice pracują. Cała Prymasowska etyka gospodarcza zbudowana jest na prymacie wartości osoby ludzkiej, rodziny i narodu. Ostro krytykuje Ks. Prymas ducha kapitalizmu, co więcej podkreśla, że duże zasługi w przewyciężaniu ducha kapitalizmu posiada drugi świat tzw. kraje socjalistyczne. Doceniając pewne osiągnięcia krajów socjalistycznych Ks. Prymas równocześnie bacznie analizuje ich drogę i zwraca uwagę na zjawiska powstające na tle przyspieszenia przemian społeczno-ekonomicznych, krytykując i piętnując występujące błędy i nadużycia. Książka Prymas w swoich rozważaniach zauważa, że stać nas na to, abyśmy model współczesnego życia wypracowali samodzielnie. Wyrażnie powie to 20 I 1974 r. „Ufam, iż władze również w przyszłości będą nieustannie pomnażały dobro wspólne wszystkich obywateli”.

Nauka społeczna Kościoła zaadresowana jest do wszystkich ludzi dobrej woli, to do wszystkich ludzi Ks. Prymas zwraca się z apelem o zdrowy rozsądek Ks. Prymas, poucza na przykładzie Ewangelii i mówi, że właśnie w Ewangelii można znaleźć światło do rozwiązania problemów ekonomicznych. Rośnijcie i mnożcie się, czyńcie sobie ziemię poddaną. Nie samym chlebem żyje człowiek. Bardzo często podkreśla, że problemy ekonomiczne nie mogą przesłonić nam zasadniczych wartości ludzkich - prawdy, sprawiedliwości, miłości, pokoju. Zawsze odejście od tych wartości powoduje zahamowanie rozwoju człowieka i społeczeństwa. Odejście od tych wartości powoduje zjawisko alienacji, lęku, rezygnacji, bierności.

„Jeżeli człowiek ma być normalny, musi zachować jedność poglądów, musi być otwarty i w pracy obywatelskiej i w życiu religijnym”. Nie może być inny w czterech ścianach własnego domu a inny w pracy i w urzędzie, w fabryce czy w biurze. Człowieka musi się wychowywać, aby jak najlepiej go uzdolnić do wypełniania jego zadań i obowiązków na ziemi zgodnie z jego charakterem, godnością i posłannictwem. Obowiązkom tym odpowiadają prawa, które rozwijającemu się człowiekowi musi zapewnić rodzina, naród, państwo i całe społeczeństwo, ze wszystkimi swoimi instytucjami. Dopiero wtedy będzie możliwy pełny rozwój życia gospodarczego i zawodowego.

Tych kilka myśli wybranych z całej przebogatej nauki Księdza Prymasa w kwestiach gospodarczych i społecznych okazuje się po latach, że i dziś w zupełnie innej rzeczywistości politycznej są nadal aktualne i niejednokrotnie należałoby do tych wskazań i zaleceń się dostosować. Nie trudno jest też zauważyć związek nauki X Prymasa z nauczaniem Papieża Jana Pawła II kierowanym do nas podczas pielgrzymek do ojczyznej ziemi, czy też nauczaniem zawartym w papieskich encyklikach.

Kardynał Wyszyński w obronie rodziny obrońca nienarodzonych.

Jan Paweł II w Adhortacji Apostolskiej *Familiaris Consortio* /w a.30/ zaznacza: ...”życie ludzkie nawet gdy słabe i cierpiące jest zawsze wspaniałym darem Bożej dobroci”... Papież wspomina w tej adhortacji wszystkich tych, którzy tego nie rozumieją i to odrzucają. Kościół broni nie tylko życia ludzi nienarodzonych ale bardzo mocno akcentuje, że życie ludzkie jest święte w każdym okresie jego trwania a więc także przed narodzeniem. Najważniejsze dokumenty Kościoła z tej materii to „*Familiaris Consortio*” oraz „*Karta Praw Rodziny*.”

Kardynał Wyszyński w swoich wypowiedziach wielokrotnie poruszał temat wartości i godności człowieka. Głównym założeniem i tezą jego wypowiedzi było to, że Bóg jest Stwórcą życia. W przemówieniu do lekarzy na Jasnej Górze 2.XII 1956 r. stwierdza „Nie pozwolimy sobie odebrać świadomości, że jesteśmy stworzeni przez Boga i w niebie mamy Ojca”.

W tym samym przemówieniu nawiązuje do dzieci nienarodzonych stwierdzając, że to dziecko jeszcze nienarodzone, jest już właścicielem życia choć samo jeszcze bronić się nie może. Żadna ludzka władza nie posiada prawa niszczenia życia ludzkiego i ingerowania w życie poczęte. Te wszystkie ingerencje Kardynał Stefan Wyszyński określa jako „największy obłęd współczesnego świata”, wyraźnie to stwierdza 19.V.1977 r. w kazaniu pt. „Doceńmy wartości człowieka” wygłoszonym w Warszawie. Ksiądz Prymas nie tylko mówił, nawoływał o prawo do życia ale dbał również o stworzenie odpowiednich warunków dla matek w okresie

macierzyństwa. Zaznaczał wyraźnie, że godność macierzyństwa jest wielką sprawą ale jakżeż często niewłaściwie rozumianą. Często macierzyństwo zostaje przesłonięte pracą zawodową kobiet, która staje się dla nich problemem najważniejszym. Z powodu pracy ogranicza się liczbę dzieci a funkcje wychowawcze przekazuje się instytucjom zastępczym. bardzo mocno porusza ten problem również papież Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* /a.19/ zaznaczając, że praca zawodowa kobiet jest wtedy dobra, o ile na tym nie cierpi dobro rodziny, wspólnota małżeństwa, nierozzerwalność małżeńska, a nade wszystko przekazywanie życia i wychowanie dzieci. Prymas Polski 18.VI 1970 r. w memoriale Episkopatu Polski do Rządu pisze: „Wobec zachodzącej konkurencyjności pomiędzy pracą zarobkową kobiet a prokreacją, należy rewidować zbyt jednostronne podejście do aktywizacji zawodowej kobiet i ...dowartościować raczej macierzyńskie oraz pracę kobiety w domu”.

Ksiądz Kardynał wskazywał na konieczność skrócenia czasu pracy kobiet w okresie macierzyństwa, tworzenia półetatów płatnych jak za cały etat, organizując i stwarzając inne udogodnienia argumentując to faktem, że macierzyństwo jest służbą społeczną. Problematyka powyższa szczególnie uwydatnia się w kazaniach: „Stawiamy na rodzinę” 6.II.1973 r. Gniezno, oraz „Współczesne pokusy

herodowe”, 28.XII w Warszawie. Problem ten znajduje się też w Memoriale do Rządu z roku 1970 gdzie czytamy: „Pożądane jest przedłużenie płatnych urlopów macierzyńskich oraz rozciągnięcie urlopów bezpłatnych na okres dwóch lat”. W swoich kazaniach bardzo często krytykował obowiązujący system w Polsce porównując go z systemem obowiązującym w krajach zachodnich. Poprzez tę krytykę apelował o zwiększenie i przedłużenie urlopów macierzyńskich. – /por. kazanie „Stawiamy na rodzinę” 6.II. 1973 r. Gniezno/. Na podstawie tych wypowiedzi, widać głęboką troskę Prymasa i jego zaangażowanie w obronę życia.

Wiele miejsca i uwagi poświęca ksiądz Prymas sprawie właściwego wychowania seksualnego zwłaszcza młodzieży. Najbardziej odpowiednim środowiskiem wychowania seksualnego jest rodzina, również ważną rolę we współczesnym społeczeństwie odgrywa szkoła, gdyż jej zadaniem jest wspomaganie i uzupełnianie rodziców – wyraźnie akcentuje to zresztą późniejsza Adhortacja Apostolska Jana Pawła II Familiaris consortio. Ksiądz Prymas zaznacza, że w polskim szkolnictwie wychowanie seksualne zostało ograniczone do zwykłego przedmiotu nauczania. Pewne elementy tego wychowania znajdowały się w programie szkoły podstawowej, zaś od 1.I.1973 r. wszedł w życie program dla szkół ponadpodstawowych – przysposobienie do życia w rodzinie socjalistycznej. Jeszcze przed ustaleniem tegoż programu i przedmiotu Episkopat Polski i Ksiądz Prymas kilkakrotnie zabierał głos w tej sprawie. W instrukcji dla duchowieństwa „O przygotowaniu wiernych do sakramentu małżeństwa i duszpasterstwa rodzin” z dnia 12.II.1969 r. widać wielką troskę o właściwe wychowanie seksualne. Również w Memoriale do Rządu z 1970 r. zawarte są konkretne wskazania dotyczące wychowania seksualnego prowadzonego przez szkołę. Po wprowadzeniu do szkół przedmiotu w 1973 r. w kraju zapanowała ogólna dyskusja. Nie zabrakło tu i głosu Księdza Prymasa, którego wypowiedzi były zdecydowane i krytyczne. Program ten zaznacza Ksiądz Prymas wraz z biskupami polskimi – niepokoi nas, gdyż widzimy w nim zagrożenie osoby ludzkiej, człowieka i społeczeństwa. „Program ten odwraca cały porządek natury. Zamiast uzyskiwać szczytne powołanie człowieka do przekazywania życia, zamiast wychowywać do podjęcia pozytywnych zadań i najwspanialszych dokonań – ku radości, aby się człowiek na świat narodził, aby życie a nie śmierć była światłością ludzi – odwraca się w tym programie cały porządek Boży. Poucza się bowiem jak się zabezpieczyć przed następstwami współżycia. Z góry zakłada się rozwody i stosowanie technik antykoncepcyjnych, mówi się o technice spędzania płodu, o chorobach wenerycznych”. Słowem, jak zaznacza Ksiądz Prymas wywrócono wszystko do góry nogami. Takie wychowanie młodzieży prowadzi „narod do grobu”. Jeżeli to się przyjmie, utrwali, wejdzie w życie, to pokolenie tak wychowane nie przekaze narodowi największej wartości jaką może przekazać – życie i bytowanie. "Pokolenie tak wychowane będzie pokoleniem grabarzy, będzie układać narod do grobu". Te ostre słowa wypowiedział Ksiądz Prymas w kazaniu 2.III. 1975 r. w Warszawie p.t. *"W obronie praw Boga i praw człowieka"*. W kazaniu tym ukazuje Ksiądz Prymas szereg wad i słabości tego przedmiotu. Z tego kazania przebija się głęboka ojcowska troska Księdza Kardynała o losy ojczyzny i jej obywateli. Nie wahał się więc używać bardzo twardych i mocnych sformułowań - gdyż kochał dzieci i młodzież i nie chciał dopuścić, aby zrujnowano w nich to co wpoili im rodzice i Kościół, szacunek dla życia, miłości i rodziny. Nie było to jedynie krytykanctwo, bowiem oprócz krytyki znajdowały się tam również wskazania pozytywne. Ksiądz Prymas nalegał aby wychowanie seksualne w szkole było oparte o zasadę humanistyczną, która zakłada poszanowanie miłości mężczyzny i kobiety oraz powstającego życia. Widząc te wszystkie błędy i wady, Ksiądz Prymas i Episkopat Polski wydał zarządzenie, aby niewłaściwy program wychowania seksualnego w szkole był uzupełniony przez katechezę i nauki przedmażeńskie. Było to wszystko co w tej dziedzinie mógł uczynić Kościół i Ksiądz Prymas w aktualnej sytuacji.

Innym problemem, któremu Ksiądz Prymas poświęcał wiele uwagi w swoim nauczaniu to problem dzietności – ile dzieci. Ksiądz Prymas bardzo często wzywa rodziców do odważnego i ohotnego przyjmowania każdego dziecka. Społeczeństwo zaś wzywa do szacunku dla takich rodzin. Kościół wypowiadający się dość często, na temat małżeństwa i rodziny nie sugeruje, nie zaleca żadnego jakiegoś modelu. Soborowe i posoborowe dokumenty mówią jedynie o wielkiej godności małżeństwa i rodziny, o bezcennej wartości życia ludzkiego i obowiązku poszanowania każdego poczętego życia. W wypowiedziach Księdza Prymasa nt. dzietności rodziny polskiej możemy wyróżnić cztery grupy tematyczne: - zachęta do wyższej dzietności, ukazanie optymalnego modelu dzietności, argumenty pedagogiczne, argumenty społeczne.

Ksiądz Prymas w przemówieniu do lekarzy 31.III.1963 r. zaznacza, że w Polsce występuje dość niepokojące zjawisko – wstyd rodzin, matek przed licznym potomstwem. Wzywa on równocześnie do szacunku dla kobiet, które świadomie i odważnie rodzą kolejne swoje dzieci. W kazaniu na Tydzień Miłosierdzia /4-11.XI.1970 r./ apeluje do zebranych „Doceniśmy ofiarność rodzających matek i ich zasługi dla rodziny i Narodu”. Ksiądz Prymas nigdy nie sugerował ile to ma być dzieci – nie dawał konkretnych wzorów, apelował jedynie o odwagę w wydawaniu na świat liczniejszego potomstwa. W kazaniu 19.III.1975 r. pt. „Błogosławione narodzenie człowieka” stwierdza: „najbardziej korzystny układ wychowania w rodzinie to rodzina liczniejsza, a nie taka jak się dzisiaj niekiedy przyjmuje: rodzina jedynacza albo na wzór zawleczonej z Niemiec rodzina dwudzieta”. W kazaniu z 2.II.1973 r. w Gnieźnie i 23.IX.1976 r. w Warszawie mówi zaś konkretnie o trojgu, czworgu, czy pięciorgu dzieciach. Kardynał Wyszyński przedstawia konkretne argumenty przemawiające za korzyścią z liczniejszego potomstwa, są to argumenty socjologiczne i pedagogiczne. Wychowanie jednego dziecka jest o wiele trudniejsze niż kilku, gdyż cały ciężar wychowania spoczywa wówczas tylko na rodzicach. W rodzinie liczniejszej natomiast dzieci wzajemnie się wychowują, a w różnych sytuacjach życiowych w okresie późniejszym wzajemnie sobie pomagają. Dzieci starsze wyręczają bardzo często rodziców przy młodszym pokoleniu. Ksiądz Prymas zaznacza, że w innych krajach matki rodzące więcej dzieci, uważane są za bohaterki narodowe, gdyż przyczyniają się wprost do wzrostu liczebności narodu. W kazaniu z dnia 23.IX.1976 r. pt. „Musimy wołać” stwierdza – „w razie utrwalenia się negatywnego stosunku do dzietności do roku 2000 to za 50 lat wygaśnie zdolność narodu do egzystencji”. Prymas Polski wyraźnie stwierdza, że w rodzinach liczniejszych i wielodzietnych leży przyszłość naszego narodu, zaznacza, że rodziny małodzietne – to naród anemiczny i wegetujący. Rodziny zaś wielodzietne to naród pełen duchowej tężyzny, zdolności, wielkich talentów i sił. Szczególnie z tymi problemami uwrażliwiał duszpasterzy rodzin.

Ksiądz Prymas mówiąc o tym, nawołując i zachęcając do liczniejszych rodzin dostrzegał również problemy trudności materialnych. Zdawał sobie sprawę z tego, że bardzo często warunkiem decydującym przy wstrzymywaniu się konkretnych rodzin przed licznym potomstwem są względy ekonomiczne. Zbyt niskie pobory i dość duże koszty związane z utrzymaniem domu zmuszają młode małżeństwa do ograniczenia potomstwa. Ksiądz Prymas stwierdza, że świadczenia, które są w naszym kraju przeznaczone na pomoc w utrzymaniu dziecka, są takie, że prowadzą do przekonania, że wielkość rodziny to tylko sprawa prywatna. Bardzo wyraźnie stwierdza „ciężar utrzymania dziecka spoczywa dziś wyłącznie na rodzicach, którzy stoją przed koniecznością dokonywania wyboru, zamożność lub potomstwo”. W liście Episkopatu Polski z 24.IX.1970 r. zaznacza, że pracujący ojciec nie jest w stanie utrzymać rodziny. Ksiądz Prymas twierdzi, że pomoc jaką wspierać winno się rodziny powinna przenikać cały system instytucji społecznych, szczególnie w zakresie bezpośredniej pomocy sąsiedzkiej. Ksiądz Prymas wyraźnie zaznacza, że pomoc materialna rodzinom wielodzietnym jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem państwa. W przemówieniu do lekarzy 4.IV.1965 r. stwierdza, - „państwo ma obowiązek dać na to pieniądze”. W innym miejscu stwierdzi – „że zapłata za pracę musi być rodzinna to znaczy taka by wystarczała na odnowienie utraconych sił, ale także na utrzymanie rodziny: żony i dzieci na poziomie środowiska w jakim żyje”. Te słowa jakże i dziś jeszcze po tylu latach są aktualne a może nawet aktualniejsze niż wtedy – wypowiedziane 7.I.1971 r. w Warszawie.

Podobnie zresztą wyraził się Prymas 3.II.1974 r. w Gnieźnie podczas kazania „Społeczna i polityczna sytuacja rodziny”: „Zapłata pracującego ojca rodziny powinna być nie tylko odpłatnością za włożoną przez niego pracę, energię, ale winna być również środkiem utrzymania dla całej rodziny. A więc wysokość zapłaty byłaby uzależniona od liczby dzieci i podjętych obowiązków”. Wobec faktu, że pomoc państwa okazywała się niewystarczająca Kardynał Wyszyński apelował do całego społeczeństwa, aby życzliwie traktowało rodziny wielodzietne i okazało im pomoc. Na Jasnej Górze 3.V.1971 r. stwierdza „Musimy pamiętać o wzajemnej pomocy rodzinom. Rodziny zamożne niech pomagają rodzinom ubogim”. W innym miejscu w Warszawie 3.III.1963 r. przemawiając do lekarzy mówił: – „Ileż tu możliwości współpracy rodzin zamożnych, na rzecz ubogich, wielodzietnych”.

Powróćmy jednak do najistotniejszego problemu – problemu dzieci nienarodzonych. Bardzo często w swoich wystąpieniach Kardynał Wyszyński zwracał uwagę na niewłaściwą postawę lekarzy, którzy niekiedy przyczyniają się do przerywania ciąży – do zabijania. Jest to postawa sprzeczna z etyką lekarską. W swoich wystąpieniach bardzo często podkreślał, że na lekarzach, zwłaszcza ginekologach ciąży szczególna odpowiedzialność. „Każdy lekarz ma obowiązek ratowania życia – do końca, choćby

nawet nie było nadziei. Coraz częściej jednak dzieje się coś przeciwnego – swoją wiedzę, doświadczenie, umiejętność wykorzystują w przeciwnym zamiarze, aby nie ratować, lecz zabijać”. Bardzo wyraźnie mówi o tym przemawiając do lekarzy w Warszawie 31 III 1963 r.

2 XII 1956 r. zaznacza zaś „Życie nie narodzone musi być tak samo cenione jak życie każdego innego człowieka”. Zaś w kazaniu z dnia 27 XII 1959 r. w Warszawie stwierdza „Lekarz nadal musi być lekarzem – obrońcą życia a nie grabarzem, mordercą. Pielęgniarka nadal musi stać godnie w swej szaczonej służbie życiu”. W odezwie Biskupów Polskich 4 IX 1970 r. w obronie zagrożonego bytu narodu stwierdza: „Codziennie zabija się w szpitalach 750 poczętych istnień. Pokątne praktyki liczbę tę co najmniej podwajają. Wobec tego stanu rzeczy, rozmiaru zniszczeń, błędnej skutki II wojny światowej”. Następnie w Warszawie 8.IV. 1962 r. zaznacza „Trzeba mówić, trzeba wołać, trzeba prosić na kolanach, tak jak my dzisiaj tu z tej ambony, klękamy przed wami lekarze i lekarki, służbo zdrowia – klękamy i całujemy wasze nogi, prosimy miejcie litość nad waszym narodem, nad własnym sumieniem! Miejcie litość. Życie człowieka zaczyna się od poczęcia, rozwijający się w łonie matki, nowy członek zwany pogardliwie embrionem jest już człowiekiem, który pochodzi od Boga”. Tę prawdę nieustannie powtarzał Kardynał Wyszyński w oficjalnych wypowiedziach listach i dokumentach. Cały wykład na ten temat zawarł w Odezwie Biskupów z 4.IX 1970 r. oraz w stanowisku Kościoła wobec biologicznego zagrożenia Narodu z 7.I.1971 r. jak też w kazaniu pt. „Współczesne pokusy herodowe” w Warszawie dnia 28.XII.1972 r.

Kardynał Wyszyński w swoich wypowiedziach wyraźnie stwierdza, że wszystko to wynika z faktu, że społeczeństwo jest ogarnięte zjawiskiem hedonizmu, konsumpcyjnego nastawienia ludzi do życia, to zaś wynika z niewłaściwej hierarchii wartości. Dziś w wyniku tego, urasta do rangi problemu - niezdolność do prawdziwej miłości a wraz z nią zjawisko niepojętego erotyzmu oraz coraz to większe wyrafinowania w dziedzinie seksu. To wszystko niszczy małżeństwo i rodzinę. Innym symptomem tego zjawiska jest walka o byt, która urasta dziś do rządzą bogacenia się za wszelką cenę, by zdobyć moc i znaczenie, by osiągnąć władzę i korzystać z niej, by się pokazać wobec innych. Prymas Polski bardzo często napiętnował takie zjawiska.

W liście Episkopatu Polski z 149 konferencji stwierdzają Biskupi: „Przesłankami do aktu zabójstwa nienarodzonego dziecka jest uleganie wygodzie”. Gdy małżonkowie ograniczają liczbę dzieci z przyczyn egoistycznych – to grzeszą wobec swoim małżeńskim obowiązkom. Ksiądz Prymas często poucza, że rodzice nie są dla siebie, tylko dla dzieci, a wszystko co jest z nich służy temu aby życie rodziło się i rozwijało. Cały wykład w tym temacie zawarł Ksiądz Prymas w kazaniu „Sensem rodziny – dziecko” wygłoszone w dniu 12.I.1960 r. w Warszawie.

W liście pasterskim na XXXIV Tydzień Miłosierdzia 24.I.1978 r. wypomina rodzicom, że bardzo często na plan pierwszy wysuwają swoje potrzeby a nie potrzeby dziecka. Wskazuje, że życie towarzyskie rodziców nie może dokonywać się kosztem dzieci. Wypomina rodzinom, że bardzo często wysyłają dzieci na kolonie urządzając przede wszystkim dla siebie wakacje we dwoje. W kazaniu „Ratujmy życie w rodzinie” 26.VII.1978 r. występuje bardzo ostro, przeciwko marnotrawieniu zarobków na pijaństwo, samolubstwo, rozwiązłość. Wzywa rodziców, aby ofiarowali oni swym dzieciom – więcej siebie. Tylko dziecko może być radością życia domowego i więzi obojga serc, właściwego ich bytowania, pracy, poświęceń i osobistych wyrzeczeń.

Prymas Polski apelował, prosił, błagał społeczeństwo ale również bardzo często napominał i walczył o człowieka wobec rządu. Szczególnie uwypatnia się to, gdy 27.IV.1956 r. Sejm PRL zatwierdził ustawę o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Ustawa ta dopuszczała przerywanie ciąży w 3 przypadkach /wskazania lekarskiego, trudne warunki życia, podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa/. Był to okres kiedy Prymas Polski przebywał w Komańczy i już tam z tego miejsca przeciwstawił się wołając – nie wolno! Po uwolnieniu nawiązuje bardzo często do tej sprawy i woła również – nie wolno! „Żadne władze publiczne nie mogą ... dysponować cudzym życiem wbrew właścicielowi tego życia”. 26.VIII.1974 r. stwierdza, że motyw dla którego uchwalono powyższą ustawę /tzn. zlikwidowanie pokątnych zabiegów poza gabinetami lekarskimi/ wcale nie rozwiązywał tego problemu – gdyż życie w dalszym ciągu jest przerywane w gabinetach i poza nimi. Co więcej warunki o których mówi ustawa, pozostawiają wiele do życzenia. I w tej sprawie Prymas Polski interweniował u Premiera. Episkopat Polski zaś wystosował list do Rządu „Memoriał z dnia 18.VI.1970 r. w sprawie zagrożenia biologicznego i moralnego narodu Polskiego”. Memoriał ten krytykuje również rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 19.II.1959 r.

Powyższą ustawę Prymas w przemówieniu do lekarzy w dniu 12.III.1967 r. pt. „Na miłość Bożą ratujcie ludzi”, nazywa rzeczą nierozważną stwierdza, że nie mogą istnieć prawa, ustawy, rozporządzenia, które upoważniają do przerywania ciąży – „nie można tego nazwać zabiegiem, to nie jest zabieg, ale morderstwo przerywające dzieje człowieka”.

W swoich wystąpieniach Kardynał Wyszyński ostro polemizował z tezą o przeludnieniu. W odezwie „Głos biskupów Polskich” z 4.IX.1970 r. i w przemówieniu w Gnieźnie 3.II.1974 r. stwierdza, że „wskaźnik urodzeń w naszej Ojczyźnie należy dziś do najniższych w Europie. Tak szybkiego spadku urodzin nie przeżywał po wojnie żaden kraj. Staliśmy się żałosnym widowiskiem w skali światowej. Przeobraziliśmy się w społeczeństwo wymierające”.

Tych kilka fragmentów wypowiedzi, myśli Księdza Prymasa w obronie człowieka, obronie życia, jakże nadal i dziś jeszcze są aktualne. Zauważyć można jedną generalną zasadę z której wychodził Ksiądz Prymas „Bóg jest Panem Życia”. Jako pasterz Kościoła w Polsce czuł odpowiedzialność jaka spoczywa na nim, za polskie rodziny, polskie małżeństwa, polskie dzieci narodzone i te nienarodzone.

Nie mógł milczeć więc w obliczu tych zagrożeń stojących przed człowiekiem stworzonym na obraz i podobieństwo Boże. To właśnie stąd jego groźby, upomnienia, prośby, modlitwy i błagania kierowane do wszystkich bez wyjątku. Klękamy i całujemy Wasze nogi, miejcie litość nad waszym narodem, nad waszym sumieniem. Miejcie litość.

Kardynał Stefan Wyszyński nauczyciel i wychowawca dzieci i młodzieży

W Roku Kardynała Stefana Wyszyńskiego przypomnijmy sobie Jego słowa, Jego nauczanie, Jego wskazania. W ubiegłym roku z okazji Dnia Dziecka w Zeszytach z cyklu Kultura, Formacja na Podkarpaciu przedstawiony został temat: Kardynał Wyszyński obrońca praw dziecka i rodziny. Mogliśmy zapoznać się i przekonać jak często, jak odważnie i jak dzielnie występował w obronie życia nienarodzonych dzieci, apelując do rodziców, do lekarzy i całej służby zdrowia. Niejednokrotnie w tej sprawie pisał listy, wysyłał memoriały do ówczesnych władz Polski. Niejednokrotnie występował też w obronie matek, które z powodu trudnych warunków życiowych musiały oddawać dzieci do żłobków czy przedszkoli.

Bardzo ostro również krytykował błędy w programach nauczania i wychowania, a zwłaszcza gdy do szkół wprowadzono przedmiot - przysposobienie do życia w rodzinie socjalistycznej. *"Tak wychowywane pokolenie będzie pokoleniem grabarzy, będzie wkładać naród do grobu"* (2 III 1975). Ksiądz Prymas nie tylko krytykował, ale otwarcie jasno i wyraźnie precyzował postulaty, dawał wskazówki jak postępować, jak żyć, jak wychowywać, jak uczyć, jaka winna być szkoła i jaką rolę do spełnienia mają nauczyciele i wychowawcy.

Niewątpliwie Ksiądz Kardynał zapisał się w pamięci Polaków, jako ideowy i czynny wychowawca naszego narodu. Z pewnością można tu mówić o wielkim "Pedagogu narodowym", co więcej o specyficznej oryginalności myśli pedagogicznej Kardynała Wyszyńskiego.

75 VIII 1977 r. na Jasnej Górze r. mówi:

"Szkoła musi być narodowa! Szkołą musi dać dzieciom i młodzieży miłość do Ojczyzny, do kultury domowej, rodzinnej i narodowej. I musi wychowywać je w tym duchu. Szkoła nie jest instytucją autonomiczną i nadrzędną nad Narodem. Wyrasta z potrzeby Narodu, - z jego ducha. I musi się liczyć z Narodem, z Jego i z jego wymaganiami, z jego kulturą i obyczajnością".

29 XI 1978 r. w Warszawie powie :

"Prawdziwa wiedza musi łączyć się z chrześcijańską dobrocią w służbie człowiekowi. Dział się tak musi szczególnie dziś, gdy po wielu doświadczeniach wiemy, że największą wartością na świecie był, jest i pozostanie człowiek, istota rozumna, miłująca, a więc wolna"

Specyfiką prymasowskiej pedagogiki jest jego wiara w człowieka, wiara w jego możliwości. Rozważania Kardynała Wyszyńskiego na temat wychowania skoncentrowane były zawsze wokół prawdy o człowieku, jego naturze i przeznaczeniu. Głosząc prawdy wiary, nie sprowadzał chrześcijaństwa jedynie do sumy prawd i wymogów moralnych, ale wychowywał młodych ludzi w świadomości, że Bóg czeka na nich w historii i że dla człowieka ochrzczonego nie ma możliwości ucieczki od życia i spraw społecznych. W rozumieniu Kardynała Wyszyńskiego wychowanie nie polega na dostosowywaniu przyszłego obywatela do warunków życia społecznego, ale na tym by stał się on człowiekiem

świadomym swego powołania i przez to był przygotowany do życia społecznego. Pojęciami, które wychowują dobrego obywatela jest tutaj idealizm, wspaniałomyślność, poczucie prawa, przyjaźni, poszanowania drugich. Ksiądz Prymas głosił, że dobro i prawda nie mogą być tylko poznawane, ale one winne być upragnione i realizowane. Nauczanie jego kierowane do młodych dotyczyło fundamentalnych spraw ich życia jako chrześcijan, zawierało ono cały szereg bardzo konkretnych wskazań, jak do tego dojść, kim być się powinno. Stąd też Kardynał Wyszyński proponowane sposoby życia młodego człowieka usiłował wynieść ku pewnej szlachetności, która wynikała z życia przeżywanego zgodnie z wypisanym obrazem "na podobieństwo Boże" - przez samego Stwórcę. Wszystko to co zostało powiedziane przez Prymasa w sprawie wychowania miało zasadnicze znaczenie dla, i kształtowania własnych koncepcji wychowania słuchających Prymasa rodziców, wychowawców, nauczycieli a również samych wychowywanych. ;

Oryginalność stanowiska Kardynała wyrażała się w tym, że przybliżała młodym słuchaczom myśl o człowieku wskazując im nadzwyczajność tego faktu. Pokazywał wielkość człowieka, wskazywał na potrzebę i wiązania wiary z życiem, akcentując takie cechy, jak ofiarność, służba, pracowitość, odpowiedzialność.

12/11/1976 r. w Warszawie mówił:

"Wychowanie człowieka powinno zmierzać przede wszystkim w kierunku uszanowania jego osobowości i prawa poszanowania jego zadań życiowych i obowiązków, choćby jeszcze nie kształtowały się konkretnie. Wychowanie więc musi iść po tej linii, aby jak najlepiej uzdolnić człowieka do wypełniania jego zadań i obowiązków na ziemi, zgodnie z jego charakterem, godnością i postąnnictwem. Obowiązkom tym odpowiadają prawa, które rozwijającemu się człowiekowi musi zapewnić rodzina, naród i państwo, całe społeczeństwo ze wszystkimi swoimi instytucjami".

W proponowanym modelu wychowania istotna była . akceptacja siebie, otaczającego świata i czasów, w których " się żyje. Z pewnością zakładało to cierpliwość i szacunek zarówno dla siebie, jak i przede wszystkim dla drugiego człowieka i otaczającego go świata. Wychowując człowieka wierzącego a zarazem prawego Kardynał wychowuje człowieka, który przewycięża zło dobrem, człowieka który miłuje i ma nadzieję wbrew pozorom nawet wówczas, gdy sytuacja jest beznadziejna. Dostrzegając potrzeby ludzi młodych kultywował wychowanie osobowościowe oparte na autentycznych więziach międzyludzkich i wyrozumiałości dla błędów młodości. Udzielając pouczeń i stawiając młodym ludziom wysokie wymagania daleki był od ascetycznej surowości. Nie rozpieszczał młodzieży, ale też daleki mu był zbyt surowy model wychowania umiejąc dostosowywać się do poziomu swoich odbiorców. Budząc chrześcijańską nadzieję starał się przestrzegać młodzież przed filozofią przyjemności, egoizmu i rozpacz. Czynił to ukazując wzorce życia prawdziwie ludzkiego, pomagającego , odnaleźć jego sens i postępować odpowiedzialnie. Nigdy przy tym nie wyręczał młodych i nie chciał wychowywać ich wbrew nim samym.

Po przedstawieniu głównych zarysów koncepcji wychowania młodego pokolenia ale i przecież nie tylko, bo swoim programem wychowawczym Ksiądz Prymas ogarniał przecież cały Naród i wszystkie pokolenia, warto zwrócić uwagę na program i koncepcję "Wielkiej Nowenny". Cały program duszpasterski x Prymasa, również koncepcja Wielkiej Nowenny była przeprowadzona w Kościele Polskim w tej zasadniczej sprawie - kwestii wychowania. Przypomnijmy. Piąty rok Wielkiej Nocy przypadającej na lata 1961-1962 był poświęcony właśnie Wychowaniu. Z pewnością było to wydarzenie bardzo drażliwe dla ówczesnej władzy, bo przecież chodziło tu o walkę, duszę młodzieży, o umysł dzieci i młodzieży. A tu w tej szlachetnej walce x Prymas i cały Kościół był bardzo konsekwentny w tej walce. Również i następny rok szósty - w latach 1962-1963 był jakby kontynuacją tego programu z głośnym hasłem "Młodzież wierna Chrystusowi".

Pamiętać tu należy również o panujących wówczas warunkach politycznych, które za wszelką cenę starały się zniweczyć, utrudniać pełnienie misji Kościoła i Prymasa. Ta walka ówczesnej władzy z Kościołem i Prymasem trwała niemalże nieustannie, ale co pewien czas przybierała inne formy i ulegała coraz to większej presji. Od początku roku szkolnego 58/59 nauka religii w szkołach została ograniczona do jednej godziny tygodniowo, odbywała się na ostatniej lekcji i była oczywiście nieobowiązkowa. Trzeba zaznaczyć, że było to systematyczne rugowanie ze szkół nauki religii do tego stopnia, że w 1960 r. nauczano ją już tylko w 26 procentach szkół. To dlatego od nowego roku Episkopat i Prymas Polski przystąpili do organizowania nauki religii poza szkołą w tzw. punktach katechetycznych.

Ksiądz Prymas mówił "W Polsce od tysiąca lat katolickiej, gdzie z górą 90 % ludności stanowią katolicy - dzieci katolików wychowuje się i kształci wbrew woli rodziców w duchu marksistowskim i w atmosferze już nie tylko religijnie obojętnej, lecz wprost antyreligijnej i antychrześcijańskiej"

Niejednokrotnie przy różnych okazjach podkreślał:

"Często się zdarza, że kierownictwo szkół utrudnia na wszelki sposób lub uniemożliwia młodzieży wypełnianie obowiązków religijnych. Następuje bezwzględne niszczenie prasy i wydawnictw katolickich. Powołany Urząd Kontroli Prasy - Cenzura wycina w pismach lub przytłumia przede wszystkim to co jest najbardziej katolickie, zdrowe. Wbrew prawu i wbrew zapisom konstytucyjnym o wolności sumienia praktycznie zmusza się rodziców do zapisywania dzieci do szkół, w których nie ma religii".

To dlatego, w tej sytuacji x Prymas wraz z duchowieństwem korzysta jedynie z kościołów, ambon i w ten sposób walczy o człowieka, o jego prawa, o jego godność. Swe słowa kieruje do wiernych, ale często też apeluje do ówczesnych władz, dopominając się praw i wolności dla Kościoła. W Słupsku 20 VI 1977 r. mówił: "My nie oczekujemy dla Kościoła Przywilejów ani tu, ani w Gnieźnie, ani w Warszawie, ani również we Wrocławiu, w Krakowie czy Przemyślu... My chcemy uznania Kości o la, który jest obecny w naszej Ojczyźnie od dziewięciu wieków, służy jej wytrwale... Trzeba przyznać Kościołowi wolność... Byłoby dobrze w dzisiejszych czasach, gdy nasza młodzież niekiedy się gubi, nie mogąc sobie znaleźć właściwych sobie dróg i własnych zadań - uczynić cos, aby katechizacja odbywała się

w warunkach bardziej ludzkich, w takich jakie zabezpieczamy naszej młodzieży w szkołach... Kościół, który obecny jest w naszej Ojczyźnie od wieków, ma prawo do odpowiednich szkół, z pomocą których przygotowaliby kapłanów do pracy i służby Ludowi Bożemu, a naszą młodzież do lepszego zrozumienia chrześcijańskich obowiązków życia i współżycia".

Podobnie w tym samym roku w Warszawie w uroczystość Bożego Narodzenia wzywa: "Należałoby rozstać się z urzędowym ateizowaniem społeczeństwa przez szkołę, radio, telewizję, film i inne środki masowego przekazu" i powtarza to co mówił w Słupsku: "że wcale nie chodzi o to, aby Kościół żądał dla siebie przywilejów, ale ma do tego prawo bo pracuje dla dobra Ojczyzny i Narodu".

W tym samym roku 18 VIII 1977 r. będąc w Poznaniu i choćby wydawać się mogło nie będzie ku temu okazji, gdyż przemawia podczas mszy świętej pogrzebowej x arcybiskupa A. Baraniaka mówi:

"Gdy współcześnie nie mamy możliwości w Ojczyźnie naszej prowadzić naliczania i wychowania religijnego w szkołach - co zawsze uważamy za wielką krzywdę dla narodu katolickiego - nie pozostaje nam nic innego, jak tylko praca katechetyczna i jak największy kontakt z dziećmi i młodzieżą. Przez wrażliwość naszych serc, przez naszą kapłańską gorliwość marny otworzyć im dostęp do Chrystusa. On bowiem jest drogą i życiem dla naszej dziatwy i młodzieży - największego skarbu Narodu.... Najważniejszą sprawą, największym naszym bogactwem są dzieci i młodzież. To jest budowa "Polski przyszłego wieku". Nie mamy "innej", "drugiej" Polski, bo Polska jest jedna, ale "Polski przyszłego wieku", która - jak mówił papież Pius XII w pamiętnym wrześnieu 39 r. - nie chce umrzeć. Jeśli zaś nie chce umrzeć musi ogłosić w swojej Ojczyźnie pierwszeństwo dla dzieci i młodzieży. "Błędem jest - (mówi Prymas Polski 25 XII 1978 r. w Warszawie) - odgradzanie rodziny od Boga, odrywanie dzieci i młodzieży, procesu ich wychowania od wpływu Chrystusa i jego Ewangelii. Błędem jest tak zwana laicyzacja, czyli odczyszczanie całego życia społecznego i publicznego z ducha Ewangelii. Taka praca prowadzi na manowce".

Nic więc dziwnego, że to wszystko musiało doprowadzić do obecnego stanu rzeczy, co zaznaczy 2 II 1981 r. w Gnieźnie: "Jedną z przyczyn współczesnej niedoli i rozkładu moralnego naszego Narodu jest to, że w początkach tego okresu dziejów Polski uporczywie odmawiano miejsca Chrystusom w życiu rodzinnym oraz w wychowaniu dziatwy i młodzieży. Nie było dla Chrystusa miejsca w Gospodzie, w tym polskim Betlejem. Schronił on się do świątyń, schronił się do naszych serc i tam przetrwał programowaną zinnicę i wrogość wobec Boga człowieka, tam przetrwał obojętność".

Kardynał S. Wyszyński nie tylko mówił wytykając błędy, wady ale dawał rady, wskazówki, napomnienia i przestrogi, że za wychowanie dzieci i młodzieży odpowiedzialni są wszyscy. W Gnieźnie 15 VIII 1978 r. zaznacza:

"Wiecie dobrze najmilszy, jak wielkie jest zagrożenie wiary naszego Narodu przez systematycznie prowadzoną laicyzacją i ateizację. Trwa bezustanna walka z wiarą w sercach dzieci i młodzieży. Na tę walkę przeznaczają się olbrzymie fundusze płynące z podatków wierzącego Narodu, które służą i temu by zabijać Boga w sercach wierzących. Podejmuje się wysiłki, aby wydrzeć wiarę malutkim dzieciom, ateizując je już w przedszkolach / tworząc klasy zerowe,, aby zanim dziecko zetknie się z katechizacją i księdzem było przygotowane do dalszej ateizacji. Często utrudnia się katechizację w szkołach podstawowych i licealnych układając tak zajęcia szkolne, aby nie było czasu na religię. Programy nauczania i wychowania w szkołach - nie mówiąc już o środkach masowego przekazu - są tak pomyślane, aby nie przekazywały dzieciom i młodzieży tego co jest chrześcijańskie w naszej kulturze narodowej. Można mnożyć inne przykłady, jak kolonie lenne bez dostępu do dzieci do świątyni i bez Mszy św. niedzielnej, pomimo nawet pisemnych żądań rodziców o praktyki religijne dla swoich dzieci... Wszyscy wierzący w Polsce, biskupi i kapłani, rodzice, młodzież i dzieci są odpowiedzialni za zachowanie wiary Narodu i chrześcijańskiej kultury ojczystej".

To całe nauczanie, Ta wielka troska Prymasa o wychowanie dzieci i młodzieży wynikała z miłości do człowieka, z heroicznej Jego miłości do Ojczyzny. Ostatnie Jego słowa wyrażają również to uczucie w słowach:

"W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość... "

To dla niej poświęcał swe życie, to w trosce o losy Ojczyzny apelował zwracając się do młodych, czego najlepszym przykładem są słowa z 2 X 1980 r. w Ołtarzewie: *"Pamiętajcie młodzi, że Ojczyźnie naszej potrzebna jest młodzież przyszłości "nowych ludzi plemię" -jak to często powtarzam jakich jeszcze nie widziano". Pamiętajcie !*

W XX rocznicę Śmierci Prymasa Wyszyńskiego

W XX rocznicę śmierci Sługi Bożego X Kardynała Stefana Wyszyńskiego - Prymasa Polski - Prymasa Tysiąclecia. Trudno jest sobie wyobrazić co "by było gdybyśmy nie mieli tak "Wielkiego Człowieka. Odszedł od nas w chwili, gdy , jak to stwierdził sam Papież : „, Po ludzku biorąc, był narodowi najbardziej potrzebny ". Jakże wymowne są słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II po inauguracji pontyfikatu w Rzymie 3 X 1978 r.:

„ Czcigodny i Umiłowany Książę Prymasie ! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę . Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża - Polaka który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem. Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem ."

W tym dzisiejszym spotkaniu z okazji XX rocznicy odejścia od nas ś.p. Prymasa Tysiąclecia, powróćmy na chwilę do tych smutnych dni w których żegnaliśmy się i rozstawaliśmy z Księdzem Kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Choroba Księdza Prymasa zaskoczyła wszystkich, zwłaszcza , że nie trwała długo. Wyraźne jej objawy dostrzeżono w połowie marca 1981 r. Lud Warszawy i całej Polski dowiedział się, dopiero 14 maja, dzień PO zamachu na Placu św. Piotra na Ojca Świętego. To właśnie w ten dzień w Warszawie w kościele św. Anny w intencji wyzdrowienia Papieża odprawiana była Msza św. i wtedy po raz ostatni zebrani wysłuchali z taśmy magnetofonowej słów swojego Prymasa. Ksiądz Kardynał składał swoje dolegliwości i cierpienia jako Jego zdaniem drobne i mało ważne w ofierze i za zdrowie Ojca św. Z głośników padały tak jak zawsze słowa, z których przenikał : majestat, powaga, dobroć i miłość: „, Umiłowane Dzieci Boże ! Moi Rodacy"... W tych ostatnich Jego słowach, był heroizm miłości, zawierzenia wszystkiemu Bogurodzicy i przyjęcie własnego losu z pogodą, którą dać może tylko dziecięca wprost wiara. Prymas szedł na spotkanie śmierci z odwagą, ze spokojem i z prostotą. Gdy zbliżał się czas, złożył uroczyste wyznanie wiary, przyjął sakrament chorych, pożegnał swoje najbliższe otoczenie udzielając mu ostatniego błogosławieństwa. Podziękował też wszystkim za wieloletnią współpracę .

Komunikaty lekarskie były coraz bardziej przejmujące. Stan Prymasa Polski określano najpierw jako poważny, następnie bardzo poważny, a wreszcie krytyczny. Siły duchowe Tego człowieka zdawały się jednak niespożyte. Niemal do końca pozostawał w pełni świadomy, żywo interesował się, sprawami Kościoła i Polski a nawet podpisywał listy i zarządzenia, Na trzy dni przed śmiercią rozmawiał

telefonicznie z Ojcem Świętym. Prymas, życzył Papieżowi powrotu do zdrowia. Papież mógł jedynie przekazać słowa braterskiej pociechy.

Kardynał Stefan Wyszyński zmarł w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego 28 V 1981 r. o godzinie 4,40 rano. Uroczystości pogrzebowe odbywały się na Płucu. Zwycięstwa w Warszawie 31 V 1981 r. Setki tysięcy ludzi towarzyszyło Prymasowi Polski w Jego ostatniej drodze. Nikt dotąd w Polsce nie miał takiego pogrzebu. Być może Opatrzność Boża odwołując właśnie teraz, w tym czas Prymasa z tego świata wywyższyła Polską. Usłyszeliśmy wtedy, tam w Warszawie, na Placu Zwycięstwa Jego testament :

Myśli Kardynała Wyszyńskiego

Gdy na was patrzę, budowniczy przyszłej Polski, światłości świata ojczystego i "soli" polskiej ziemi, gdy widzę jak stoicie cicho, spokojnie, uważnie, to wiem, że w waszych młodzieńczych duszach szlachetne serce bije. Wiem, że w was jest wielki głód sprawiedliwości, by ojczyzna nasza święta, chrześcijańska przednia straż, była sprawiedliwą dla wszystkich. By jej chleba nie zabrakło dla nikogo. By nie było uprzywilejowanych, żadnego gatunku. By był pokój Boży i niekłamana, niedeklamowana, prawdziwa miłość społeczna.

Zawiedliśmy się nie raz i nie dwa; zda się, opadły ręce i duchy, ale czyż mielibyśmy zwątpić, że jest to możliwe? Jest możliwe, najmilsi bracia! Chrystus uspokoił świat, przywrócił mu pokój przez Krew swoją. Może od was nie będzie się żądało krwi. Jak powtarzałem po swoim powrocie z więzienia, tak powtarzam i dziś: więcej niż waszej krwi potrzeba Polsce waszej rzetelnej pracy, by z niej wszyscy mieli chleb, dach nad głową i okrycie. Nad tym pracować musicie.

(fragment przemówienia do studentów w Warszawie, 7 maja 1958)

Pozwólcie, dzieci Boże, że wspomnę na osobiste doświadczenia z pierwszych dni II wojny światowej. Znajdowałem się wtedy niedaleko Dębłina, na polach, w miejscowości zwanej Irena. Tak się złożyło, że spowiadałem żołnierzy w okopie. Prosilili mnie o to. Jeden z nich płakał jak dziecko i mówił mi: Proszę księdza, co ci Niemcy z nami zrobili! Pocieszałem go, jak umiałem. W pewnej odległości widziałem rolnika, który obsiewał pole zbożem. Myślałem sobie: wszyscy uciekają, wszyscy się boją, ubezpieczają, samoloty bombowe nad drogą, a ten spokojnie sieje... Gdy wypowiadałem żołnierzy, podszedłem do niego. Spytał mnie: Książd się boi? - Odpowiedziałem: A pan się boi? Dziwię się, że pan się nie boi, bo ja się boję. Ale zastanawia mnie to, że pan wsiewa zboże w ziemię, gdy wszyscy uciekają. - A on na to: Proszę księdza, jak to zboże zostawię w spichlerzu, spłonie. A gdy je wrzucę w ziemię, wpierw czy później ktoś z niego chleb będzie jadł. Zapadła mi głęboko w pamięć przedziwna mądrość tego siewcy.

(Wąchock, 7 października 1979)

Bóg jest Miłością! Jego Syn pragnął upowszechnić wśród ludzi to przekonanie, pragnął dodać nam otuchy i wiary, że wędrówka człowieka na ziemi nie jest wygnaniem i karą, lecz zadaniem, by przez dzieła miłości czynić sobie ziemię poddaną, bardziej ludzką i w pełni Bożą.

(orędzie na Boże Narodzenie 1980)

Pamiętajcie, nowa Polska nie może być Polską bez dzieci Bożych! Polską nieplodnych lub mordujących nowe życie matek! Polską pijaków! Polską ludzi niewiary, bez miłości Bożej! Nie może być Ojczyzna ludzi bez wzajemnej czci jedni dla drugich, bez ducha ofiary i służby, bez umiejętności dzielenia się owocami pracy z tymi, którzy sami nie są w stanie zapracować na życie i utrzymanie...

Obyście nie poddali się wygodnictwu, egoizmowi i wrogości życia! Obyście nie naśladowali modnych lalek, których pełne są teatry, kabarety, kawiarnie, redakcje. Obyście nie naśladowali kobiet, wysmiewających matki, które urodziły Polsce i Kościołowi trzecie, czwarte, czy piąte dziecko.

(Kobyłka, 8 września 1970)

Tak często słyszymy zdanie: "Piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę". Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla Ojczyzny. Można w odruchu bohaterskim oddać swoje życie na polu walki, ale to trwa krótko. Większym niekiedy bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrzymać całe lata.

(Warszawa, 6 stycznia 1981)

Kościół od nas tak mało wymaga, iż niektórzy mędrcy, teologowie, i mistycy doszli do przekonania, że wystarczy polecenie: "Miłuj i czyn, co chcesz!" W Kościele ten, kto miłuje, nie ma kłopotu z żadnymi prawami, przepisami i kodeksami karnymi, nawet nic o nich nie wie. Św. Paweł tak tłumaczy: przykazania są potrzebne tym, którzy je naruszają, a nie tym, którzy ich nie naruszają...

W poznaniu woli Bożej znajdujemy pełny i całkowity spokój. Wola Boża jest zawsze powiązana z miłością, dobrocią i miłosierdziem, z mądrością i wszechwiedzą Boga, który patrzy na początek i kres naszego życia. On jeden jest nieomylny w układaniu planów...

Tylko pokora zdobywa świat. Najbardziej gorszą się ateści naszą pewnością siebie i tupetem, zwłaszcza gdy słyszą ciągle: Ja mu pokażę! Zdarza się, że przyjdzie do Kościoła Bożego człowiek zagubiony, z resztkami swej wiary, z tysiącami wątpliwości, zastrzeżeń, krytyk i usłyszy: Ja ci pokażę, ja! Traci wówczas resztę wiary, przynajmniej na połowę życia, dopóki nie zapomni. Gdy człowiek wierzący ma dużo pewności siebie, zarozumiałości, tupetu i pójdzie z tym wszystkim do innych, aby ich zdobywać dla Pana Boga, może ogromnie zaszkodzić przybliżeniu się Królestwa Bożego. Wobec wszystkich ludzi, zwłaszcza wobec ludzi odmiennych przekonań, trzeba być bardzo ostrożnym, delikatnym, taktownym.

(z rozważań o modlitwie "Ojcze Nasz")

Słowo Ciałem się stało... Niechże w Boże Narodzenie każde szlachetne uczucie ludzkie, każde drgnienie woli, każda myśl zamienia się w błogosławione czyny, które mają w miłość obrócić całe nasze życie w ojczyściej ziemi. Tej odmiany radosnej, we wszystkich sercach, w każdej rodzinie, w całej Polsce, życzy Wam - przy opłatku wigilijnym - Wasz brat i pasterz: "Nie bójcie się, bo oto opowiadam Wam wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi, bo się Wam dziś narodził Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan" (Łk 2,11). Opowiadam Wam i błogosławię.

(Gniezno - Warszawa, Wigilia Bożego Narodzenia 1956)

Nienawiścią nie obronimy naszej Ojczyzny, a musimy jej przeciw bronić. Brońmy jej więc miłością! Naprzód między sobą, aby nie podnosić ręki przeciw nikomu w Ojczyźnie, w której ongiś bili nas najeźdźcy. Nie możemy ich naśladować. Nie możemy sami siebie poniewierać i bić. Polacy już dosyć byli bici przez obcych, niechże więc nauczą się czegoś z tych bolesnych doświadczeń. Trzeba spróbować innej drogi porozumienia - przez miłość, która sprawi, że cały świat, patrząc na nas, będzie mówił: "Oto, jak oni się miłują". Wtedy dopiero zapanuje upragniony pokój, zgoda i wzajemne zaufanie.

(Niepokalanów, kwiecień 1969)

Powszechnie mówi się, że: czas to pieniądz. A ja wam powiem: czas to miłość! Bo my wszyscy, jak tu stoimy, jesteśmy owocem Ojcowej miłości. Nie byłoby nas na świecie, ani na tym placu, gdyby Bóg Ojciec każdego z nas nie umiłował pierwszy! On cię umiłował wcześniej, zanim jeszcze twoja matka ujrzała cię na swoich ramionach, zanim przytuliła cię do piersi. Wiedz, że nie jej miłość do ciebie była pierwsza, ale miłość Ojca niebieskiego, który wszczepił swoją miłość w serce twej matki, a ona ci ją tylko przekazała. Dlatego jesteśmy wszyscy owocem miłości Ojcowej, Bożej. A na umocnienie tej prawdy posłał Bóg Syna swego, wołającego: Ojcze! Jako znak, że Ojciec miłuje. "Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, który wierzy weń, nie zginął, ale miał wieczne życie" (J 3,16). Oto jest cała misja Chrystusa na ten świat przychodzącego. Potwierdzenie, że jesteśmy dziećmi miłości Ojcowej, i że Bóg nie przestaje nas miłować. Całe nasze życie tyle jest warte, ile jest w nim miłości.

(Jasna Góra, 15 sierpnia 1979)

Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć. (ABC Społecznej Krucjaty Miłości) Możemy i powinniśmy przejmować się nędzą całego świata, milionami ludzi, którzy co roku umierają z głodu. Ale nie jesteśmy w stanie indywidualnie zaradzić potwornej niesprawiedliwości na świecie, w którym - otoczone narodami sytymi - żyją ludy niedożywione, głodujące, bezradne wobec własnej nędzy. Na to trzeba potężnej organizacji międzynarodowej, wysiłków wielu narodów i państw. Za krótkie są na ogół nasze ręce, aby osiągnąć biedaka leżącego na ulicach Bombaju - możemy mu pomóc modlitwą i ofiarą składaną za niego Dobremu Bogu - ale nie są za krótkie nasze ręce, aby wesprzeć najbardziej nieszczęśliwych i opuszczonych, żyjących w naszych miastach i wsiach, na tej samej ulicy, a nieraz - tuż obok, na tej samej klatce schodowej.

(Warszawa, 24 maja 1975)

Droga Młodzieży! Jeśli umiesz patrzeć w przyszłość - a my jesteśmy narodem ambitnym, który nie chce umierać! - musisz sobie postawić wielkie wymagania. Musisz wychowywać się w duchu ofiary i do ofiar się uzdalniać. Może bowiem przyjść taka chwila, w której tylko ofiarą będzie można zagwarantować wolność naszej Ojczyźnie!

(Warszawa, 24 czerwca 1966)

Kardynał S. Wyszyński - Fragmenty kazań - O patriotyzmie i Ojczyźnie

„Pieśń o Ojczyźnie” - Kazanie Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego podczas nabożeństwa Kapelanów Wojska Polskiego i Armii Krajowej w Powstaniu Warszawskim wygłoszone w Kościele Św. Anny w Warszawie 25 IX 1969r.

Przysliśmy dziś do świątyni, w której czczony jest patron Stolicy, aby razem z kapelanami wojskowymi dziękować Bogu za łaskę służenia Ojczyźnie, a zarazem wspominać poległych kolegów - w mundurach, w sutannach, ze stulą na szyi. Błogosławiony Władysław właśnie tu, w tej świątyni, wzywał do modlitwy za Ojczyznę, gdy rozważał jej bolesną tragedię - klęskę rycerstwa polskiego na Bukowinie za Jana Olbrachta, wskutek zdrady Wołoszy. Oto jego słowa: „Jezu Nazareński, Królu, powstań i zetrzyj barbarzyńskie narody, a daj zwycięstwo chrześcijańskiemu ludowi, aby Wielkiego Boga potęgę wystawiał na wieki”.

Słowa te - jak również inne - przytacza w swojej ostatniej *Historii literatury polskiej* najwybitniejszy współczesny jej znawca, profesor Julian Krzyżanowski. Przypomina inne słowa, którymi Władysław wzywał brać zakonną, aby modliła się za Ojczyznę: „Przebacz, Panie, przebacz ludowi Twojemu, a nie poddawaj Czeladki swej w sromotę i pogardę, iżby nad nią pohańcy panować mieli”.

Z tymi słowami Władysław z Gielniowa obiegał całą Polskę i w czasach wielkiej klęski wzywał lud do modlitwy za Ojczyznę. W ubogim zakonniku franciszkańskim obudziła się prawdziwa krew rycerska i przedziwna polska tradycja, która w znaku krzyża uczy Polaków nie tylko Ojczyznę miłować, ale - gdy zajdzie potrzeba - dla niej umierać. Takiego patrona ma Stolica, która tyle razy widziała swoich synów umierających w obronie najświętszych praw, szczególnie prawa do wolności miasta i całej Ojczyzny.

Kościół uczy o wielkiej cenie ofiary życia za naród... Czyni to patrząc na zbawczą mękę niezwykle owocną dla całej rodziny ludzkiej, której Chrystus wywalczył na krzyżu życie i wolność. Ten urzekający przykład Chrystusa ma swoich naśladowców: całe szeregi misjonarzy, którzy kierowani duchem ofiary, porzucili wygodne życie domowe w spokojnej ojczyźnie i szli, aby służyć tym, którzy siedzieli w ciemności i w cieniu śmierci; szeregi wielkich dobroczyńców i obrońców narodu. Dlatego krzyż przyzywany jest na pomoc wszędzie tam, gdzie trzeba bronić wolności ducha i granic ojczyzny. Krzyż Chrystusowy staje się najwyższym odznaczeniem, zawisa na piersiach bohaterów żywych czy poległych, którzy spełnili swój święty obowiązek obrony wolności.

Widzimy przed sobą kapelanów wojsk polskich, jak otaczają ołtarz we wspólnej ofiarnej koncelebrze. Są to ci, którzy walczyli czasu wielkiego „potopu” II wojny światowej i czasu zaszczytnego zrywu Stolicy,

gdy powstańcza Warszawa chciała wobec narodów zaznaczyć, że nie pozwoli, aby nią handlowano, że sama potrafi wywalczyć sobie upragnioną wolność.

Obrońcy Warszawy w sutannach, ze stulą! Najdzielniejsza armia, chociażby nawet chciała obywać się bez sług krzyża, na trudne chwile rezerwuje sobie innych obrońców, którzy stanęliby przy tych, co powołani są bronić, a nawet ginąć. Gdy Ojczyzna domaga się najwyższej ofiary, wszyscy rozumieją, że przeznaczonym na ofiarę trzeba dać bodziec, wskazać wzór, dodać ducha.

A gdzież go szukać?

W imię jakich ideałów? Najwspanialszy ideał miłości i obrony ojczyzny - „O, jak słodko i zaszczytnie jest umrzeć za Ojczyznę” - najbardziej rzetelne wychowanie cnót żołnierskich wymaga jeszcze oparcia, odwagi, mocy. Tę odwagę i moc zaczerpnąć można właśnie z krzyża. Wyczuwają to niemal wszystkie armie walczących o swoje ojczyste prawa - tak czy inaczej je rozumiejąc, słusznie czy niesłusznie - i dlatego przyzywają na pomoc głosicieli krzyża, ustawiają ich przy żołnierzach, nie po to, aby walczyli, ale po to, aby dodawali ducha i przypominali o znaczeniu ofiarnej krwi i rzetelnie spełnionego obowiązku.

Trzeba upowszechnić ideę ofiary i służby Ojczyźnie

Ze czcią głęboką chyląc się ku dłoniom tych, którzy byli gotowi ginąć za Ojczyznę, wyprowadzamy wnioski z naszej modlitwy. Pierwszy wniosek, to upowszechnić ideę ofiary za Ojczyznę. Może nam się wydaje, że dzisiaj wystarczy ubezpieczać naród nasz, jego byt i wolność traktatami pokojowymi i aliansami międzynarodowymi? Nic to jednak nie pomoże, gdy młodzież polska nie będzie zdolna do ofiary za Ojczyznę. Trzeba więc wychowywać w sobie ducha ofiary i poświęcenia. Ojczyzna za wszystko nam pieniędzmi, pensjami i emeryturami nie zapłaci. Są takie czyny i takie ofiary, za które pieniądzem się nie płaci, zwłaszcza tu - nad Wisłą, Odrą, Bugiem!...

Drugi wniosek - upowszechnić ideę służby i pomagania. My nie możemy urządzać się w naszej Ojczyźnie tylko w perspektywie konsumpcyjnego wygodnictwa, bo tyle narodów zniszczało w tej właśnie wygodniczej postawie. Chociaż życzymy wszystkim szczęścia osobistego i domowego, wiemy, że Ojczyźnie naszej, dla zachowania jej wolności i obrony, nie wystarczy nasze wygodnictwo. Niekiedy wypadnie je porzucić, i to łatwo, aby służyć Ojczyźnie. Stąd upowszechniana przez nas idea służenia, służby, pomagania, która w Polsce przyjąć się musi! Idzie o to, abyśmy coraz mniej mówili, co nam się należy od narodu i państwa, a coraz więcej - co my jesteśmy winni narodowi, państwu i braciom naszym. Idea służby w miłości i pomagania głoszona jest przez nas w „Społecznej Krucjacie Miłości” i w dziele „Pomocników Matki Kościoła”. Bez idei służby, którą trzeba wszczepić w życie młodzieży, Ojczyzna się nie osto!

Pozwólcie teraz, najmilsi, że zbierzemy wszystkie nasze myśli i uczucia, o obliczu wielkich ofiar ludzi, którzy ginęli za prawa ojczyste.

„...na kolanach teraz w wielkiej cześci
Biorę tę księgę, jak trybularz w dłonie,
W którym się dusza ma pokorna mieści,
A serce tak w nim, jako bursztyn płonie,
I tej Ojczyźnie, splakanej w boleści
A w szczęściu smutnej, oddaję w pokłonie.
Żem się zaś skrzepił u Twojego zdroja,
Całuję nogi Twe, Ojczyzno moja”.

(K. Makuszyński)

Tak mówi poeta.

A Chrystus? –

Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24)

Bezimienny bohater symbolem ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny

Słowo Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego w 50. rocznicę sprowadzenia zwłok Nieznanego Żołnierza do Warszawy wygłoszone w archikatedrze Św. Jana 31 XI 1975

„Nie masz większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje daje za braci” (15, 13).

W tych dniach upływa pięćdziesiąt lat, gdy do Stolicy przywieziono zwłoki Nieznanego Żołnierza, ekshumowane z Cmentarza Obrońców Lwowa. Odbyło się wówczas tutaj w katedrze uroczyste nabożeństwo. W czasie Mszy świętej przemawiał wybitny kaznodzieja narodowy, ówczesny profesor Uniwersytetu Warszawskiego, później arcybiskup - Antoni Szlagowski. Głosząc z tej ambony kazanie, mówił: „Kto jesteś Ty - nieznanemu żołnierzu - nie wiem. Gdzie Twój dom rodzinny - nie wiem. Kto Twoi rodzice - nie wiem i wiedzieć nie chcę, i wiedzieć nie będę, aż do dnia Sądnego. Wielkość Twoja w tym się wyraża, żeś nieznanemu. A jednak... zwiesz się Męstwo, zwierz się Poświęcenie, zwiesz się Niepodległość, zwiesz się Wolność, zwiesz się Miłość”.

W dniu 2 listopada 1925 roku złożono zwłoki Nieznanego Żołnierza pod arkadami Pałacu Saskiego. Padły wtedy słowa znamienne: „Bezimienny bohater ma być symbolem dla całej Polski ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny”.

GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA TRWAŁYM SYMBOLEM OFIARNEGO POŚWIĘCENIA DLA OJCZYZNY

Ten symbol, który przed pięćdziesięciu laty umieszczono pod arkadami pałacu Saskiego, jest i dzisiaj symbolem ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny. Mamy na to codzienne niemal dowody. Polska przedwojenna prowadziła na Grób Nieznanego Żołnierza swoją młodzież i dzieci. Polska współczesna też czuwa przy Grobie Nieznanego Żołnierza, ustawiając tam dzisiaj swoje warty honorowe. Polska współczesna do tego właśnie Nieznanego Żołnierza, przywiezionego z cmentarza lwowskiego, prowadzi młodzież, przybywającą z całej Ojczyzny na uroczyste zmiany warty honorowej.

A jeszcze bardziej znamienne jest to, że Polska współczesna prowadzi do Grobu Nieznanego Żołnierza najwybitniejszych ludzi świata, którzy przybywają jako goście Rzeczypospolitej. Od przedstawiciela Stolicy Świętej poczynając, poprzez prezydentów i głowy państw, ministrów i poselstwa dyplomatyczne, wszystkich prowadzi na Grób Nieznanego Żołnierza i szczeni się bohaterstwem swych synów - nawet dziś! A wysłannicy różnych państw i narodów, wczuwając się z właściwą sobie kulturą w uczucia naszego narodu, składają wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza, wiedząc, że jest on i dziś symbolem ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny. I to nas duchowo mobilizuje. Świadomość, że są wartości, które nie przemijają w życiu narodu, pobudza nas dzisiaj do aktu sprawiedliwości dziejowej i wdzięczności. Dlatego też w bazylice, gdzie ongiś stała trumna Nieznanego Żołnierza, modląc się dziś przed Obliczem Matki Najświętszej i Królowej Polski, zanosimy przez Chrystusa nasze modły do Ojca ludów i narodów.

Po Bogu – miłość należy się Ojczyźnie

Ze słów Chrystusa można wyprowadzić wniosek, że podstawą wszystkich cnót, jakimi ma żyć naród, jest miłość. Przeglądając jedno z pism św. Ambrożego z Mediolanu, natrafiłem na takie zdanie: „Miłość, wynikająca z poczucia sprawiedliwości, należy się najpierw Bogu, na drugim miejscu - Ojczyźnie, następnie- rodzicom, wreszcie wszystkim innym”.

Że Bogu należy się miłość na pierwszym miejscu od każdego z nas, to oczywiste. Bóg bowiem jest Miłością, wszystko uczynił przez miłość, a my jesteśmy owocem Jego ojcowskiej miłości i mamy nieustanne dowody Boga ku nam, swoim dzieciom.

Zastanawia nas jednak, dlaczego święty Ambroży stawia na drugim miejscu miłość ku Ojczyźnie, a nie ku rodzicom? Przecież *ordo caritatis* wiąże młodego człowieka najpierw z matką i z ojcem. Ale wiemy, że zadanie rodziców kończy się w krótkim czasie i że rodzina przygotowuje tylko do życia w Ojczyźnie. To Ojczyzna jest „rodziną rodzin”. To ona osłania rodzinę, każe nam mobilizować się do obrony rodziny, stwarza jej odpowiednie warunki bytowania i ułatwia jej przygotowanie dzieci do służby społecznej.

Życie współczesne pogłębia nieustanną zależność obywateli i rodzin od narodu. Całą niemal swoją kulturę narodową zawdzięcza młody człowiek Ojczyźnie. Ojczyzna jest niejako tym silnym ramieniem, pod którym rodzina czuje się bezpiecznie. Dlatego też święty Ambroży, potężny umysł wczesnego średniowiecza, na drugim miejscu - zaraz po Bogu - stawia miłość ku Ojczyźnie. Ojczyzna jednakże,

świadcząc rodzinie, wymaga od niej i oczekuje niekiedy, że nawet życie swoich dzieci poświęci dla obrony narodu. Doświadczamy tego szczególnie w naszym pokoleniu, rok po roku.

A więc po Bogu drugie miejsce w miłości należy się Ojczyźnie! Stąd tak ważną rzeczą jest pielęgnowanie miłości do Ojczyzny, do tego wszystkiego, co ona stanowi w swej dalekiej przeszłości, w teraźniejszości i w ambitnej przyszłości.

Miłość ku Ojczyźnie uczy męstwa. A męstwo, wiemy, broni czasu wojny, służy słabym, potrzebującym opieki w czasie pokoju. Miłość uczy roztropności, umiarkowania w wymaganiach dla siebie, uczy też wielkoduszności, gdy mamy myśleć o innych. Naród prawidłowo wychowany i wychowujący młode pokolenie wie, że bez miłości nie przygotowuje młodego pokolenia do wypełnienia przyszłych zadań. Miłość ku Ojczyźnie, jako wartość wychowawcza uczy też wspaniałomyślności i daje siłę ducha na chwile trudne, gdy trzeba zapomnieć o sobie.

Miłość ku Ojczyźnie uczy patrzeć daleko w przyszłość Ojczyzny i pragnie jej istnienia i pomyślności - nie tylko dziś, ale i w przyszłości. Uczy też przebaczać innym! Szczęśliwi są tacy sąsiedzi, którym naród, choćby pokrzywdzony, umie przebaczyć ich winy wobec niego popełnione. Ma to olbrzymie znaczenie nie tylko dla współżycia sąsiedzkiego, ale także dla umacniania pokoju światowego, międzynarodowego. Jeżeli młode pokolenie wychowywane jest w miłości ku Ojczyźnie, układa właściwie, w duchu ofiary i poświęcenia, swoje życia osobiste, ma ono w sobie ducha pokoju chrześcijańskiego. I nie trzeba zapewniać nikogo o usposobieniu pokojowym narodu, który jest wychowany w miłości Boga, Ojczyzny, rodziny i bliźnich.

Powtórzmy słowa wypowiedziane w Mieście Zawsze Wiernym podczas ekshumacji zwłok Nieznanego Żołnierza, spoczywającego teraz pod arkadami Pałacu Saskiego. Powiedziano wtedy: „Bezimienny bohater ma być dla całej Polski symbolem ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny”. Świadomie czy nieświadomie wypełnia te programowe słowa. Tak to pojmują ci, którzy prowadzą dziś defilady przed Grób Nieznanego Żołnierza. Tak - ufamy - pojmują to wychowawcy rodzin czy rodzice, prowadzący dzieci i młodzież na Grób Nieznanego Żołnierza.

Tak rozumieją to - z pewnością - i nasi zwierzchnicy państwowi, prowadząc mężów z całego świata, z wieńcami, na Grób Nieznanego Żołnierza. Przez to niejako potwierdzają, że ten bezimienny bohater jest dla całej Polski symbolem ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny-

I my też tak to rozumiemy, gdy przychodzimy dziś do katedry Świętojańskiej, gdzie przed pięćdziesięciu laty, stała uwieńczona sztandarami trumna Nieznanego Żołnierza, któremu składano hołdy dla jego ofiary, poświęcenia, męstwa, bohaterstwa i takiej miłości, która nawet życie swoje oddaje za braci.

Słusznie w tym dniu 50-lecia przyszliśmy do katedry Świętojańskiej. Tutaj bowiem w roku 1944, wzdłuż tych naw, jak gdyby na szanckach wielkiego miasta, toczyli walkę obrońców stolicy bohaterscy powstańcy - niekiedy dzieci - broniąc „swego gniazda Orląt”. Historia się powtarza...

Możemy więc zaufać słowom Chrystusa, iż „n i e masz większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za braci”.

To powiedział Syn Twój, Matko Pięknej Miłości, z twarzą mieczami posieczoną. Ty, która byłaś świadkiem Ślubów Królewskich, Ty która zamieszkałaś 600 lat temu na Jasnej Górze i stałaś się szanckiem obronnym w „potopie”, Ty która byłaś nadzieją dla stolicy czasu Powstania, Ty, która narodu nigdy nie opuszczałaś - pamiętasz o tym, co powiedział Syn Twój: „Nie masz większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za braci”.

Ale Ty, Matko Chrystusowa, przypominasz to w Polsce wszystkim matkom. Dlatego Tobie, Matko kołyski domowej, pragniemy powiedzieć: Patrz ku Matce Jezusowej i wychowuj synów twoich do służby w miłości, a nie do samolubstwa. A gdy padnie twój syn, wypełniając obowiązek względem Ojczyzny, powtarzaj sobie słowa Krasińskiego:

„Grób twój będzie tylko kołyską nowej zorzy, w której pocznie się Dzień Boży”.

Pamięć o tych, co dali życie za Ojczyznę nakazem wdzięczności i sprawiedliwości.

Jutro, pojutrze Polska ruszy na cmentarze. Gdy tam pójdziemy, nie zapominajcie o nikim! Nie zapominajcie o tych, co spoczywają na dalekich i niedostępnych nam cmentarzach na przedpolach Berlina, na Monte Cassino, pod Bolonią, a także o tych, co spoczywają na cmentarzu Bohaterów Powstania Warszawskiego! Nie zapominajcie o żadnych frontach wojennych, o żadnym cmentarzu

żołnierskim. Nie zapominajcie o żadnym obozie koncentracyjnym! Pamiętajcie o polach bitew, zaniedbanej mogile żołnierza, zagubionej wśród pól oraz lasów.

Pamięć o tych, co oddali życie za Ojczyznę, jest nakazem wdzięczności, bo może przez ich ofiarę i życie, my żyjemy. Jest też nakazem sprawiedliwości, dlatego, że sprawiedliwość i miłość są sobie zaślubione oraz że prawdziwa miłość zawsze nakazuje sprawiedliwość. Jeśli ktoś z miłości oddaje życie za braci, to sprawiedliwość nakazuje nam okazać mu hołd. I jest to przejaw prawdziwej kultury. A każdy, kto wypełnia ten nakaz narodowej sprawiedliwości, pogłębia kulturę swego narodu, jest rozumiany przez inne narody, rządzące się chrześcijańską kulturą. Nikt więc nie może dziwić się narodowi, że starannie zbiera szczątki pobitych swych synów i otacza je należytą czcią we własnym domu. To nakaz wielkości synów narodu! W tym właśnie wyraża się ona. Naród jest wielki przez to, że żyje w duchu wdzięczności wobec Boga i wobec swych dzieci.

Niedawno w tej katedrze wmurowaliśmy tablicę ku czci wszystkich Polek, które zginęły podczas II wojny światowej w obozach koncentracyjnych, w walce podziemnej na terenie naszej Ojczyzny, czy na rozległych frontach, które obejmowały całą niemal Europę. Nigdy nie brakło bohaterskich Polek. Nie byliśmy w stanie wymienić ich imion, daliśmy więc ogólną nazwę tym wszystkim matkom czy siostram, które dały przykład cnoty miłości ku Ojczyźnie. I dziś wypełniamy podobny nakaz, który musi budzić szacunek we wszystkich bez wyjątku, wśród obecnych tutaj i nieobecnych. Pragniemy uczcić pamięć tych, którzy umieli swoje młodzieńcze, a niekiedy chłopięce życie, oddać w obronie narodu, jak chłopięce swoje życie oddali 13-, 14-letni powstańcy warszawscy - świadczą o tym napisy na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Walczyli oni również i w tej świątyni, bo front przebiegał przez prezbiterium ku nawie głównej, osłaniał Chrystusa w Kaplicy Baryczkowskiej i prowadził aż do wyjścia. I byłby się utrzymał, gdyby nie wrogie czołgi, które ruszyły na południową ścianę Katedry, rozbijając posąg obrońcy ludu, marszałka Małachowskiego - posąg dziś zrekonstruowany.

Naród kulturalny oddaje cześć swym bohaterom i obrońcom. A narody, które sobie przypisują kulturę, skłaniają w ciszy i skupieniu głowę przed takim narodem, który rządzi się cnotą wielkoduszności, sprawiedliwości, wdzięczności i miłości.

Zakończę nasze rozważanie słowami, które tu, z tej ambony wypowiedziane były przez arcybiskupa Szlagowskiego pięćdziesiąt lat temu, dokładnie 30 października 1925 roku: ... „i gdy życie Tobie poświęcę w ofierze, n i e Ty, Polsko, zostaniesz moją dłużniczką na ziemi, lecz ja dłużnikiem Twoim zejść ze świata, bo jesteś ponad wszelkie ofiary, ponad wszelkie poświęcenie nasze...

Ojczyzno miła, buduj się pracą pokoleń, świeć chwałą rycerzy, rośnij miłością synów i żyj! Żyj wielka, żyj potężna, po wszystkie czasy"! Amen.

Brońmy rodzimej kultury !

Dla nas po Bogu, największa miłość - to Polska! Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej. Będziemy kochali wszystkich ludzi na świecie, ale w porządku miłości. Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym, nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi. I chociażby obwieszczono na transparentach najrozmaitsze wezwania do miłowania wszystkich ludów i narodów, nie będziemy temu przeciwni, ale będziemy żądali, abyśmy mogli żyć przede wszystkim duchem, dziejami, kulturą i mową naszej polskiej ziemi, wypracowanej przez wieki życiem naszych praociców. Stąd istnieje obowiązek obrony kultury rodzimej.

(Kraków, 12 V 1974 r.)

Całym sercem strzeżmy dziedzictwa narodu.

Ogromne bogactwo wspólnoty [narodowej] stanowią dobra odziedziczone, takie jak ziemia czy kultura narodowa. Mówimy o ziemi nie tylko w sensie gleby. Mówimy o ziemi ojczystej, rodzinnej, na której pokolenia całe wypracowały to środowisko kulturalne, w którym żyjemy. Ziemia ojczysta to język, mowa, literatura, sztuka, kultura twórcza, kultura obyczajowa, kultura religijna. To jest ziemia. Gdy nam przypomina mądrość Boża: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” {por. Rdz 1, 28), chciejmy pamiętać, że w sumieniu narodowym doniosłe znaczenie ma nasz stosunek do tych dóbr odziedziczonych przez nas.

Wypracowały je pokolenia całego milenium, pokolenia, które żyły przed nami i „uprawiały” tę ziemię nie tylko w sensie rolniczym, ale w sensie rodzimej i narodowej kultury. Glebę uprawia się bowiem nie tylko przez nawóz, ale przez miłość - przez wielką miłość do ziemi ojczystej i do wszystkiego, co ją stanowi.

Dlatego człowiek odnosi się z ogromnym szacunkiem do swojej przeszłości, stara się ją poznać, ocenić, zrozumieć, uważa ją za swoje własne dziedzictwo, którego zdradzać nie wolno.

Trzeba się tego dziedzictwa trzymać sercem i pazurami, jak trzymał się go ongiś Drzymała, czy reymontowski Boryna, umierający na swych zagonach; jak trzyma się żołnierz w okopie, lekarz przy łóżku konającego, kapłan wśród nędzy, siwiejący mąż nauki przy swoim biurku zawalonym papierami, górnik na dnie kopalni, hutnik, stoczniowiec, każdy uczciwy człowiek, kierujący się prawym sumieniem i dobrą wolą. W ten sposób, Najmilsi, powstaje świadomość służby społecznej i kształtuje się więź wspólnoty narodowej - tak iż nikt nie czuje się wtedy kimś obcym w swojej Ojczyźnie.

(Warszawa, 6 I 1981 r.)

Ojczyzna nasza – ziemia życiodajna.

Ojczyzna nasza - ziemia życiodajna równin, których nam zazdroszczą inne narody, ziemia, której podglebie bogate jest w dobra naturalne, ziemia rolników - przechodzi przez wielkie przemiany. Przemiany te sprawiają, że zagony polne pustoszeją, domostwa wyludniają się, bo młodzież odpływa, przechodząc przez szkoły do miast. Na wsi pozostają starzy rodzice. Nie są oni w stanie obsłużyć ziemi, która nadal chce żyć.

Naród polski, naród rolniczy, nie może całkowicie zrywać z płodną ziemią chleba. Musi wzrastać w Polsce głęboki szacunek dla pracy rolnej i dla ludu rolniczego, zajmującego się wydobywaniem chleba z serca ziemi. Musi być utrzymana należyta proporcja między pracą rolną a pracą przemysłową. Bo przecież ludzie pracujący w przemyśle, górnictwie, hutnictwie, pracownicy umysłowi czy fizyczni, różnego rodzaju zawody i stany, na które składa się całość służby Ojczyźnie i ludowi

Bożemu - potrzebują również „chleba naszego powszedniego”. A tego chleba dotychczas w fabrykach się nie produkuje! Można go upiec w mechanicznych piekarniach - elektrycznych czy parowych - ale produkcji ziarna systemem fabrycznym dotychczas jeszcze nie wynaleziono.

Trzeba w dalszym ciągu pokornie pochylić się nad matką żywicielką - ziemią. Trzeba jej łono miłośnie rozorać pługami. Trzeba ją ucałować, jak całował ją umierający na zagonie Boryna... Trzeba z wielką czcią chodzić po Bożej ziemi, bo z tej Bożej ziemi jest zboże. A sam wyraz wskazuje, że „zboże” oznacza „wzięte z Bożego”. Chociaż jest z pracy ludzkiej, pochodzi jednak od Boga.

(Łowicz, 30 VIII 1970 r.)

Naród bez przeszłości jest godny współczucia.

Oslaniamy w Polsce dęby tysiącletnie. Ale by mogły żyć, każda gałązka, która rodzi dziś owoc, musi wyrastać z pnia. Podobnie jest z narodem. Naród przyszłości, jeśli ma wydać błogosławione owoce, musi być powiązany z przeszłością przez współczesność.

Każdy naród wyrastający ze swojej kultury dba o to, aby wypowiedzieć się w pełni treścią swego życia. Dostrzegamy to, podziwiając stare miasta w Polsce czy w innych krajach europejskich. Rozumiemy wartość kultury rodzimej. Dlatego ubolewamy nad tym, że we współczesnej architekturze tak łatwo odchodzi się od inicjatywy duchowej własnego Narodu, ułatwiając sobie życie przez reprodukcję schematów z całego świata, wskutek czego miasta tracą swoje rodzime oblicze.

Jest to dla Narodu zjawisko tragiczne, jest ucinaniem głowy kulturze narodowej. Chyba nie zdają sobie sprawy z tego współcześni budowniczości, którzy poddali się chorobie szablonu i otaczają szacowne grody osiedłami, blokami i wieżowcami bez wyrazu, jakie można zobaczyć w każdym większym mieście. Budowle te nie powiedzą nic człowiekowi współczesnemu o rodzimej kulturze jego Narodu.

(...) Naród musi zachować swoją bogatą przeszłość i musi się nią szczyć. Wszystko, co o tej przeszłości mówi, ma dla młodych pokoleń znaczenie wychowawcze.

Polska bowiem ma wspaniałą przeszłość, ma swoje dzieje, kulturę, literaturę, sztukę, rzeźbę. Musimy więc nieustannie nawiązywać do przeszłości! Naród bez przeszłości jest godny współczucia. Naród, który

nie może nawiązać do dziejów, który nie może wypowiedzieć się zgodnie ze swoją własną duchowością - jest narodem niewolniczym. Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydzi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań historycznych - to naród renegatów!

Taki naród skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia.

(Warszawa. 25 V 1972 r.)

Kardynał Stefan Wyszyński - „Duch pracy ludzkiej” fragmenty

\V roku bieżącym. gdy wiodącym tematem w naszym Stowarzyszeniu jest „Praca jako powołanie człowieka i klucz do rozwiązywania problematyki społecznej” wydaje się celowym, bardziej dogłębne spojrzenie na nauczanie Prymasa w tej kwestii. Nauka o pracy według kardynała Stefana Wyszyńskiego jest właściwie nauka o pracowniku, o człowieku w ogóle, a więc jest częścią antropologii.

W całym bogatym nauczaniu Prymasa, w jego duszpasterskiej trosce na pierwszym miejscu najważniejszym i najcenniejszym był zawsze sam człowiek - jego godność, sumienie, praca i obowiązki. Praca w ujęciu Prymasa jest konieczną formą dynamizmu istoty ludzkiej. Człowiek wraz ze światem powstał z pracy Boga, przez pracę żyje, spełnia się, realizuje zamiar Boży w stosunku do świata. Praca żywi, rozwija, kształtuje i jest „duchem” stworzenia. Człowiek jest bytem nieskończonym, dopełnia go praca. Dzięki niej kontynuuje się stworzenie, życie społeczne, kultura. W pracy i poprzez nią powstaje wież dziejowa. Praca wiąże się nierozdzielnie z przeszłością i przyszłością. Tak właśnie człowiek jako jednostka i jako społeczność spełnia się w pracy i przez pracę. Praca doskonali człowieka, jego życie materialne i duchowe, jego moralność, charakter i osobowość. Praca istnieje zawsze w kontekście społecznym: w rodzinie, w grupie, w zbiorowości, w narodzie.

Zdaniem Księdza Prymasa w właściwym rozumieniu pracy i jej realizacji leży klucz do kwestii społecznej. Praca jest zdobywaniem dóbr, ale jednocześnie jedną z najpowszechniejszych służb społecznych o ogromnym łańcuchu powiązań. Musi być integralna w tym sensie, że element techniczny i ekonomiczny pracy musi być równoważny z elementem humanistycznym. Praca zewnętrzna, fizyczna musi się łączyć z wewnętrzną duchową. Na forum społecznym wiąże się szczególnie ze sprawiedliwością, miłością i obowiązkiem moralnym. To oznacza między innymi, że ludzie nie mogący pracować z różnych obiektywnych powodów mają prawo korzystać z pracy innych ludzi, żeby mogli żyć.

Praca, jak często podkreślał Prymas ma również wymiar transcendentny, przekracza porządek materialny, dociera do świata duszy, realizuje porządek Boży i wolę Bożą, pod pewnym względem jest wartością religijną n. p. modlitwą. Ks. Prymas postawił też tezę dość radykalną. Mówił, że praca podejmowana z miłości ku Bogu jest uczestnictwem człowieka nie tylko w dziele stworzenia, ale i w dziele naszego odkupienia. Do tej nauki Księdza Prymasa nawiązuje później Sobór Watykański II w Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „*Gaudium et spes*” a 67.

Praca wiąże się też z pięknem duchowym człowieka. Dobra praca ma zawsze powiązanie z takimi wartościami, jak mądrość, cierpliwość, wytrwałość, stałość, sumienność, pilność, cichość, zdolność, radość. Praca jest miejscem szczególnym, w którym człowiek pracujący upodabnia się do obrazu Bożego, do Boga. Nietrudno jest zauważyć w nauczaniu x Prymasa, że, pomimo iż praca zajmuje poważną część naszego życia, pomimo jej trudu, ciężaru jest ona naszą potrzebą, radością, jest również też błogosławieństwem.

W roku 1946 ukazała się książka x Kardynała Stefana, Wyszyńskiego pod znamienym tytułem „Duch pracy ludzkiej”. W ostatnich miesiącach swojego życia mówił o potrzebie kolejnego jej wydania. W roku 2000 w IW PAX wydanie to zostało wznowione. Z pewnością warto pochylić się nad tą lekturą, być może pomoże nam przywrócić sens i godność naszych codziennych trudów, wysiłków indywidualnych i społecznych, być może, że będzie dla nas przewodnikiem na drodze do lepszego jutra. Dla tych, którym zabraknie czasu, być może ochoty do głębszej refleksji, prezentujemy tu niektóre wybrane fragmenty.

Praca jest obowiązkiem człowieka, obowiązek ten rodzi się z własnych potrzeb życiowych człowieka, jak i ze znaczenia pracy dla pełni osoby ludzkiej. Bez pracy nie można ani utrzymać życia, ani

też dojść do pełni rozwoju osobowości. Praca służy do utrzymania w nas Bożego daru życia, do prawdziwego zaspokojenia jego potrzeb i do udoskonalenia naszej rozumnej natury. Praca związana jest z człowiekiem od początku jego życia, istnienia. Bóg osadzając człowieka w raju poleca mu, aby go uprawiał i strzegł. Jest to, więc obowiązek związany z rozumną naturą człowieka. Nie jest to w żadnym wypadku kara, ale zaufanie, po grzechu pierwotnym od tej pory jedynie dołączony do niej zostaje trud „w pocie czoła będziesz pracował”.

Praca jest zaszczytnym powołaniem przez Boga do współdziałania w wykonaniu planu Bożego. Nie jest karą, ale zaufaniem. Ma ona nie tylko zachować życie a zaspokoić potrzeby, to rozum nakazuje człowiekowi podjęcie pracy. Praca zmierza do nadania rzeczom nowych wartości, przystosowania ich do potrzeb człowieka. Celowość i użyteczność jest bodźcem do pracy. Praca daje nam możliwość zaspokojenia potrzeb głodu i pragnienia, ona nas okrywa, wznosi dach nad głową, ułatwia, umila życie. Do pracy pobudza człowieka cała rozumna jego natura, bo praca ma prowadzić do pełnego rozwoju naszych władz duchowych, do udoskonalenia człowieka. Nie ma takiej pracy, którą dałoby się odłączyć, oddzielić od człowieka nawet wówczas, gdy maszyny, urządzenia techniczne wyręczają człowieka. Każda praca wymaga, aby zaangażowany był w nią człowiek, jego rozum, jego wola.

Z pracy korzysta przede wszystkim sam człowiek i to wcale nie tylko przez to, że bierze wynagrodzenie, zapłatę, ale również przez to, że dzięki niej kształtuje się i rozwija jego rozum, wola, uczucia, różne cnoty moralne. Praca winna w nas kształcić sumiennosc, obowiązkowosc, odpowiedzialność.

Poprzez pracę udoskonalamy rzeczy, przedmioty, ale również udoskonalamy nasze życie i samego człowieka. To właśnie w wyniku pracy człowiek ma się stawać lepszy i to nie tylko pod względem fizycznym, ale moralnym. Dziś niejednokrotnie w pogoni za pieniądzem, za zarobkiem o tej podstawowej sprawie często zapomina, często zdarza się, więc, że człowiek przez to wcale nie czuje się lepiej, wcale nie jest szczęśliwy.

Zagadnienie pracy należy też widzieć w kontekście społecznym. Z natury rzeczy człowiek jest istotą społeczną, jego więc praca również, a może przede wszystkim ma charakter społeczny. Praca łączy człowieka z człowiekiem. Nie ma w zasadzie takiej pracy, w wykonywaniu, której człowiek byłby zamknięty wyłącznie w sobie, co więcej, w każdej pracy ludzkiej następuje też nawiązanie do pracy już dokonanej. Jest tzw. więź dziejowa, wiąże się więc przeszłością z przyszłością. Praca jest dążeniem człowieka do człowieka, nigdy nie może zmierzać w pustkę. Zawsze wiąże ona ludzi pomiędzy sobą, jest ona posługą społeczną, ona uczy nas wzajemnej posługi i tworzy sposobność do jej okazywania. W pracy i poprzez pracę uwydatnia się wzajemna potrzeba i użyteczność nasza. Jakże często wciąż na nowo stwierdzamy naszą nieudolność i niewystarczalność. Wystarczy spojrzeć wokół siebie, a ile zauważymy potrzeb, których zaspokojenie zależy od naszego otoczenia. Praca uczy nas miłości, poczucia zależności, pokory. Skłania nas do wzajemnej użyteczności, tworzy społeczność ludzką.

Praca tworzy dobro społeczne, dobro powszechne. Dobra te osiągnąć może człowiek tylko i wyłącznie poprzez działanie, współdziałanie z innymi. Jest to powszechna mobilizacja człowieka, mobilizacja Boża wezwania Bożego. Czyńcie sobie ziemię poddaną tzn. zdobywajcie środkami, tzn. stwarzajcie sobie takie warunki życia, abyście mogli osiągnąć doskonałość życia doczesnego i wolność w dążeniu do Boga. Człowiek ma obowiązek przez pracę być użytecznym społecznie, gdyż na każdym kroku nieustannie doznaje pomocy zarówno ze strony najbliższych jak i dalszych, korzysta z dóbr wytworzonych przez całe pokolenia ludzi. I każdy z nas korzysta z tych dóbr mamy, więc obowiązek spłacenia długu za te dobra owocami naszej pracy. Jest rzeczą naturalną, że owoce naszej pracy zmierzają przede wszystkim do zaspokojenia własnych potrzeb. I to nie można traktować jako jakieś samolubstwo. Owocem pracy mamy jednak dzielić się z rodziną, najbliższymi z otoczenia bez jakiegokolwiek ociągania się, bez zwłoki, ochoczo. Co więcej tu musimy wykroczyć poza najbliższe otoczenie, z naszej pracy mogą korzystać też inni również ci, którzy pracować nie mogą. W naszej pracy musi ukrywać się duch miłości, ofiary, bezinteresowności. Ubogi to ten, który jest u Boga - na Bożym utrzymaniu, opiekę nad nim sprawuje Bóg za naszym pośrednictwem.

Niewątpliwie z zagadnieniem pracy wiąże się właściwe używanie owoców pracy. Praca wiedzie do własności. Naczelną podstawą dobrze urządzonego społeczeństwa jest prywatne posiadanie. Prawo własności jest jednak obarczone obowiązkiem społecznym. Choć praca ludzka i własność zmierzają w zasadzie do zaspokajania potrzeb własnych to jednak zawsze pewna ilość dóbr pozostaje nieużyta, są to tzw. dobra zbywające nie podlegające wolnej rozporządzalności człowieka. Każdy jest zobowiązany to,

co zbywa przeznaczać na cele społeczne w duchu miłości, dobroczynności, wspaniałomyślności. Dlatego też przystępując do pracy winna nam zawsze towarzyszyć myśl, że przystępujemy do niej nie tylko, dlatego by zdobyć środki na własne utrzymanie, ale również myśl o potrzebach bliźniego. Z pracy naszych rąk mają żyć również i nasi bliźni.

Praca ludzka jest niczym innym, jak współpracą z Bogiem. Dzieje się to choćby tylko, dlatego, że Bóg jest przyczyną nieustannego stwarzania, dawcą sił i energii. Przez Niego jesteśmy wezwani do współpracy, przez Niego obdarzeni jesteśmy odpowiednimi siłami i uzdolnieniami. Bóg rządzi stworzonym światem i część tych rządów sprawuje za pomocą człowieka, za jego pośrednictwem. Człowiek ma nadal ucłowieczać ziemię, przysposabiać do tego by była godna Boga i nadawała się do życia ludzi. Bóg polecił: „Rośnijcie i mnożcie się i napełniajcie ziemię”. Im więcej wykonuje się na ziemi pracy, tym więcej na niej możliwości życia i miejsca dla nowych ludzi, więcej i środków i dóbr ułatwiających to życie.

Pracując, wykonując pracę musimy wczuć się w Bożą intencję, współdziałając z Nim najcięższa praca tracić będzie część swego ciężaru, wtedy tylko praca nabiera szlachetności, wzniosłości i godności.

Człowiek przeznaczony jest do pracy, ale również do modlitwy. Praca nie tylko nie może stać człowiekowi na przeszkodzie do uświęcenia, ale winna nam pomagać. Modlitwa jest największą potrzebą naszej duszy, najwspanialszym czynnikiem naszego uświęcenia a zarazem najlepszą formą uwielbienia Boga. Musi ona zajmować właściwe sobie miejsce i nie można z niej rezygnować pomimo nawału pracy. Modlitwa, jak zaznacza ksiądz Prymas musi wyjść z kaplicy i wejść z nami w nasze życie, w nasze obowiązki w naszej pracy.

Skoro praca jest współpracą z Bogiem, jest wejściem w dzieła Boże, jest poznawaniem Boga w jego dziełach, skoro praca pomnaża w nas miłość, to praca z natury swej rzeczy będzie również naszą modlitwą. Ludzie pracy mają zwyczaj każdą trudniejszą czynność *zaczynać* od modlitwy. W modlitwie, bowiem następuje uporządkowanie naszych władz duchowych biorących udział w pracy. Nie można prowadzić trwałej, wszechstronnej owocnej, skutecznej pracy bez powiązania z modlitwą. Praca - modlitwa jest wdzięcznością za zaszczyt powołania nas do współpracy z Bogiem, jest podziękowaniem za siłę, zdrowie, wiedzę, rozum. Gdy widzimy wokół siebie ludzi niezdolnych do pracy, wzrasta tym bardziej w nas poczucie wdzięczności za możliwość pracy.

Każdy człowiek na tle własnego życia może stworzyć swój własny Świat modlitwy w pracy i każdy człowiek inaczej może rozwiązywać tu ten problem. Wtedy to wezwanie „Módl się i pracuj” przestanie być tylko napomnieniem, a z pewnością modlitwa przestanie być tylko dodatkiem do pracy a praca sama z siebie będzie modlitwą uświęcającą naszą pracę i nas samych.

Pracując, każdym niemal odrębnym aktem pracy uwielbiamy Boga, tym samym każdym odrębnym aktem pracy modlimy się,

- ofiarujemy Bogu czas
- ofiarujemy swój trud i swoje siły
- ofiarujemy Bogu owoc naszej pracy

Zapewne w pracy odnajdujemy radość i łaskę, ale spotykamy się tu też z trudem, męką i cierpieniem. Choć podźwignęliśmy pracę na wyżyny nadprzyrodzonej, to nie zdołamy usunąć z niej całkowitego ciężaru, nawet przez najwznioślejszą modlitwę. Można zadawać sobie pytanie, dlaczego tak jest. Z pewnością jest to dzieło nieposłuszeństwa człowieka wobec Boga „w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba” (Rdz. 3.17-19). Kardynał Stefan Wyszyński podaje przykłady niejednokrotnie bardzo ciężkich prac w kopalni, cegielni, cukrowni, fabryce guzików, sortowni ziół leczniczych, gdy do tego dodać warunki panujące w tych zakładach bardzo często jest ten trud nie do wytrzymania, dlatego też, jak *zaznacza*, Kościół winien, Kościół musi. podejmować temat organizacji pracy, aby nie powiększać i tak już nader żmudnego ciężaru pracy, bo przez pracę człowiek ma się odmieniać, uświęcać, pracy swojej ma nadać charakter zbawczy.

Rozumna nasza natura ma prawo i obowiązek troszczyć się o to, aby ulżyć pracy. Kardynał Stefan Wyszyński podkreśla, że przedsiębiorcy, kierownicy, organizatorzy pracy mają moralny obowiązek tak urządzić warunki pracy, aby były one godne człowieka. Dopiero, gdy w tej materii wszystko już zostało poczynione, to dopiero wtedy trud pracy ten powstały, ten niezbędny - należy oddać, poświęcić Bogu.

Praca przez swoją uciążliwość wybawia, wyzwala, uszlachetnia i uświęca. Człowiek przez żmudną pracę płaci Bogu długi zaciągnięte przez grzech. Jeżeli trud pracy przyjmowany jest z miłością,

to dzieło odkupienia przez trud zawiedzie nas do bram zasługi. Praca, bowiem ma być rozwijana nie tylko dla dobra doczesnego, ale i dobra wiecznego. Człowiek pracujący, zalany potem wie, że nie ma takiej ceny ziemskiej, nie ma takiej stawki płacy, nie ma takiego wynagrodzenia, które mogłoby być sprawiedliwą zapłatą za ten trud. Z pewnością, gdy w trudzie, znoju pracy dostrzeżemy zadania wieczne, zadatek zbawienia, odkupienia to najbardziej ciężka praca przybierze nowy, inny sens i wymiar. Taka praca będzie dla nas jeszcze jednym krzyżem, jaki dźwigamy na sobie w drodze do domu Ojca. I wtedy z pewnością nie będzie ta praca karą czy przekleństwem, ale jednym z narzędzi na drodze do zbawienia.

Wobec prawdy, że trud pracy jest zadośćuczynieniem Bogu za nasze winy, rodzi się obowiązek ofiarowania Bogu tego trudu, tej męki, tego potu. Praca codzienna ma nie tylko na celu oczyszczenie nas z winy grzechu, nie tylko zadośćuczynienie Bogu, ale ma również przyczyniać się do wyrobienia w duszy pewnych sprawności, cnót. Każda praca zewnętrzna, fizyczna, społeczna, wychowawcza nie zwalnia nas od pracy wewnętrznej i jakkolwiek owoc zewnętrznej pracy na ogół jest łatwo dostrzegalny, to owoc wewnętrzny duchowy już mniej, a niejednokrotnie jest być może wcale niewidzialny.

Jak zaznacza Ksiądz Prymas praca wewnętrzna ma swoje prawa wobec pracy zewnętrznej, bowiem życie wewnętrzne jest podstawą życia zewnętrznego. Punktem wyjścia każdej pracy powinno być życie wewnętrzne, to przecież Bóg jest początkiem i celem każdego działania, każdej pracy. Każda praca musi mieć ducha. Ciało jest martwą materią, jeżeli duch nie łąknie swej mocy na nic będzie nasz trud, nasze męki. Duch nas pobudza do działania, nadaje pracy nową wartość, nowe siły, nowe znaczenie. To właśnie od życia wewnętrznego zależy cały owoc naszej pracy zewnętrznej, inaczej praca a zwłaszcza owoc tej pracy zawsze będzie pewnym zniekształceniem pracy.

Z pracą pisze ksiądz Prymas wiążą się przeróżne cnoty, gdyż w nią zaangażowany jest człowiek ze wszystkimi swoimi sprawnościami, z wadami i z cnotami. W pracy można dojrzeć odbicie wartości człowieka. Uwydatnia się miłość człowieka do bliźnich, uległość, posłuszeństwo, pokora, sumiennosc czy roztropność. Ale jest też pewien rodzaj cnót, które można nazwać cnotami pracy z racji, że są wyraziste i bez nich trudno prowadzić jakąkolwiek pracę. Należy do nich: cierpliwość, nieskwapliwość, wytrwałość, stałość, cichość, sumiennosc.

Cierpliwość w pracy, ma ona swój wielki wkład, jest równie ważna, jak wytrwałość. Cierpliwość jednak przygotowuje nas do pracy, a wytrwałość jej towarzyszy. Cierpliwość sprawia w nas, że z jej pomocą znosimy zło doznawane od innych, że chronimy się od smutku. To zło może pochodzić od ludzi bądź od okoliczności zewnętrznych pracy. Zatem będą trudy i opory pochodzące z materii, przedmiotu pracy, często też od ludzi z nami współpracującymi lub nawet pochodzące z naszej natury. Zadaniem cierpliwości w pracy jest opanowanie nadmiaru smutku, gdyż smutek rodzi zniechęcenie, sprawia on, że praca nigdy nie będzie dla nas radością. To sprawiać będzie, że nie będzie w naszej pracy dokładności, sumiennosci, radości. Ks. Prymas *zaznacza*: „Cnota cierpliwości przynosi nam niesłychaną mądrość życiową, uczy nas posługiwać się rzeczami i ludźmi danymi nam do współpracy. Im więcej

w nas doświadczenia będącego owocem cierpliwości, tym praca idzie nam łatwiej, tym więcej mamy radości. Przez cierpliwość w codziennym trudzie kształcimy i rozwijamy siebie. Ludowe przysłowie mówi: „ile, kto ma cierpliwości, tyle mądrości”.

Nieskwapliwość w pracy to cnota, dzięki której zdobywamy ducha długotrwałego dążenia do dobra, dobra często odległego. Jest to cnota pozwalająca znosić nam przykrości, bo wiemy, że w dalszej perspektywie czeka nas pewne dobro, pewne wartości. Przystępując do pracy widzimy u kresu jakieś wielki udział. Wiele prac wymaga powolnych, dokładnych czynności. Prace te, bowiem mają swoje prawa, które trzeba uszanować.

Z cnotą nieskwapliwości muszą iść w parze rozważa, spokój, roztropność. Przystępując do pracy na uwadze należy mieć nie tyle jej początek, co koniec, tak rozłożyć swe siły, aby wystarczyło ich do końca, do ukończenia dzieła - pracy. Nieskwapliwość uczy nas, więc pokory, czasem łączą się z nią inne jeszcze zjawiska, które .. raczej są wadami brak sumiennosci, dokładności, wytrwania, tworzenie wielu produktów mało wartościowych, tandetnych. Tandeta zalewa i brudzi świat, ciągle pytamy ile - a mało uwagi zwracamy na pytanie jak. Jakość należy postawić przed ilością a to stać się może tylko z pomocą cnoty nieskwapliwości.

Wytrwałość i stałość jest rozważnym stałym i ciągłym trwaniem przy postanowieniu dążenia do dobra. Omawiając tę kwestię Ksiądz Prymas nawiązuje tu do bardzo popularnego w naszym narodzie tzw. słomianego zapału, jak również do "bardzo częstych zmian zawodu czy pracy, co powoduje nie-

jednokrotnie, że niektórzy nigdy nie mogą dojść do pełnej doskonałości właśnie z powodu licznych zmian i do ciągłego uczenia, przyuczania się do innego rodzaju wykonywanych prac, przy czym zmiany te dyktowane są z dość błahej przyczyny.

Sumiennosc i pilność – Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński zaznacza, że praca jest sumienna, gdy jest zgodna z właściwym celem. Świadomość celu jest zawsze początkiem doskonałości dzieła. Praca sumienna to praca wykonywana we właściwym porządku, według właściwego fachu. Nie można do pracy podchodzić chaotycznie, bez zastanowienia, bez określenia porządku. Przystępując do pracy należy samemu sobie przemyśleć sposób wykonania kolejności działań. W innym przypadku każda praca będzie chaotyczna a często doprowadza do sytuacji, gdy jeżeli coś robimy, lecz bez namysłu, byle jak - poprawić się nie da, albo to poprawianie zmusza do jeszcze większego wysiłku, a niejednokrotnie do tego poprawiania musi angażować się niejednokrotnie więcej osób.

Z sumiennoscą łączy się i pilność, która jest gorliwym wypełnianiem obowiązków. Chroni ona od przewlekania pracy, odkładania jej bez słusznego powodu. Pilność wspierana jest przez punktualność, łączy się z rzetelnoscą i słownoscą. Jeżeli coś obiecujemy to winno równoważyć się wykonaniu. Czynienie obietnic zawsze musi równać się przyjmowaniu zobowiązań. Wartość wewnętrzna człowieka uwydatnia się wielkiej mierze w sumiennoscі jego pracy. Nie ten jest sumienny, kto wykonywał prace w czasie ukazanym przez licznik, przez zegar, ale ten, kto ja wykonywał sumiennie we właściwym czasie dla dzieła i swych możliwości. Człowiek wykonując pracę musi liczyć się z warunkami zewnętrznymi, musi zwracać uwagę na swoje możliwości, wszystko to rozważać w swoim sumieniu, bo w sumieniu jest odpowiedzialny przed Bogiem za swoje dzieła.

Niewątpliwie warto by było zwłaszcza dla tych, którzy mają wpływ na kształtowanie warunków pracy, postaw wobec pracy, ustalają zasady, normy kodeksy pracy, aby zapoznali się szczególnie z tymi fragmentami rozważań Ksiądz Prymasa nt. współpracy i współdziałania czasu pracy i czasu wypoczynku. Tak naprawdę to w oparciu o te rozważania, w oparciu o tę lekturę „Duch pracy ludzkiej” należałoby ustalić normy, zasady, ustalić kodeks pracy. Byłby to z pewnością najwłaściwszy, najlepszy, wzorcowy kodeks pracy.

Droga Krzyżowa z Prymasem Tysiąclecia

Chcemy przejść tę Drogę Krzyżową rozważając co Ty Panie uczyniłeś dla nas, dla mnie, przez swoją mękę, cierpienia i śmierć, śmierć najokrutniejszą na drzewie krzyża. Chcemy modlić się, prosić Cię o pomoc dla siebie i dla tych wszystkich których napotykaemy na swojej drodze życia.

Ty z miłości do człowieka, z miłości do nas, do mnie wyruszyłeś na drogę krzyżową. Naucz nas kochać wszystkich ludzi. Naucz nas iść za Tobą, tak jak szedł sługa Boży ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, którego w tym roku szczególnie chcemy za jego Wielkość, Męstwo i Miłość czcić i poznawać. Ileż to razy w ciągu swojego życia sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński stawał przed poszczególnymi stacjami Drogi Krzyżowej rozważając Twą miłość, Twą Mękę i Twą śmierć na krzyżu. Te rozważania doprowadziły Go na szczyty heroicznej miłości i męstwa.

Dziś rozpoczynając te rozważania Drogi krzyżowej chcemy wsłuchiwać się w Twoje nauczanie -słowami jego rad, jego wskazań i jego nauczania.

Panie daj nam łaskę godnego odprawienia tej Drogi krzyżowej.

Ojcze nasz...

Stacja I Pan Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Gdy nastał ranek związanego Jezusa arcykapłani i starsi ludu przyprowadzili i oddali w ręce Piłata. Piłat zapytał - coś uczynił ? Odpowiedział Jezus - „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat aby dać świadectwo prawdzie. Każdy kto jest z prawdy słucha mojego głosu".

Pomimo, że Piłat nie znalazł w Tobie winy nazywając Cię sprawiedliwym - skazuje Ciebie na śmierć.

Jak często niesprawiedliwie oceniamy innych i tak łatwo stwierdzamy, że ktoś jest niedobry i zły. Na jakiej podstawie to czynimy, czy sprawiedliwie? Czy mamy takie prawo, a jacy my sami jesteśmy? Nie pozwól nam Panie o żadnym człowieku mówić źle, bo na pewno nie znamy o nim całej prawdy.

Kardynał Wyszyński - 28.11.1981 r. mówił:

Najbardziej sponiewierany człowiek, najbardziej obwiniony przez wszystkie kodeksy karne, jeszcze pozostaje człowiekiem, bo grzechy można z niego oczyścić a człowieczeństwo zostaje. Człowieka nigdy nie można tak ukarać i skazać aby go doszczętnie unicestwić.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja II Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Przynoszą krzyż. Wyciągasz do niego ręce, bierzesz go i wkładasz na swoje ramiona i z tym ogromnym ciężarem ponad swoje siły wyruszasz na miejsce zwane Kalwarią- Golgotą. Powiedziałeś nam. „Jeśli ktoś chce iść za mną niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci życie z mego powodu ten je zachowa”.(Łk 9,13)

Jak trudno jest nam cierpliwie znosić fakt gdy coś się nam nie udaje, gdy czegoś nie możemy mieć, gdy coś nas boli. A przecież to jest nasz krzyż, na każdy dzień. Jak często zrzucamy obowiązki na innych a i te które wykonujemy, wykonujemy nie zawsze do końca dobrze.

Kardynał Stefan Wyszyński 21 .X.1979 r. mówił : Nie myślcie, że naród może wypełnić swoje zadanie tylko z pomocą ludzi bez wyrazu, którzy żyją byle jak, aby przeżyć, aby się odkupić, aby wykręcić się tanim kosztem. Każdy ubiega się o to, by być pierwszym, aby siedzieć wyżej, aby jak najwięcej korzystać i nie myśleć o obowiązkach.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja III Jezus upada pod ciężarem krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył .

Jezus niesie swój krzyż, mój krzyż. Popychany, poszturkiwany upada. Upada chyba po to aby pokazać nam, że można się podnieść, że można powstać, że trzeba powstać i iść dalej. Dalej spełniać swe obowiązki powinności.

Jak często, zbyt szybko rezygnujemy z ambitnych planów, i zamierzeń, postanowień zwłaszcza gdy do tego dochodzi pokusa rezygnacji i odpoczynku, odłożenia na później, musimy jednak mieć świadomość, że przecież tak wiele jeszcze mamy do zrobienia, że jeszcze tak dużo moglibyśmy uczynić, nadrobić zaniedbania, spełnić to wszystko co obiecaliśmy być może innym.

Skąd. wiemy, czy zdążymy, skąd wiemy ile jeszcze dane jest im czasu. Może jutro będzie już za późno. Czy mamy prawo marnować czas?

Kardynał Prymas 21 X 1979 r. mówił: Aby móc władać innymi, trzeba naprzód nauczyć się władania samym sobą. Aby dojść do wielkości trzeba się zdobyć na to, aby stać się niewolnikiem wszystkich. Trzeba niejednego zaparcia się samego siebie, aby być wielkim, pierwszym — tak jak rozumiał to Chrystus.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja IV Spotkanie z Matką

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Idąc z krzyżem na Golgotę Jezus spotyka osobę mu najbliższą - swoją Matkę. Czyż może być ważniejsze, miłsze spotkanie. Nie może wyciągnąć do niej rąk, bo niesie krzyż, nie może go odstawić. Ona nie może go ucałować, bo przeszkadza cierniowa korona, a tak tuliła go kiedyś, gdy był mały. Z pewnością uczynili to jednak oboje, całym sercem, uczynili to w sobie i wcale nie po to aby inni widzieli. Z pewnością z ust ich wydobyły się tylko dwa słowa „Synu”, „Matko”. Jakże wielkie słowa.

Mając przed oczyma obraz spotkanie Matki Bożej z Jezusem jej Synem zastanówmy się jakie są nasze spotkania z Matką z Ojcem z Rodzicami, zastanówmy się, jaki jest nasz, stosunek do wszystkich Matek i Ojców.

„W imię Matki Jezusowej i mojej Matki Maryi zachowam odtąd szczególny szacunek dla każdej matki i dla każdej kobiety i to będzie sprawdzianem mojej chrześcijańskiej kultury.

Przypatrzmy się też na moment spotkania kardynała Stefana Wyszyńskiego w Komańczy ze swoim ojcem. Wspomina siostra S. Nowaczek. „Starzec ukląkł przed synem, a syn klęcząc całował ręce Ojca. Powitanie nastąpiło na kolanach.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się za nami.

Stacja V Szymon z Cyreny pomaga w dźwiganu krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Chrystus słabnie coraz bardziej, w obawie, że nie dotrze na miejsce egzekucji zmuszono Szymona z Cyreny, aby pomógł Skazańcowi nieść krzyż.. Chrystus nie sprzeciwia się, gdyż wie, że bliskość krzyża umacnia każdego. Być może wolałby aby Szymon z własnej woli a nie z przymusu pospieszył z pomocą. Jak długo trwał ten przymus. Jak długo szedł Szymon obok, oddzielony ścianą obojętności dla człowieka cierpiącego?

Ile wokół nas jest ludzi cierpiących, chorych, ubogich, głodnych. Napotykamy ich coraz więcej każdego dnia, niekiedy przechodzimy obok. Niekiedy pukają w beznadziejności do naszych zamkniętych drzwi. Bo byłem Głodny, byłem spragniony, byłem chory, byłem w więzieniu ...

Kardynał Prymas pisał w sierpniu 1980 r.

Nic trzeba wędrować do dalekich krajów, by zetknąć się z niedolą która wymaga litości i współczucia. Jest to rozległa kraina niedoli ludzkiej zawinionej lub też znoszonej bez własnej winy, której trzeba zaradzić na miarę możliwości.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja VI Chusta Weroniki

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Dzień był gorący, skwar, a droga na Golgotę wiodła w górę po kamienistych głazach. Pot, krew, kurz, sprawiały, że nie można było poznać kto idzie.

Na drodze przed Chrystusem stanęła Weronika, która nie z przymusu ale z własnej woli chciała ulżyć, tu w tym miejscu, tak jak mogła i umiała, tak jak podyktowało jej serce - swoją chustą otarła Jego twarz. Chrystus nie wyrzekł słowa, ale z pewnością zauważył ten gest dobroci i podziękował Weronice odbiciem na jej chuście swojego wizerunku.

To z pewnością jest obraz wzywający nas ponownie do dobrych uczynków do aktu miłosierdzia względem naszych bliźnich. „Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili”. (Mt. 25,37)

Jest to też dla nas przypomnienie, że pomagać należy nie oczekując wdzięczności, ale również że za każde dobro za każdą pomoc należy dziękować.

Ileż to przykładów takiego postępowania dawał ksiądz Prymas. Nie tylko nauczał Ewangelię ale ją wypełniał całym życiem. Wspomina ksiądz Stanisław Skorodecki - współwięzień księdza Prymasa. „Chorowałem często. Wtedy przychodził do mojej celi ksiądz Prymas, zdejmował mnie z pryczy, kładł na

podłódze, okrywał kocem, otworzył okno, przewietrzył pokój, przyniósł wodę w miednicy, klęknął koło mnie, umył mi twarz, ręce, nogi, wycierał i kładł na powrót do łóżka".
Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja VII Drugi upadek Jezusa

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Jezus ponownie upada, leży na ziemi, na kamieniach, przygnieciony ciężarem krzyża. Jest coraz słabszy a droga coraz to bardziej kamienista, coraz to większy stok zbocza. Jest chwila aby złapać głębszy oddech, bo za chwilę podniesie się i pójdzie dalej na miejsce ukrzyżowania. Bo taka jest wola Ojca, taka jest Jego wola.

Ileż to razy ksiądz Prymas doświadczał podczas swojej drogi życia upokorzeń zwłaszcza w miejscach odosobnienia: Rywałdzie, Stoczku, Prudniku, Komańczy, rzucono nań oszczerstwa obelgi, a on się nie poddawał, wpatrzony w swojego Mistrza i Jego Matkę. Z różańcem w ręku przewyciężał upokorzenia i obelgi co więcej często z zyczliwością odnosząc się do swoich prześladowców czemu dał wyraz w swoim testamentie: „*Uważam sobie za łaskę, że mogłem dać świadectwo prawdzie jako więzień polityczny przez 3 letnie więzienie; że uchroniłem się przed nienawiścią do swoich rodaków sprawujących władzę w państwie. Świadom wyrządzonych mi krzywd przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa którymi mnie zaszczycali*".

I my idąc za Jezusem, który dźwiga się z upadku, biorąc przykład z heroicznej miłości Kardynała Stefana uczmy się powstawać z każdej zewnętrznej trudności pojawiającej się na drodze naszego życia, naszego powołania.

Ciągle zaczynam od nowa, chociaż czasem w drodze upadam Wciąż jednak słyszę te słowa, Kochać to znaczy powstawać. Wiem, że wystarczy Ci Panie, dobra choć słaba ma wola Z Tobą mój duch nic ustanie, z Tobą wszystkiemu podołam.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja VIII Chrystus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Podczas drogi Chrystusa na miejsce stracenia Jezus spotyka grupę kobiet, które widząc przemoc i zło płaczą, współczują. Czy to wystarczy?

Jakże ostre słowa padają z ust Chrystusa. Pomimo bólu, ciężaru i coraz mniejszych sił, musiał to powiedzieć. „Nie płaczcie nade mną, ale płaczcie raczej nad sobą i nad swymi dziećmi”.

Jakże pouczające słowa na tamte dni i dzisiejsze dni. Słowa skierowane do wszystkich. Słowa upomnienia i ostrzeżenia. Tak żyjmy, tak postępujmy, tak wychowujmy, abyśmy później nie musieli płakać. Chrystus w tych słowach nakazuje nam martwić się o siebie, o swoje problemy jakie przynosi nam życie. Gdyż od problemów dnia codziennego nie można uciekać. Człowiek ma czynić sobie ziemię poddaną.

Ileż to razy ksiądz Kardynał podczas swego posługiwania pasterskiego nawoływał i napominał o uczciwość, rzetelność, sumiennosc, o wychowanie młodego pokolenia na Ewangelii, o życie zgodne z Ewangelią. 2 5. XII w Warszawie mówi:

„Błędem jest odgradzanie rodziny od Boga, odrywanie dzieci i młodzieży, procesów ich wychowania od wpływów Chrystusa i Jego Ewangelii. Błędem jest tzw. laicyzacja, czyli odczyszczanie życia społecznego i publicznego z ducha Ewangelii. To prowadzi na manowce. Jest to największa krzywda wyrządzona rodzinie i narodowi. Z tym trzeba się rozstać i to im prędzej tym lepiej”.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja IX Jezus po raz trzeci upada pod ciężarem krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Już widać miejsce na którym postawią krzyż, na krzyżu położą Ciebie i do niego przybiją. To już tak blisko. A Ty upadasz po raz trzeci.

Ileż to razy my w przeciągu naszego życia upadamy 10, 20, a może 100 lub więcej razy. Nie sposób z pewnością policzyć. Znów dajesz nam przykład, że trzeba powstawać, że trzeba ciągle zaczynać od nowa. To po to ustanowiłeś sakrament pojednania - pokuty.

To Ty powiedziałeś gdy przyprowadzą Ci niewiastę którą obwiniano za grzechy i chciano ukamienować. „Nikt Cię nie potępił? Nikt Panie. I ja Cię nie potępiam. Idź a od tej chwili nie grzesz”. (J.8-6-11)

Jezu powstający z trzeciego upadku, daj nam zawsze moc powstawania, nawet z całkowitej klęski i niedoli, daj moc budowania ładu moralnego w sobie i innych. Daj nam moc abyśmy odchodzili ód zła a ciągle wracali do dobra. To dobro, przecież tak często jest blisko nas.

Kardynał Prymas we wrześniu 1979 r. pisał:

Chrystus oczekuje na to by człowiek wrócił do swojego skierowania ku Stwórcy, który dał nam naturalne dążenie do dobra i do czynów płynących z dobra. Pouczał nas „Niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. (Mt 5,16)

Któryś za nas cierpiał rany -Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja X Jezus z szat odarty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

I przyszli na miejsce, które zwano Golgotą- miejsce Trupiej Głowy. Niebo jest pełne ciemnych skłębionych chmur. Tu dokona się egzekucja, ukrzyżowania Tu dokona się to najważniejsze - Zbawienie, bo ono przyszło przez Krzyż. Kaci zdejmują z Jezusa szaty Dodatkowe cierpienie i upokorzenie za ludzki, bezwstyd i seksualne wyuzdanie.

Jezu wiesz dobrze, jak dziś trudno zachować czyste serce zdrowe obyczaje. Nie zostawiaj nas samych, bądź zawsze z nami i bądź pośród nas.

Panie daj nam moc i siłę abyśmy nawet wtedy gdy nam wszystko zabiorą, tak jak i Tobie zabrali szaty, abyśmy pozostali ludźmi, którzy myślą, patrzą a przede wszystkim kochają. A to bardzo wiele.

Ksiądz Kardynał Wyszyński 24. IX. 1978 r. mówił:

„Zwłaszcza młodzież ma od razu skrzywione sumienia, które zwalniają ją od niezbędnego zawsze wysiłku samowychowania, opanowanie siebie, by nie szkodzić sobie i innym. Należałoby. dołożyć trudu aby pouczyć młode pokolenie o szlachetnym powołaniu do przekazywania życia. A chociaż jest to droga dłuższa i trudniejsza jest jedynie godną człowieka, który ma obowiązek panować nie tylko nad ziemią, ale nad samym sobą.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XI Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się Pani Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

To scena mroząca krew w żyłach. Przybili do krzyża już ręce, te ręce które pomagały, błogosławiły. Nie będzie nimi już mógł ruszyć. Przybijają i nogi, te nogi, którymi przemieszczał się po krainach, nauczał, uzdrowiał. Widok ten jest nieludzki. Przykazanie Boże w dekalogu mówi „Nie zabijaj”

Jak dziś często ludzie wciąż zabijają jedni drugich, zabijają silniejsi słabszych, często nawet za bohaterów uważają tych, którzy zabili więcej. Nie zabijaj.

Patrzac na Twe przybite do krzyża ciało naucz nas Panie widzieć Ciebie w każdym człowieku prześladowanym, skrzywdzonym, kalekim, chorym i przychodzić mu zawsze pomocą. Mając nogi i ręce pójde odwiedzę chorych i cierpiących, Wypełnię Twoje przykazanie Miłości bliźniego.

Kardynał Prymas mówił 24.IX.1978 r.

Bóg jest autorem życia i dlatego obrona życia, zachowanie życia, należyte wykorzystanie tego życia jest największym obowiązkiem człowieka ... Ludzie ratują wartość pieniądza, ale nie zawsze umieją ratować wartość życia i starają się o zachowanie wartości materialnych, a nie zawsze doceniają, że największą wartością są duchowe wartości, do nich należy życie człowieka.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XII Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez *krzyż* i mękę swoją świat odkupić raczył.

Wisi na krzyżu Pan Stwórca Nieba Płakać za grzechy człowiecze potrzeba Ach, ach na krzyżu umiera Jezus Oczy swe zawiera.

Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.

A była prawie godzina szósta i ciemności zaległy całą ziemię aż do godziny dziewiątej. A Jezus wołając głosem Wielkim rzekł: „Ojciec w ręce Twoje oddaję ducha mego” A to rzekłszy skonał.

Kardynał Prymas pisał:

Świadom, że przyszła godzina moja, gdy mam wracać do Ojca, od którego otrzymałem życie na ziemi, składał to wyznanie pełnej gotowości i uległości dziecka Bożego. Korząc się u stóp Świętej Bożej Wspomożycielki mojej, Bogurodzicy Dziewicy, Pani Jasnogórskiej, której służyłem jako niewolnik oddany jej w więzieniu w Stoczku Warmińskim dnia 8.XI 1.1953 r. najpokorniej proszę Ucieczkę Grzeszników aby była Orędowniczką przed tronem Trójcy Świętej.

Panie daj abyśmy mogli umierać z Twoimi słowami na ustach, daj abyśmy mogli powtórzyć słowa Prymasa w godzinę naszej śmierci.

Któryś za nas cierpiał rany ~ Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XIII Jezus zdjęty z krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez *krzyż* i mękę swoją świat odkupić raczył.

Aby ciało nie pozostawało na krzyżu w szabat, żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano gołenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali gołenie pierwszemu i drugiemu, którzy razem z Nim byli ukrzyżowani. Lecz kiedy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali mu gołeni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił mu bok, natychmiast wypłynęła krew i woda (J.19 31-37) Zdjęte Ciało Jezusa z krzyża złożono na ręce Maryi.

Ostatnie słowa Prymasa w testamencie kierowane są też na ręce Maryi:

„Najpokorniej proszę Ucieczkę Grzeszników, abyś była mi Orędowniczką przed tronem Trójcy Świętej”

I my prosimy:

Święta Maryjo Matko Boża módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XIV Jezus do grobu złożony

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez *krzyż* i mękę swoją świat odkupić raczył.

Pod wieczór przyszedł Józef z Arymatei prosić Piłata, aby mógł pochować Ciało Jezusa. Piłat kazał je wydać. Józef z Arymatei zabrał Ciało owinął je w płótno i złożył w Grobie. Zasunięto duży kamień.

Ty powiedziałeś: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam jeśli ziarno pszeniczne upadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, a jeśli obumrze przynosi owoc obfity. (J.12,24)

Zmartwychwstałeś.! I ja zmartwychwstanę.

Przy chrzcielnicy złożyliśmy swoje grzechy w grobie, aby żyć dla Boga zgodnie z Jego wolą, realizując Jego przykazania i Ewangelię.

Panie Ty tak dużo wycierpiałeś dla nas, dla mnie, spraw, abym od dziś żył tylko dla Ciebie.
Boże w Trójcy Świętej Jedyny, Ty w swojej niewypowiedzianej dobroci powołujesz ciągle nowych apostołów aby przybliżali światu Twoją miłość. Bądź uwielbiony za to, że dałeś nam opatrnościowego Pasterza Prymasa Tysiąclecia. Wejrzyj na Jego heroiczną wiarę, całkowite oddanie się Tobie, na jego męstwo wobec przeciwności i prześladowań, które znosił dla imienia Twojego. On dawał nam przykład prawdziwej wiary miłości Boga i bliźniego, miłości Kościoła i Ojczyzny. On uczył nas życia prostując nasze kręte drogi.
Spraw abyśmy przynajmniej częściowo umieli Go naśladować i wypełniać to co nam przekazywał.
Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Zakończenie

Panie, Przyjmij od nas to nasze uwielbienie a równocześnie przyjmij z naszych rąk - niegodnych rąk, te nasze małe krzyże, które dźwigamy na co dzień.

Wiemy, że sami tylko o własnych siłach nie możemy Cię wielbić, ani Twojego krzyża, ani naszego krzyża nieść za Tobą. Daj więc nam moc, łaskę cierpliwości i cnotę męstwa, które by nas uzdalniały do udziału w Twoim Zbawczym Krzyżu.

Amen

Marzec 2001r.

Nabożeństwo majowe z Prymasem Tysiąclecia

Miesiąc maj , najpiękniejszy miesiąc w roku. Miesiąc, poświęcony szczególnie Matce Bożej. Spotykamy się w tym miesiącu na pięknych nabożeństwach tzw. " majówkach ". Ile to razy w swoim życiu Sługa Boży Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński uczestniczył: lub przewodniczył tym nabożeństwom. I dziś w łączności z Prymasem Tysiąclecia zebrani tu w tym miejscu Módlmy się :

Idźmy tulmy się jak dziatki - do serca Maryi Matki
czy nas nęka życia trud - czy to winy czerni brud
Idźmy, idźmy ufny krokiem - z rzewnym sercem, z łzawym okiem
to serce zna dzieci los, -odwróci bolesny cios

Ach to serce, dobroć sama - najczulszej z córek Adama
jest otwarte w każdy czas - samo szuka, wzywa nas
Pójdźcie do Mnie dziatki moje - Wyczernijcie łaski zdroje.
Kto mnie znajdzie, życie ma - temu Syn zbawienie da

Litania Loretańska do NMP

Kyrie, elejson.

Chryste, elejson. Kyrie elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojciec z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Maryjo módl się za nami.

Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami.

Święta Panno nad pannami, módl się za nami.

Matko Chrystusowa, módl się za nami.

Matko łaski Bożej, módl się za nami.

Matko nieskalana, módl się za nami.

Matko najczystsza, módl się za nami.

Matko dziewicza, módl się za nami.

Matko nienaruszona, módl się za nami.
Matko najmiłsza, módl się za nami.
Matko przedziwna, módl się za nami.
Matko dobrej rady, módl się za nami.
Matko Stworzyciela, módl się za nami.
Matko Zbawiciela, módl się za nami.
Matko Kościoła, módl się za nami.
Panno roztropna, módl się za nami.
Panno czcigodna, módl się za nami.
Panno wstawiona, módl się za nami.
Panno można, módl się za nami.
Panno łaskawa, módl się za nami.
Panno wierna, módl się za nami.
Zwierciadło sprawiedliwości, módl się za nami.
Stolico mądrości, módl się za nami.
Przyczyno naszej radości, módl się za nami.
Przybytku Ducha Świętego, módl się za nami.
Przybytku chwalebny, módl się za nami.
Przybytku sławny pobożności, módl się za nami.
Różo duchowna, módl się za nami.
Wieżo Dawidowa, módl się za nami.
Wieżo z kości słoniowej, módl się za nami.
Domie złoty, módl się za nami.
Arko przymierza, módl się za nami.
Bramo niebieska, módl się za nami.
Gwiazdo zaranna, módl się za nami.
Uzdrowienie chorych, módl się za nami.
Ucieczko grzesznych, módl się za nami.
Pocieszycielko strapionych, módl się za nami.
Wspomożenie wiernych, módl się za nami.
Królowo Aniołów, módl się za nami.
Królowo Patriarchów, módl się za nami.
Królowo Proroków, módl się za nami.
Królowo Apostołów, módl się za nami.
Królowo Męczenników, módl się za nami.
Królowo Wyznawców, módl się za nami.
Królowo Dziewic, módl się za nami.
Królowo Wszystkich Świętych, módl się za nami.
Królowo bez zmyty pierworodnej poczęta, módl się za nami.
Królowo wniebowzięta, módl się za nami.
Królowo Różańca świętego, módl się za nami.
Królowo pokoju, módl się za nami.
Królowo Polski, módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

V. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko,
R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się. Prosimy Cię, Panie Boże, dozwól nam, sługom swoim, cieszyć się trwałym zdrowiem duszy i ciała, a za przyczyną Najświętszej Maryi, zawsze Dziewicy, racz nas uwolnić od doczesnych utrapień i obdarzyć wieczną radością. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Pod Twoją obronę

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, Swojemu synowi nas oddawaj.

Modlitwa Świętego Bernarda

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy przyzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko, biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik płaczący staję. O Matko Słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Amen.

Matko Najświętsza, do Serca Twego
mieczem boleści wskroś przeszyciego
wołamy wszyscy z jakim ze łzami
Ucieczko grzesznych, módl się za nami

Gdzie my o Matko, ach gdzie pójdziemy
i gdzie ratunku szukać będziemy ?
Twojego ludu nie gardź prośbami
Ucieczko grzesznych, módl się za nami .

Pozostaliśmy jeszcze chwilą w zadumie z Prymasem Tysiąclecia i wróćmy do czasów , gdy był więziony Rywałdzie, Stoczku, Prudniku, Komańczy .

8 XII 1953 r. przebywając w Stoczku Warmińskim koło Lidzbarka dokonuje aktu duchowego oddania się Matce Bożej. Była w tym akcie zgoda, na każdy los i każdy wyrok Opatrzności, włącznie z wyrokiem śmierci.

" Święta Maryjo, Bogurodzico "Dziewico ,obieram sobie dzisiaj Ciebie za Panią, Orędowniczką, Patronką, Opiekunką, Matkę moją. Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę , nie powiem i nie uczynię nic przeciwko Tobie. Nie pozwolę nigdy, aby inni cokolwiek czynili, co uwłaczałoby czci Twojej.

Błagam Cię, przyjmij mnie na zawsze za sługę i dziecko swoje. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach duszy i ciała oraz w pracy kapłańskiej dla innych.

Oddaję się Tobie, Maryjo całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych uczynków moich, zarówno przyszłych jak i obecnych i przeszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy według Twego upodobania, ku większej chwale Boga w czasie i w wieczności. Pragnę przez Ciebie z Tobą i w Tobie i dla Ciebie stać się, niewolnikiem całkowitym Syna Twojego, któremu Ty, o Matko oddaj mnie w niewolę jak ja Tobie oddałem się w niewolę. Wszystko, cokolwiek czynić będę, przez Twoje Ręce Niepokalane, Pośredniczko łask wszelkich, oddaję ku chwale Trójcy Świętej. - Soli Deo !

Maryjo Jasnogórska, nie opuszczaj mnie w pracy codziennej i okaż swe czyste Oblicze w godziny śmierci mojej . Amen

W roku 1956 przypadała 300 rocznica ślubów Jana Kazimierza. Ksiądz Prymas Wyszyński będąc więziony w Komańczy postanowił je powtórzyć, ale już nie jako śluby królewskie, ale Śluby Narodu. Koncepcja duszpasterska X Prymasa, nie polegała tylko na powtórzeniu tego aktu, na przypomnieniu. Chciał On śluby Narodu powiązać ze swoją ideą " postawienia wszystkiego na Maryi .Tekst ślubów Jasnogórskich został w tajemnicy wysłany do Częstochowy i tam w dniu 26 VIII 1956 r w obecności ponad milionowej rzeszy wiernych odczytane przez bp Michała Klepacza - Przewodniczącego Konferencji Episkopatu, gdyż Kardynał S. Wyszyński przebywał jeszcze wówczas w więzieniu w Komańczy. Wsłuchajmy się, we fragmenty tych przepięknych Ślubów Narodu Polskiego :

Wielka Boga-Człowieka Matko ! Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo! Królowo świata i Polski Królowo!

Gdy upływają trzy wieki od radosnego dnia, w którym zostałam Królową Polski, oto my, Dzieci Narodu Polskiego i Twoje Dzieci, krew z krwi Przodków naszych, stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości, wierności

i nadziei, jakie ożywiały ongiś Ojców naszych...

Królowo Polski!

Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy.

Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek Lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie...

Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym...

Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci, z oczyma utkwionymi w Żłóbek betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za największą Łaskę Ojca wszelkiego Życia i za najcenniejszy skarb Narodu...

Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne...

Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską...

Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.

Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem Domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących...

Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.

Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości.

Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej...

W Twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół Syna Twego i wszystko, co miłujemy w Bogu...

W tym roku mija 45 lat. od tej doniosłej uroczystości. Przyrzekał wówczas Naród :

- strzec daru łaski
- stać na straży budzącego się życia.
- stać na straży nierozzerwalności małżeństwa
- pracować nad tym , aby wszyscy żyli w miłości i sprawiedliwości
- wypowiedzieć walkę, lenistwu, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości
- zdobywać cnoty sumienności, pracowitości, wzajemnego poszanowania i sprawiedliwości społecznej

Dziś po tych. 45 latach , cóż z tego pozostało?

Modlitwa o Beatyfikację

Boże w Trójcy Świętej Jedyń. Ty w swojej niewypowiedzianej dobroci, powołujesz ciągle nowych apostołów, aby przybliżali światu Twoją Miłość. Bądź uwielbiony za to, że dałeś nam opatrznościowego Pasterza Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia. Boże źródło wszelkiej świętości, spraw, prosimy Cię, aby Kościół zaliczył go do grona swoich, świętych. Wejrzyj na Jego heroiczną wiarę, całkowite oddanie się Tobie, na Jego męstwo wobec przeciwności prześladowań, które znosił dla imienia Twego.

Pomnij jak bardzo umiłował Kościół Twojego Syna, jak wiernie kochał Ojczyznę i każdego człowieka, broniąc jego godności i praw, przebacząc wrogom, zło dobrem zwyciężając.

Otocz chwałą wiernego Sługę Twego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, który wszystko postawił na Maryje, i Jej zawierzył bez granic, u Niej szukając pomocy w obronie wiary Chrystusowej i wolności Narodu. Ojczyznę Nieskończenie dobry, uczyni Go orędownikiem naszych, przed Tobą. Amen.

Maryjo Królowo Polski. Jestem przy Tobie Pamiętam. Czuwam.

Maryjo Królowo Polski. Jestem przy Tobie Pamiętam. Czuwam.

Maryjo Królowo Polski. Jestem przy Tobie Pamiętam. Czuwam.

Nabożeństwo Październikowe z Prymasem Tysiąclecia - 2001

Modlitwa różańcowa, to szczególnie ulubiona modlitwa x Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Niejednokrotnie można było spotkać Prymasa zamyślnego z różańcem w ręku. Jakże wymowne są słowa wypowiedziane przez Niego do swojego współwięźnia x St. Skorodeckiego:

"Życie nam się ułoży, poznamy się. Jedno najważniejsze obiecujemy sobie i Matce Najświętszej, że każdego dnia naszego wspólnego więzienia będziemy odmawiali cały Różaniec, czyli wszystkie trzy części. Będziemy się modlili, jeżeli na taką łaskę zasłużymy, by nasze wyjście z internowania nastąpiło w święto lub dzień Matki Bożej, lub w Jej miesiącu".

I wspomina dalej x Skorodecki:

"W czasie uwięzienia codziennie odmawialiśmy wspólnie 3 części Różańca, po rannej Mszy św., czasem na spacerze w ogrodzie - część radosną, po obiedzie po przechadzce - część bolesną i wieczorem po kolacji - część chwalebna. Kiedyś x Prymas wyciągnął z kieszeni różaniec i trzymając go w ręku powiedział do mnie. "Ten różaniec nas stąd wyprowadzi".

Warto tu przypomnieć, że rzeczywiście wszystkie ważniejsze wydarzenia miały miejsce w miesiącu październiku, w miesiącu poświęconym Matce Bożej Różańcowej.

12 X 1953 r. Kardynał St. Wyszyński przywieziony zostaje do Stoczka

Warmińskiego

6 X 1954 r. przewieziony zostaje do Prudnika Śląskiego

27 X 1955 r. przewieziony zostaje do Komańczy

28 X 1956 r. w sobotę w Dzień Maryjny, w przeddzień Święta Chrystusa

Króla, co było szczególną oznaką Jego tryumfu i zwycięstwa,

zostaje zwolniony

16 X 1978 r. 22 lata później, gdy konklawe w Rzymie wybiera Papieżem

Kardynała Karola Wojtyłę, Sługa Boży x Stefan Kardynał

Wyszyński pisze do x Skorodeckiego kartkę:

"Popatrz Stasiu, znów Maryja zwyciężyła. Papieżem, został rodak z Polski, który swoje przywiązanie do Matki Bożej zawarł w herbie Totus Tuus, Cały Twój"

A później ten Papież Polak powie:

"Czcigodny. Umilowany x Prymasie. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, gdyby nie było Twojej wiary nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem., Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego obrazu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i Prymasowskim posługiwaniem"

Dziś zebrani tu w tej świątyni przed cudownym obrazem M. Bożej Łaskawej, obrazem przed którym 345 lat temu Król Jan. Kazimierz składał śluby, przed obrazem przed którym niejednokrotnie stawał Sługa Boży Prymas Tysiąclecia zanośmy prośby, modlitwę różańcową w intencji naszego narodu i państwa, aby stawał się ten naród prawdziwym civitas christiana. Zanośmy, prośby, aby udało nam się iść tą drogą, jaką wskazywał nam śp. x Prymas i jaką ukazuje nam Papież Jan Paweł II, zanośmy prośby, aby nasze

stowarzyszenie - Katolickie Stowarzyszenie "Civitas Christiana" mogło być wzorem i przykładem dla wszystkich innych organizacji, stowarzyszeń, dla wszystkich obywateli naszego narodu. Módlmy się w intencji naszych rodzin, młodzieży i dzieci, aby należycie wypełniali swoje obowiązki i powołanie jakie zostało im zadane. Zanośmy prośby ufni, że od wieków nie słyszano, aby kto uciekając się do Ciebie, Twojej pomocy wzywając, Ciebie o wysłuchanie prosząc, był kiedykolwiek przez Ciebie opuszczony, Matko Boża, Królowo Polski, Matko Łaskawa.

Zawitaj Królowo różańca świętego jedyna nadziejo człowieka grzesznego Zawitaj bez zmyły lilijo, Matko różańcowa Maryjo. Panno nad pannami, święta nad świętymi najświętsza Królowo, Pani nieba, ziemi najliczniejszy kwiecie lilijo .Matko różańcowa, Maryjo.

Część I - Radosna

Popatrzymy na Matkę Bożą, Matkę Bożą Łaskawą przed którą klęczał Król Jan Kazimierz, przed którą klęczał tyle razy św. Kardynał Stefan Wyszyński. Patrzmy na Nią i przypomnijmy sobie jej pobyt w Nazarecie w Betlejem, w świątyni Jerozolimskiej. Radujmy się z Nią z tego, że Bóg, tak umiłował świat - że Syna Swego jednorodzonego dał. aby świat zbawić, aby nas zbawić.

Tajemnica I - Zwiastowanie

"Posłał Bóg Anioła Gabriela do miasta Nazaret do Dziewicy, której na Imię było Mary/a. Anioł rzekł do Niej :

"Nie lękaj się, Maryjo - znalazłaś bowiem łaskę n Boga -oto poczniesz i porodzisz Syna. któremu nadasz imię Jezus". Na to rzekła Maryja: "Niech mi się stanie według Słowa Twego".

Wola Boża to pierwsza i podstawowa zasada naszego życia Obowiązkiem naszym jest poddać się woli Bożej, co więcej skierować nasze wszystkie siły, aby tę Bożą wolę wypełnić Codziennie powtarzamy w modlitwie - Bądź wola Twoja. Ileż to razy Sługa Boży x Kardynał Stefan Wyszyński swoją postawą, przykładem i nauczaniem ukazywał nam jak wypełniać Wolę Bożą, ukazywał jako kapłan, biskup. kardynał, ukazywał jako więzień w Stoczku. Prudniku. Rywałdzie, Komańczy.

W zapiskach więziennych czytamy 5 VI 1954 r.

Spraw Chryste bym zupełnie zapomniał o sobie. Bym przestał myśleć o sobie i mówić Ci o sobie. To taki nieciekawy i taki ubogi temat. Pragnę myśleć o Tobie, mówić o Tobie i uwielbiać Cię. Pragnę Ci dziękować...

Czuwaj nade mną bym myślał tylko o Tobie.... Bądź wola Twoja

Módlmy się, aby nasz naród, nasze państwo, nasza organizacja, nasze rodziny, dzieci i młodzież zawsze postępowali w. g.. słów Sługi Bożego Kardynała Wyszyńskiego "Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie"

Ojczy Nasz.....

Zdrowaś Mario 10x

Tajemnica II Nawiedzenie

" W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do miasta. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietą. A Duch Św. napętnił Elżbietę i powiedziała "Błogosławiona jesteś niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła". Wtedy Mary/a rzekła "Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogn, Zbawcy moim. "

Maryja poszła do Elżbiety, aby podzielić się z nią radosną nowiną i pozostała tam przez trzy miesiące wspomagając Elżbietę w trakcie codziennej pracy.

Nieść pomoc, dzielić się chlebem to szczególnie ważna rola i zadanie dla wszystkich. Jakże często nawoływał Ksiądz Prymas o taką postawę. 28 III 1981 r. powie:

"Najmilsi. niezmiennie doniosła rzeczą jest abyśmy dźwigając własny krzyż - krzyż godności człowieka pamiętali o tym że każdy z ludzi nosi w sobie godność i odpowiedzialność za drugiego człowieka". Ileż to razy nawoływał Prymas Polski o niesienie pomocy : bliźnim, potrzebującym narodom, rodzinom i dzieciom , wyliczając różnorakie metody i sposoby.

Przypomnijmy sobie Jego postać, o której wspomina współwięzień ks. Skorodecki "bardzo często, gdy chorowałem brał mnie na ręce. przenosił z łóżka, mył ręce. twarz, nogi i kładł na powrót cło łóżka".

Módlmy się, aby w naszym narodzie, państwie, organizacji, wśród naszych dzieci i młodzieży nigdy nie zabrakło ludzi gotowych nieść pomoc innym potrzebującym.

Ojcze Nasz

Zdrowaś Mario 10 x

Tajemnica III Narodzenie

"I porodziła Swego Pierworodnego Syna, owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie".

W betlejemskiej stajni przychodzi na świat Zbawiciel. Przychodzi do swoich , a swoi Go nie przyjęli. Narodzenie - akt stwórczy - Rodzi się nowy człowiek na obraz i podobieństwo Boże. Czy możemy, czy mamy prawo nie przyjąć go, czy mamy prawo go nie chcieć, czy możemy nawet tylko o takim czymś myśleć.

Zabijanie - nie, to nieodpowiednie słowo, ale prędzej już aborcja, a przecież to też zabijanie, to też morderstwo. Śp. Kardynał Stefan Wyszyński w sierpniu 1977 r. mówił:

"Trzeba uznać za okrucieństwo i pospolite morderstwo tzw. "spędzanie płodu" dokonywane przez bezmyślne matki, niektórych ginekologów i położne... Serce burzy się na myśl, że ta istota mająca prawo do życia i do własnych dziejów musi zginąć".

8 IV 1962 r. mówi

"Trzeba mówić, trzeba wołać, trzeba prosić na kolanach, tak jak my dzisiaj tu z tej ambony, kłękamy przed wami lekarze i lekarki - Służbo zdrowia -kłękamy i całujemy wasze nogi, prosimy miejcie litość nad waszym narodem, nad waszym własnym sumieniem".

Módlmy się, aby w naszym narodzie, państwie ,organizacji, wśród dzieci i młodzieży nigdy nie miały miejsca teraz

i w przyszłości nawet takie myśli.

Ojcze Nasz

Zdrowaś Mario 10x

Tajemnica IV Ofiarowanie

"Ody upłynęły dni ich oczyszczenia wg prawa Mojżeszowego Maryja i Józef przynieśli Dzieciątka do Jerozolimy aby je przedstawić Panu. A żył w Jerozolimie człowiek imieniem Symeon. Gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z nim w.g. zwyczaju Prawa Symeon wziął Je w objęcia, błogosławił i mówił "Moje oczy ujrzwały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów".

To prawo wymagało tej ceremonii. Maryja jest posłuszna, nie chce być wyjątkiem pomimo, że jest Matką Boga. Oto pełne naturalnej prostoty posłuszeństwo. Daje nam przykład wierności i posłuszeństwa Bogu, nawet gdy to wymaga od nas wielkiej ofiary, dużego poświęcenia.

Kardynała Stefana Wyszyńskiego całe życie cechowała taka postawa. Jako kapłan, jako biskup, jako kardynał i więzień polityczny ciągle odpowiadał - Tak Panie. Niech się stanie wola Twoja. Wszystkie swoje obowiązki wypełniał gorliwie, do końca. O tej uległości i poddaniu się woli Bożej pisze w swoim Testamencie: *"Świadom, że przyszła godzina moja, gdy mam wracać do Ojca od którego otrzymałem życie na ziemi, składam to wyznanie pełnej gotowości i uległości dziecka Bożego w formie mojego testamentu, Kościołowi w Polsce służyłem wg najlepszego mojego zrozumienia jego sytuacji i potrzeb.... "*

Módlmy się aby w naszym narodzie, w naszym państwie, w naszej organizacji, w naszych rodzinach, wśród dzieci i młodzieży realizowane było nauczanie Prymasa, aby wszyscy postępowali zgodnie z Jego wskazaniem, aby kiedyś w godzinę śmierci mogli powtórzyć słowa: Kościołowi służyłem wg najlepszego mojego rozeznania, dawałem świadectwo prawdzie.

Ojcze Nasz....

Zdrowaś Mario..... 10x

Tajemnica V Znalezienie

"Został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Dopiero po 3 dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami. Jego Matka rzekła do Niego - Synu czemuś nam to uczynił. Oto Ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. A on im odpowiedział. Czemuście mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym co należy do mego Ojca?"

Każdy może odejść, zagubić się. Tak często odchodzimy od przykazań Bożych, przykazań kościelnych - grzesząc - odchodzimy od Zbawiciela - gubimy się. Wtedy jednak musimy powracać, odnajdywać się poprzez modlitwę, poprzez powrót do sakramentów i to jak najszybciej, nie czekając na okazję, że kiedyś się odnajdziemy, że kiedyś powrócimy do Chrystusowego Kościoła, do tego Kościoła, o który śp. Sługa Boży Kardynał Wyszyński tak się troszczył, o który tak walczył, któremu tak wiernie służył przez lata swego kapłańskiego, biskupiego, prymasowskiego posługiwania. To w tym Kościele Prymas Polski nawoływał, prosił, błagał. Nawracajcie się, wiercie, miłujcie, to tu w tym Kościele uczył miłości do Boga, miłości do człowieka, miłości do Ojczyzny. Ukazywał, jaki winien być Kościół, jaka winna być Polska, jaki winien być człowiek.

Módlmy się, aby nasz naród, nasza organizacja, nasze rodziny, dzieci i młodzież wiernie wypełniała wszystkie rady, wskazania, całe wielkie dziedzictwo nauczania Prymasa Tysiąclecia.

Rozważając tę tajemnicę Znalezienia pamiętajmy również o słowach Chrystusa: Czemuście mnie szukali. Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym co należy do Ojca mego. Jesteśmy wyznawcami Chrystusa i to w Jego Kościele powinniśmy przebywać jak najczęściej.

Gdy będzie nas ktoś szukał, niech jak najczęściej odnajduje nas w Kościele.

Ojcze Nasz.....

Zdrowaś Mario..... 10x

Copyright by:

*Oddział Miejski
Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Przemyśl, ul Żeromskiego 10*

Lokalny Ośrodek Formacji Katolicko – społecznej

Opracowanie: Jerzy Łobos

Skład komputerowy: Anna Cieślak

*Wydanie I
Przemyśl, 2008*

Jak zaznaczone zostało we wstępie niniejsza publikacja stanowi prezentację tematów prelekcji, referatów, odczytów jakie miały miejsce w Oddziale Miejskim Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Przemyślu na przestrzeni lat 2001 – 2007. Są to więc w zasadzie streszczenia tych referatów większości z zapisów magnetofonowych. Z tej więc racji brak jest przypisów w tym opracowaniu.

W opracowaniu poszczególnych tematów korzystano z następujących opracowań:

- * *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, DUCH PRACY LUDKIEJ, Wydawnictwo im. Stefana Kard. Wyszyńskiego. IW PAX Warszawa 2000*
- * *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, W SERCU STOLICY, Wydawnictwo im. Stefana Kard. Wyszyńskiego. IW PAX Warszawa 2000*
- * *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, GODNOŚĆ KOBIECY . IW PAX Warszawa 1998*
- * *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Z ROZWAŻAŃ NAD KULTURĄ OJCZYSTĄ. IW PAX Warszawa 1998*
- * *Marian P. Romaniuk Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia, IW PAX, Warszawa 1994 t 1-4*
- * *Peter Raina, Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego IW PAX Warszawa 2006*
- * *Nauczanie społeczne Kardynała Stefana Wyszyńskiego Ośrodek Studiów i Dokumentacji Katolickiej, Warszawa 1983*
- * *Uwięziony Pasterz w Komańczy Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. St. Nereczek. Kraków*



Wydawca:
Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”

**Lokalny Ośrodek
FORMACJI KATOLICKO - SPOŁECZNEJ
Przemyśl 2008**

Jerzy Łobos

*SŁUGA BOŻY
KARDYNAŁ
STEFAN WYSZYŃSKI*



PRYMAS TYSIĄCLECIA

Przemyśl 2008



Wydawca:
Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Lokalny Ośrodek
FORMACJI KATOLICKO - SPOŁECZNEJ
Przemyśl 2008

Spis treści